WYDANIE ŻUROMIŃSKIE nr 46

Tygodnik ciechanowski

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁOŃSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

www.tc.ciechanow.pl

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 46** (2081) **12 LISTOPADA 2019 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie Z cena 3 zł W TYM 5% VAT

Dramat na drogach

STOP WYPADKOM!

Statystyki są przerażające: na drogach północnego Mazowsza jest coraz więcej wypadków. Wzrasta liczba ofiar śmiertelnych i rannych. W tym roku w powiatach naszego regionu doszło już do przeszło 200 wypadków, nie licząc kolizji. Zginęło w nich ponad 50 osób. Oto zatrważające dane z poszczególnych powiatów: ciechanowski – 56 wypadków, 9 ofiar śmiertelnych; makowski: odpowiednio 37 i 10; mławski – 25 i 7; płoński – 45 i 12, przasnyski – 41 i 7, pułtuski – 33 i 6, żuromiński – 19 i 4.

Co zrobić, aby poprawić bezpieczeństwo na drogach?

Czytaj na str. 4

Energia, zapał i pozytywne nastawienie

O planowanej spółdzielni i Fundacji Żywa Przestrzeń rozmawiamy z założycielką i pomysłodawczynią obu projektów **Agatą Grzywińską**, prywatnie młodą mamą, społeczniczką i aktywistką z Żuromina.

Czytaj na str. 7

Rozśpiewany mieszkaniec gminy Bieżuń

Michał Rakoczy w „Szansie na sukces"!

Po 7 latach przerwy powrócił na antenę słynny program telewizyjnej Dwójki. W niedzielę, 17 listopada, o godz. 15.15 wystąpi w nim mieszkaniec powiatu żuromińskiego Michał Rakoczy. **Kuj**

Czytaj na str. 2

Powietrze jest zanieczyszczone

W niedzielę, 3 listopada, o godzinie 16 czujnik zamontowany przy Żuromińskim Centrum Kultury wskazał 192 procent pyłów zawieszonych PM10 i 138 procent PM2.5. Z powodu złej jakości powietrza czujnik ten przestrzegał mieszkańców przed wychodzeniem z domów. Z odczytów na urządzeniu wynika, że największe stężenie substancji szkodliwych w powietrzu występuje wieczorem i rano, czyli wtedy, kiedy mieszkańcy rozpalają w piecach. Następnie od godziny 8 systematycznie rośnie, w południe następuje spadek, by w godzinach 15-16 osiągać apogeum i tak utrzymywać się do późnego wieczora.

Wiceburmistrz Michał Bodenszac na swoim fanpage`u na portalu społecznościowym napisał: „z przerażeniem od kilku dni obserwuję sensor jakości powietrza zamontowany na Żuromińskim Centrum Kultury". Główny Inspektorat Ochrony Środowiska przeprowadził pomiary, z których jednoznacznie wynika, że najbardziej zanieczyszczonym powietrzem oddychają... mieszkańcy małych i średnich miast. **kuj**

ISSN 0239-6807

R E K L A M A

Profesjonalne usługi wywozu obornika oraz wapna trzyosiowymi rozrzutnikami EUROMILK Buffalo RX 2400 o ładowności 24 tony wraz z własnym załadunkiem.
W ofercie również:
- Obornik bydlęcy oraz kurzy z dostawą
- Słoma
- Siano
- Sianokiszonka

ROL-MIX Rafał Bukowski
Kijewice 14, 06-300 Przasnysz, tel. 500 735 702

R E K L A M A

Baltic Green Savings & Ecology

Pellet, ekogroszek, skład opału, kotły c.o.

Dostawa GRATIS*

Firma Auto Baltic oferuje produkty Baltic Green, w tym certyfikowany pellet drzewny oraz ekogroszek klasy premium

Zapraszamy do jednego z naszych punktów sprzedaży:
- Ciechanów, ul. Płocka 9 (tel. 509 953 096)
- Staroźreby, ul. Płocka 34 (Welder Producent Kotłów C.O. - tel. 880 050 040)

oraz sklepu online **www.baltic-green.pl**
e-mail: **sklep@baltic-green.pl**

*transport pow. 1 tony w promieniu 35 km gratis
**ceny są aktualne do kolejnego wydania "Tygodnika Ciechanowskiego"

Ekogroszek Extra Premium + 26-28 MJ/kg 929 PLN tona brutto**
Ekogroszek Extra 24-26MJ/kg 859 PLN tona brutto**
Pellet ENplus A1 16,5-19,5MJ/kg 999 PLN tona brutto**

Baltic Spedition We Can Do More | WELDER PRODUCENT KOTŁÓW C.O. | Auto Baltic

Znajdź nas na facebooku: www.facebook.com/balticgreenciechanow

Nowe Biuro Ogłoszeń „TC" w Żurominie!

Zapraszamy do nowo otwartego punktu przyjmowania ogłoszeń „Tygodnika Ciechanowskiego", które znajduje się w Żuromińskim Centrum Kultury przy placu Piłsudskiego

Czynne od poniedziałku od piątku w godzinach: 9:00 – 16:30

eprasa.pl 3b2a35fa7d

WORD w Ciechanowie

Zawieszone egzaminy dla motocyklistów

Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Ciechanowie poinformował na swojej stronie internetowej, że od 4 listopada wstrzymuje przeprowadzanie egzaminów państwowych na prawo jazdy kategorii A, A1, A2 i AM, czyli na motocykle, motorowery i czterokołowce lekkie (m.in. quady).

Niektórzy czytelnicy „TC" byli tą decyzją zaskoczeni.

- Nie ma w tej informacji niczego nadzwyczajnego. Egzaminy zostały zawieszone ze względu na złe warunki atmosferyczne panujące w okresie jesienno-zimowym. Tak robią wszystkie WORD-y. Gdy pogoda się poprawi, wznowimy przeprowadzanie egzaminów. Myślę, że stanie się to w marcu przyszłego roku. Egzaminy na pozostałe kategorie praw jazdy odbywają się normalnie – mówi Cezary Chodkowski, dyrektor WORD w Ciechanowie.

KK

Zaprosili nas:

Miejskie Centrum Kultury w Płońsku - na otwarcie wystawy fotografii trójwymiarowej „Trzy wymiary Namibii" Tomasza Bielawskiego;

Starosta Płoński oraz Burmistrz Miasta Płońsk - na obchody 101. rocznicy odzyskania niepodległości;

Ciechanowski Oddział Stowarzyszenia Autorów Polskich oraz Prezydent Miasta Ciechanów - na 51. spotkanie autorskie z cyklu „Czwartkowe wieczory z poezją" z Katarzyną Folgą (14 listopada);

Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Skargi w Pułtusku oraz Związek Piłsudczyków RP - na X powiatowy konkurs pieśni patriotycznej „Pieśń ujdzie cało..." (14 listopada);

Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie - na wykład Akademii Niepodległości pt. „Wyprawa wileńska 1919 r." (14 listopada) oraz na otwarcie wystawy „Niepodległość w malarstwie i grafice" (15 listopada);

Samodzielne Koło Terenowe nr 76 STO w Ciechanowie oraz Urząd Miasta Ciechanów - na V Ciechanowskie Dyktando o Pióro prof. Jerzego Bralczyka (16 listopada).

Zgubił swoje dokumenty w cudzym domku

Włamywacz złapany na gorącym uczynku

Sąd aresztował tymczasowo na 3 miesiące 34-letniego mieszkańca Ciechanowa podejrzanego o dokonanie na terenie miasta szeregu włamań do domków letniskowych i grożenie pozbawieniem życia jednemu z członków swej rodziny.

Do pierwszego z włamań doszło 5 października ok. godz. 22.00 na terenie ogródków działkowych „Nad Łydynią" przy ul. Gostkowskiej. Dwaj policjanci patrolujący pieszo ogródki w pewnej chwili usłyszeli hałas dochodzący z jednej z działek. Ponieważ przypominał on dźwięk tłuczonego szkła, doszli do wniosku, że ktoś włamuje się do domku letniskowego. I nie mylili się. Gdy podeszli bliżej miejsca, z którego dochodził hałas, zauważyli mężczyznę wchodzącego do ogrodowej altany przez okno.

Włamywaczem okazał się 34-letni ciechanowianin w przeszłości już notowany za podobne przestępstwa. Złapany na gorącym uczynku mężczyzna usłyszał zarzut usiłowania kradzieży z włamaniem. Przyznał się do winy. Prokurator zastosował wówczas wobec niego dozór policyjny (w określone dni tygodnia musiał zgłaszać się na komendę policji).

Mimo wpadki 34-latek nie zmienił się w przykładnego obywatela przestrzegającego prawa.

Istnieje uzasadnione podejrzenie (podzielone przez Sąd Rejonowy w Ciechanowie), że w okresie od 25 do 28 października dokonał dwóch włamań na terenie ogródków działkowych „Sona" przy ul. Opinogórskiej.

W jednym z domków sprawca wyważył drzwi, a w drugim okiennicę. Po dostaniu się do środka ukradł znajdujące się w altankach sprzęty, narzędzia i ubrania.

Mocnym dowodem świadczącym o winie 34-latka są... jego dokumenty znalezione w jednym z okradzionych domków.

- Gdy właściciel jednego z domków przyjechał, aby wymienić w nim zamki, znalazł w środku dokumenty, na których widniało nazwisko sprawcy i przedmioty, które jak się potem okazało pochodziły z włamania do innej altanki – mówi komisarz Jolanta Bym z ciechanowskiej Komendy Powiatowej Policji.

34-latek jest również podejrzany o dokonanie podobnych przestępstw na terenie Warszawy.

Jakby tego było mało, groził on jednej z osób ze swojej rodziny, że pozbawi ją życia.

Zgromadzony przez policyjnych śledczych materiał dowodowy okazał się na tyle mocny, że sąd zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci 3-miesięcznego aresztu tymczasowego.

KK

15-latka potrącona przy szkole

We wtorek, 5 listopada, ok. godz. 7.35 w Gołotczyźnie na przejściu dla pieszych w pobliżu Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. A. Świętochowskiego fiat panda potrącił 15-letnią uczennicę idącą na lekcje.

Nastolatka – mieszkanka powiatu ciechanowskiego - z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala w Ciechanowie. Była przytomna.

Jak wstępnie ustaliła policja, dziewczyna przechodząca przez przejście dla pieszych od strony znajdującego się naprzeciwko szkoły parkingu została potrącona przez auto jadące od strony Ciechanowa w kierunku Sońska.

Policja wyjaśnia okoliczności wypadku. Na razie 37-letniemu kierowcy fiata zatrzymano prawo jazdy.

KK

W rocznicę likwidacji getta w Ciechanowie

6 listopada 1942 r. Niemcy dokonali likwidacji getta w Ciechanowie. W 77. rocznicę tamtych wydarzeń przedstawiciele lokalnych władz samorządowych złożyli kwiaty i zapalili znicze pod upamiętniającym pomordowanych Żydów pomnikiem na kirkucie (cmentarzu żydowskim), a grupa mieszkańców miasta zorganizowała Marsz Pamięci.

Nie było jednej uroczystości. Osobno znicze zapaliła delegacja władz miasta z prezydentem Krzysztofem Kosińskim na czele, a oddzielnie władze powiatu ciechanowskiego pod przewodnictwem starosty Joanny Potockiej-Rak.

- Pomysł zorganizowania marszu narodził się w czasie dyskusji kilku osób. Zorganizowaliśmy go, żeby przypomnieć, że to byli nasi sąsiedzi. Przed wojną co trzeci mieszkaniec Ciechanowa był Żydem – mówi Mariusz Stawicki, lider przedsięwzięcia.

W marszu udział wzięło ok. 30 osób. Jego uczestnicy przeszli drogą, którą 77 lat temu pokonali Żydzi wywiezieni do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Wyruszyli z dziedzińca Zamku Książąt Mazowieckich, potem przeszli ulicami 17 Stycznia, Spółdzielczą i Sienkiewicza na dworzec kolejowy. Tam zapalili znicze i odmówili modlitwę.

KK

Rozśpiewany mieszkaniec gminy Bieżuń

Michał Rakoczy w „Szansie na sukces"!

Po 7 latach przerwy powrócił na antenę słynny program telewizyjnej Dwójki. W niedzielę, 17 listopada, o godz. 15.15 wystąpi w nim mieszkaniec powiatu żuromińskiego Michał Rakoczy.

Mówi, że muzyka jest jego miłością. Jest wielkim fanem muzycznego programu, który uważa za najbardziej kulturalny i obiektywny program typu talent show. Mimo że jego przygoda w telewizji nie trwała długo, to i tak wspomina ten czas z ogromnym entuzjazmem. Obecnie Michał gra w zespole muzycznym Crystal, zajmuje się produkcją muzyczną, nagrywaniem teledysków i fotografią. Ma duszę artysty. Były radny gminy Bieżuń już niedługo zaśpiewa przed ogromną publicznością zgromadzoną przed telewizorami. My natomiast już dziś zapraszamy do przeczytania wywiadu z Michałem Rakoczym, który ukaże się na naszych łamach w następnym wydaniu. Wokalista opowie m.in. o swojej przygodzie z programem „Szansa na sukces".

Kuj

FOT. MICHAŁ RAKOCZY

Michał Rakoczy, mieszkaniec Stanisławowa w gminie Bieżuń, w niedzielę, 17 listopada, wystąpi w programie muzycznym „Szansa na sukces"

Mister Polski z Nowego Radzikowa

Daniel Borzewski został Misterem Polski 2019, zwyciężając w konkursie, który odbył się w środę, 6 listopada, w Teatrze Capitol w Warszawie. Pochodzący z Nowego Radzikowa w gminie Czerwińsk nad Wisłą Daniel okazał się najlepszy w gronie 28 finalistów. Najprzystojniejszy Polak zdobył również tytuł Mistera Pytania na Śniadanie oraz Social Media w głosowaniu internautów.

- W życiu codziennym charakteryzuje mnie pracowitość. Kocham to, co robię i myślę, że to, co osiągnąłem, to zasługa mojej ciężkiej pracy. Wybiegając w przyszłość, gdybym w wieku 70 lat miał umysł 18-latka, mógłbym wykorzystać medycynę, by mieć ciało 18-latka – mówił Daniel podczas gali, odpowiadając na pytania zadawane mu przez jurorów i konkurentów.

Daniel na co dzień współpracuje z grupą taneczną Volt Agustina Egurroli i dzięki temu mogliśmy go oglądać w produkcjach, takich jak: „Mam Talent", „The Voice of Poland", „Taniec z Gwiazdami" czy też na estradzie opolskiego festiwalu.

- To była wspaniała przygoda. Lubię stawiać sobie nowe cele i to był jeden z nich, choć w finale miałem swojego faworyta. Cieszę się, ponieważ osiągnąłem to, co chciałem. Dziękuję wszystkim za ten piękny wieczór – powiedział na zakończenie Daniel Borzewski.

Paw

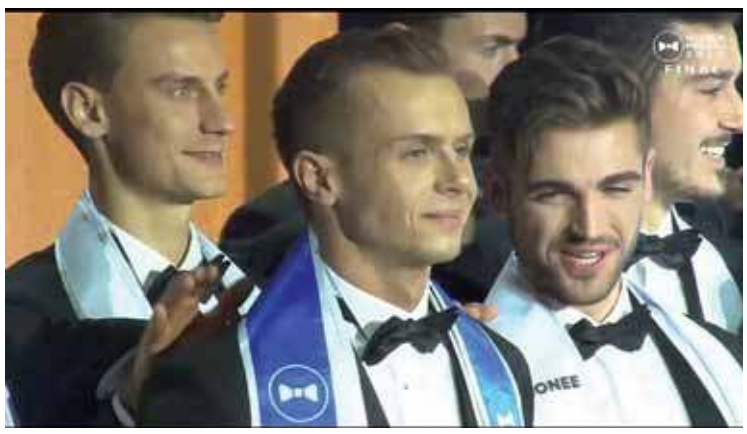

To była wspaniała przygoda - powiedział Daniel Borzewski

eprasa.pl 3b2a35fa7d

Straż ma pierwszeństwo

O tym, że służby ratownicze zawsze mają pierwszeństwo na drodze, teoretycznie wie każdy. W praktyce nie zawsze jednak tak jest, o czym od kilku miesięcy wiedzą płońscy strażacy.

Chodzi o wyjazd z komendy, bowiem gdy na sygnalizatorze znajdującym się na ulicy Sienkiewicza zapala się czerwone światło, niewielu kierowców zatrzymuje się i czeka aż wóz bojowy z włączonym sygnałem wyjedzie do akcji.

- Takie sytuacje stają się dużym problemem. W ogólnopolskich mediach często mówi się o korytarzu ratowniczym, który ułatwia dotarcie do poszkodowanych. W naszym przypadku już wyjazd z garażu jest problemem, zwłaszcza w godzinach szczytu ok. 7.30 i po 15.00. Niebezpieczeństwo stwarzają przejeżdżający już na czerwonym świetle kierowcy. Wszystko to mamy udokumentowane na monitoringu – opowiada st. bryg. Dariusz Brzeziński, komendant powiatowy PSP w Płońsku.

Sytuacja ta występuje zarówno wtedy, gdy strażacy jadą w stronę miasta, jak i w kierunku DK7. Po zmianie światła z migającego na czerwone wielu kierowców jedzie dalej, choć powinni się zatrzymać. Stwarzają przez to zagrożenie dla siebie i dla jadących do akcji strażaków, bo gdyby doszło do kolizji lub wypadku, wóz bojowy nie mógłby dotrzeć do potrzebujących pomocy osób.

- Apelujemy do wszystkich kierowców o przestrzeganie przepisów i reagowanie na światła sygnalizacji. Pamiętajmy, że w wielu przypadkach nawet kilkanaście sekund może mieć znaczenie – dodaje komendant Dariusz Brzeziński. **Paw**

Makowianin zastrzelił się w swoim mieszkaniu

- Do zdarzenia doszło w niedzielę, 3 listopada, w godzinach przedpołudniowych. Śmierć na miejscu poniósł 77-letni mężczyzna przebywający sam w swoim mieszkaniu. Na podstawie czynności przeprowadzonych przez biegłego lekarza prokuratura ustaliła, że do postrzału doszło z broni myśliwskiej, będącej w posiadaniu makowianina. Przeprowadzono sekcję zwłok, która wykazała, że śmierć nastąpiła na skutek rany postrzałowej głowy, a bezpośrednią przyczyną zgonu był masywny uraz czaszkowo-mózgowy. Z ustaleń wynika, że mężczyzna targnął się na swoje życie, ponadto wykluczono udział osób trzecich w zdarzeniu - poinformowała przasnyska prokurator Renata Zadrożna.

Prokuratura ze względu na dobro rodziny zmarłego nie wypowiada się na temat przyczyn, które skłoniły go do tak desperackiego kroku. **mj**

Potrącony przez dwa samochody

W Załuskach na trasie nr 7 w czwartek, 7 listopada, ok. godz. 17.30 doszło do wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że kierujący samochodem marki BMW 31-latek jadący w kierunku Płońska uderzył w pieszego, który przechodził przez jezdnię w niedozwolonym miejscu. Mężczyzna został potrącony również przez jadącego w tym samym kierunku volkswagena, którym kierował 26-latek.

- W wyniku zdarzenia 58-letni pieszy poniósł śmierć na miejscu – poinformowała podkom. Kinga Drężek-Zmysłowska, oficer prasowy KPP w Płońsku.

Paw

W Ciechanowie na ul. Pułtuskiej

Człowiek pogryzł człowieka

Do niecodziennego zdarzenia doszło w nocy z 26 na 27 października (z soboty na niedzielę) w Ciechanowie na ul. Pułtuskiej.

Około godziny czwartej nad ranem w pobliżu sklepu monopolowego na 36-letniego przechodnia rzucił się nieznany mu mężczyzna. Doszło do szarpaniny, podczas której agresor ugryzł przechodnia w przedramię i udo, po czym uciekł. Poszkodowany o zdarzeniu poinformował policję.

- Pokrzywdzony nie potrafił powiedzieć, czy sprawca wybiegł ze sklepu, czy też zza budynku, w którym sklep się znajduje. Nie umiał też podać rysopisu napastnika. Stwierdził jedynie, że był to młody mężczyzna. Nie wiedział również, dokąd on uciekł. Pokrzywdzony nie zgodził się na wezwanie pomocy medycznej przez policjantów – relacjonuje podkomisarz Ewa Brzezińska z ciechanowskiej komendy policji. **KK**

Areszt dla nożownika z Pułtuska

22-letni pułtuszczanin zaatakował i ranił nożem dwóch o kilka lat od siebie starszych mężczyzn. Następnie uciekł.

Ta sytuacja niczym z filmu kryminalnego miała miejsce nocą 1 listopada w okolicach galerii handlowej przy ul. I. Daszyńskiego w Pułtusku. Nożownik trafił na 3 miesiące do aresztu. Grozi mu kara od 8 lat więzienia aż po dożywocie.

Podszedł do idących chodnikiem, późną porą nocną w rejonie galerii Vendo Park, 25- i 31-latka. W obu dłoniach trzymał noże. Awanturował się, potem zaatakował. Każdemu z mężczyzn zadał ciosy. Jednego ugodził w okolice uda i przedramię, drugiego w plecy. Zostawił ich leżących na ulicy i uciekł. Zdarzenie widziały osoby przejeżdżające w tym rejonie. Zawiadomiły policję.

Pierwszej pomocy rannym mężczyznom, zanim przyjechała karetka pogotowia, udzielili strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pułtusku. Później pogotowie ratunkowe zabrało obu do szpitali w Pułtusku i Wyszkowie. Ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

W tym czasie patrole policji przeszukiwały pobliski teren. Kilka minut po przestępstwie, około kilometr od miejsca, gdzie do niego doszło, policjanci zatrzymali podejrzanego.

Na ubraniu 22-latka widniały ślady krwi, nadal miał przy sobie noże. Policjanci zabrali je, a nożownika przewieźli do komendy. Okazało się, że miał ponad promil alkoholu we krwi. Nie wiadomo, czy był pod wpływem narkotyków; trwają badania krwi.

– Mężczyzna nie potrafił wytłumaczyć swojego zachowania – mówi podkom. Milena Kopczyńska. **IK**

Łuna nad miastem

W czwartek, 7 listopada, ok. godz. 1.00 w nocy do powiatowego stanowiska kierowania wpłynęła informacja o pożarze trzech drewnianych budynków znajdujących się na posesji w sąsiedztwie ulic Żabiej i Zduńskiej w Chorzelach. Mieszkańcy miasta opowiadają, że pożar był tak ogromny, że cała okolica była oświetlona, a nad miastem pojawiła się łuna. Walka z ogniem trwała dwie godziny. Nikt w tym zdarzeniu nie został poszkodowany.

W akcji brały udział zastępy jednostki ratowniczo-gaśniczej z Przasnysza oraz Ochotniczych Straży Pożarnych z Rycic, Budek i Chorzel.

W chwili przyjazdu strażaków cały drewniany budynek stał już w ogniu.

Płomienie zaczęły obejmować także sąsiednie drewniane zabudowania. Dzięki sprawnemu prowadzeniu akcji udało się uratować położony na posesji dom mieszkalny.

Pożar całkowicie strawił budynek gospodarczy o konstrukcji drewnianej kryty blachą, w którym znajdowały się meble i drewno na opał. Dwa budynki zostały nadpalone. Spaliło się również nadwozie samochodu honda jazz.

Wstępne szacunki strażaków wskazują, że straty wyniosły około 30 tys. zł, ale dokładną sumę będą mogli podać biegli. Przyczyny pożaru zbada policja. **prz**

Wjechał pod szynobus

Fot. KPP w Płońsku

W środę, 6 listopada, przed godz. 9.00 na ul. Szkolnej w Płońsku samochód osobowy marki Peugeot zderzył się z szynobusem. Na szczęście w bardzo groźnie wyglądającej sytuacji nie ucierpiał ani kierowca samochodu, ani załoga i pasażerowie szynobusu. - Ze wstępnych policyjnych ustaleń wynika, że 24-letni płońszczanin, jadąc peugeotem ul. Szkolną w kierunku Szerominka, nie zatrzymał się przed znakiem „stop" ustawionym przed przejazdem kolejowym. Wjechał na tory i zderzył się z szynobusem, w wyniku czego jego pojazd dachował. Badanie nie wykazało alkoholu w organizmie kierowcy – informuje podkom. Kinga Drężek-Zmysłowska z KPP Płońsk. **Paw**

Portfel wrócił do właściciela

Policjanci z płońskiej komendy otrzymali zgłoszenie o przywłaszczeniu portfela należącego do 87-latka, w którym znajdowała się cała jego emerytura. Z relacji starszego pana wynikało, że robił zakupy w sklepie na jednej ze stacji paliw na terenie gm. Baboszewo. Potem włożył portfel do kieszeni, wsiadł na rower i pojechał do domu, a wtedy zauważył, że nie ma portfela. Gdy wraz z członkami rodziny szukał swojej zguby, dowiedział się, że portmonetka wypadła mu na terenie stacji, podniósł ją jakiś mężczyzna i sobie poszedł.

- Kryminalni od razu zajęli się tą sprawą. Zabezpieczyli nagrania z monitoringu znajdującego się na stacji paliw i rozpytali pracowników. Pokazali też nagrania dzielnicowemu, w rejonie którego doszło do tego zdarzenia. Policjant, dobrze znający lokalne środowisko, bez problemu rozpoznał 41-latka z gm. Baboszewo, który podczas przesłuchania przyznał się do przywłaszczenia portfela z pieniędzmi i całą kwotę oddał – podaje podkom. Kinga Drężek-Zmysłowska z KPP w Płońsku.

Sprawca usłyszał zarzut popełnienia przestępstwa, za które grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności, jednak o tym, jaką faktycznie poniesie karę, zdecyduje sąd. **Paw**

PANI

IRENIE JURKOWSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

BRATA

składają

Zarząd i Pracownicy
Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej
w Ciechanowie spółki z o.o.

eprasa.pl 3b2a35fa7d

Sonda „Tygodnika"

Jak poprawić bezpieczeństwo na drogach?

Aspirant sztabowy Krzysztof Błaszczak z KPP w Przasnyszu:

- Na terenie powiatu przasnyskiego do głównych przyczyn wypadków drogowych od wielu lat można zaliczyć: nadmierną prędkość, nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu, nieprawidłowe wyprzedzanie, omijanie i niezachowanie bezpiecznej odległości od poprzedzającego pojazdu. Najczęściej sprawcami tych zdarzeń są osoby w przedziale wiekowym od 25 do 39 lat. By tym zjawiskom przeciwdziałać, przasnyska policja prowadzi różne działania, takie jak: „Stop - pirat", „Stop - trzeźwość", kontrole prędkości czy też zawartości w organizmie kierowców alkoholu i narkotyków. W ten sposób chcemy uświadomić nam wszystkim, że to my - kierowcy - mamy największy wpływ na nasze bezpieczeństwo na drodze. Kluczowe znaczenie, prócz ostrożności samych kierujących, ma też budowa nowych dróg i skrzyżowań bezkolizyjnych. Dużą rolę odgrywają również dodatkowe urządzenia kontrolno-pomiarowe. Najnowszy radar, który stanął przy ul. Słowackiego w Przasnyszu, ograniczył fantazję drogowych piratów i przyczynił się do poprawy stanu bezpieczeństwa. Jednak żadna infrastruktura drogowa czy też urządzenie nie zastąpią zdroworozsądkowego myślenia, wyobraźni wszystkich użytkowników dróg, począwszy od kierujących, a kończąc na pieszych.

Mariusz Kowalewski, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Pułtusku, instruktor nauki jazdy:

- Potrzebna jest poprawa infrastruktury drogowej. Jeśli powstałaby obwodnica Pułtuska, kierowcy by się nie denerwowali, że będą stać w korkach, tylko spokojnie pojechaliby obwodnicą. A przecież zdenerwowanie powoduje, że kierujący może być agresywny w ruchu drogowym. Potrzebne jest również odpowiednie oznakowanie drogowe. Myślę, że w naszym powiecie jest ono właściwe. Poza tym Zarząd Dróg Powiatowych montuje progi spowalniające czy przed przejściami dla pieszych tzw. kocie oczka, żeby migały w nocy. Trzecia sprawa to przepisy drogowe. Jazda na suwak to bardzo dobre rozwiązanie z racji tego, że wyhamowuje agresję. Kierowca wie, że ma obowiązek przepuścić użytkownika z lewej czy prawej strony, więc jest spokojniejszy. Podoba mi się przepis, który wejdzie w życie od stycznia 2020 r., że policja po zatrzymaniu pojazdu będzie mogła sprawdzić stan jego licznika. Ten przepis wyeliminuje pewne zagrożenia, bo samochód czasami ma cofnięty o tysiące kilometrów licznik, jest wyeksploatowany, a mimo to zostaje sprzedany kolejnej osobie, a jego stan techniczny pozostawia wiele do życzenia. Moim zdaniem, pieszy też ma prawa i obowiązki związane z poruszaniem się po drogach. Jeśli przechodzi przez przejście dla pieszych i rozmawia przez telefon, powinien zostać ukarany mandatem w takiej wysokości, jaki otrzymałby kierujący pojazdem w tej samej sytuacji. Poza tym konieczne jest, by piesi nosili odblaski po zmierzchu. Potrzebna jest cały czas profilaktyka, w tym spoty dotyczące bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Gdy prowadziłem ośrodek szkolenia kandydatów na kierowców, uczestniczyłem w szkoleniu z kom. Wojciechem Pasiecznym z Warszawy, który przedstawiał nam spoty dotyczące różnych zdarzeń drogowych. Działały one na wyobraźnię i psychikę. Puszczenie takiego spotu w telewizji jest drogie, ale dwa razy w tygodniu powinien się on pojawić. To na pewno kosztuje mniej niż usuwanie skutków wypadków, a potem wypłata odszkodowań, rehabilitacja osób poszkodowanych. Co do profilaktyki, jako wójt gminy Winnica współpracowałem z komendantem powiatowym policji w Pułtusku, dyrektor WORD w Ciechanowie i marszałkiem oraz Stowarzyszeniem „Przystanek Winnica", uczyliśmy zasad bezpieczeństwa i rozdawaliśmy odblaski. Już dzieci w szkole powinny mieć jedną godzinę w tygodniu przedmiotu przepisy ruchu drogowego, co kształtowałoby prawidłowe zachowanie się na drodze. Kolejna sprawa - kontrole policji powinny odbywać się w bardziej zróżnicowanych miejscach, żeby kierowca nie mógł przewidzieć miejsca kontroli i był bardziej ostrożny. Problemem nadal jest nadmierna prędkość, a kary nakładane na kierowców są za niskie. Najwyższy mandat według mnie powinien wynosić połowę średniej pensji krajowej netto, czyli ok. 1.800 zł. Gdyby kierowca musiał zapłacić taką kwotę, to drugim razem zastanowiłby się, czy warto np. szybko jechać. Dobrym przykładem jest prawo drogowe i przestrzeganie go w Norwegii. Oczywiście trzeba przeprowadzać wszystkie działania, o których mówiłem, jednocześnie. **IK**

St. bryg. Dariusz Brzeziński, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Płońsku:

- Mam wrażenie, że część kierowców zachowuje się agresywnie na drogach z nieuzasadnionych powodów, a to wcześniej czy później może doprowadzić do niebezpiecznych sytuacji. To, co sam najczęściej obserwuję, to wypadki spowodowane zbyt dużą prędkością i nieustąpieniem pierwszeństwa innemu uczestnikowi ruchu drogowego. Moim zdaniem jeszcze raz należałoby się przyjrzeć szkoleniu młodych kierowców oraz - o czym wiele się mówi - zastanowić się, czy prawa jazdy powinny być wydawane dożywotnio. Być może po jakimś czasie umiejętności kierowców należałoby weryfikować, bo z wiekiem człowiek zatraca pewne cechy. Najbardziej dotkliwa kara dla każdego kierowcy to mandat. Od kilku lat nie zmieniła się wysokość kar za niebezpieczną jazdę, a gdyby były wyższe, to przynajmniej część nieodpowiedzialnych kierowców przypomniałaby sobie o hamulcu. Nasza komenda również doświadcza skutków zachowania kierowców nieprzestrzegających przepisów, którzy widząc czerwone światło i wyjeżdżające z garażu wozy bojowe nie ustępują nam pierwszeństwa przejazdu. Takie sytuacje często występują także na naszych drogach, powodując wiele niebezpiecznych zdarzeń. **Paw**

Sławomir Kruk, taksówkarz z Ciechanowa, zawodowy kierowca od 52 lat:

- Z moich obserwacji wynika, że duża grupa kierowców podczas jazdy samochodem rozmawia przez telefon. Robią to zwłaszcza młode kobiety. Nie raz i nie dwa widziałem, gdy taka pani wsiadła do auta, uruchomiła silnik i ruszając przyłożyła sobie do ucha telefon komórkowy. Jakiś czas temu przez pół Ciechanowa jechałem za młodą kobietą w zaawansowanej ciąży, która bardziej interesowała się prowadzoną pogawędką niż tym, co działo się na drodze. Wyeliminowanie tego zjawiska lub przynajmniej jego znaczące ograniczenie jest w moim przekonaniu pierwszą rzeczą, z którą należałoby zrobić porządek. Jak? Za pomocą systemu kar, kar nieuchronnych i dotkliwych dla kierowców. Nie mówię, że nie należy prowadzić w tym zakresie edukacji w społeczeństwie, ale do niektórych przemówi jedynie kij w postaci kary. Ważną sprawą jest również uczenie kierowców, zwłaszcza młodych, kultury jazdy i życzliwości na drodze. Bo z tym w naszym kraju nie jest najlepiej. Kierowcy są dla siebie mało wyrozumiali. Trąbią na siebie, pokazują jakieś znaki nieprzyzwoite... A przecież nie każdy jest mistrzem kierownicy. Często widzę młodych ludzi, którzy ucząc się kierowania samochodami wyglądają i zachowują się jak przysłowiowe aniołki. Potem ci sami młodzi ludzie, gdy już dostaną prawo jazdy, szarżują na drodze, krzyczą na innych i zachowują się jak diabełki. Dlatego moim zdaniem instruktorzy jazdy powinni większą wagę przykładać do uczenia przyszłych kierowców kultury na drodze. Tymczasem z moich obserwacji wynika, że niektórzy instruktorzy nie za bardzo na to zwracają uwagę. Co zrobić, żeby poskromić takich szalejących młodych kierowców? Moim zdaniem należy im czasowo odbierać prawa jazdy, bo to dla nich jest najdotkliwsza kara. Zatrzymanie prawa jazdy daje więcej niż ukaranie młodego człowieka mandatem pieniężnym. Bo jeżeli rodziców stać na kupienie synowi czy córce bmw, to tym bardziej stać ich na zapłacenie mandatu w wysokości 200 czy 300 zł. Wiem, że są kierowcy, którzy jeżdżą, chociaż zostały im zatrzymane uprawnienia. Co z nimi zrobić? Nie mam pojęcia... Wsadzanie ich do więzień, moim zdaniem, nie jest dobrym rozwiązaniem. Taka kara nie jest adekwatna do wagi przewinienia. Poza tym nie ma ekonomicznego uzasadnienia. Karać wysokimi grzywnami? Zabezpieczać samochody? Nie wiem... Moim zdaniem podczas egzaminów bardziej powinno się kłaść nacisk na znajomość przepisów i właściwego zachowania się w określonych sytuacjach na drodze niż na umiejętność cofania i parkowania. Bo z powodu nieznajomości przepisów lub brawury można stracić zdrowie, a nawet życie. Błąd popełniony na parkingu podczas cofania ma przede wszystkim wymiar finansowy. Co do przepisów regulujących tworzenie „korytarzy życia", to w pełni je popieram. Choć, moim zdaniem, każdy kierowca, który słyszy sygnał karetki pogotowia ratunkowego, powinien sam usunąć się jej z drogi. I to bez względu na przepisy. **KK**

Leszek Ślubowski, dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg w Mławie:

- Bezpieczeństwo na drogach to temat rzeka, ale najwięcej zależy w tej materii od stanu dróg, ich oznakowania i przede wszystkim ludzi, czyli kierowców i pieszych. Niektóre, zdawałoby się oczywiste sprawy, jak tzw. droga życia, trzeba uregulować przepisami, bo zbyt często karetki nie mogą szybko dojechać do miejsc wypadków.

Nie rozumiem też ludzi, którzy niszczą znaki drogowe. Przecież służą one bezpieczeństwu ruchu, np. znaki podporządkowania drogi lub znak „stop". Na wielu skrzyżowaniach dróg powiatowych montujemy lustra, które są dużym ułatwieniem dla kierowców. Niestety często są one rozbijane kamieniami. Po co, komu one przeszkadzają?

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedno niebezpieczne zjawisko obserwowane na poboczach dróg. Otóż niektórzy rolnicy wyrzucają do przydrożnych rowów kamienie ze swoich pól, zdarza się, że są to całkiem spore głazy. Auto wypadające z drogi do takiego rowu jest o wiele bardziej uszkodzone, nie mówiąc już o potężnym zagrożeniu dla kierowcy i pasażerów. Poza tym kamienie w rowach utrudniają ich sezonowe czyszczenie, bo sprzęt bardzo szybko wymaga naprawy po zetknięciu się z tak twardym obiektem. **W.D.**

Asp. szt. Jan Składanowski, naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego w Komendzie Powiatowej Policji w Żurominie:

- Przepisy dotyczące kontroli drogowej, dyskusji z policjantami, niestosowania się do poleceń obowiązywały od dawna, ale nie były tak bardzo przez funkcjonariuszy egzekwowane i nagłośnione w społeczeństwie. Od teraz są konkretne wytyczne. Za odrywanie rąk od kierownicy, wykonywanie gwałtownych ruchów, niestosowanie się do poleceń policjanta i sprzeczanie się z funkcjonariuszem będzie groziła kara w postaci mandatu do 500 zł. To trochę na wzór zachodni. U nas kierowcy są przyzwyczajeni do swobody. Kiedy zatrzymujemy go do kontroli i prosimy o dowód, powinien trzymać jedną rękę na kierownicy, a dwoma palcami wyciągnąć dowód. Tymczasem rzeczywistość wygląda inaczej. Kierowca gdzieś szuka, gestykuluje i tak naprawdę nie wiemy, co zaraz wyciągnie, może to być również broń. Jeśli chodzi o dyskusje, na pewno policjanci nie będą karać za normalną, rzeczową rozmowę na poziomie. Raczej chodzi tu o obrażanie funkcjonariusza publicznego. Częściowo jest to wpisane w ryzyko tego zawodu. Nikt chyba nie jest zadowolony z otrzymania mandatu, jednak w rozmowie z policjantami powinien zachowywać się kulturalnie, a nie - jak często bywa - kierować pod ich adresem wulgaryzmów i wyzwisk. Testowane są obecnie kamerki policyjne, ale nie zostały jeszcze wprowadzone do powszechnego użytku. Co będzie, jeśli policjant powie, że ukarał nas mandatem za niestosowanie się do poleceń, a my się do nich stosowaliśmy? Zawsze warto mieć własną kamerkę obejmującą wnętrze samochodu w taki sposób, aby kierujący nie musiał odrywać rąk od kierownicy i nie był ukarany mandatem za niestosowanie się do poleceń, kiedy policjant każe nam odłożyć telefon.

Wierzę w to, że nasi policjanci są na tyle uczciwi, że nie będą nadużywać tych przepisów. Uczulę ich również na sytuacje, w których kontrolowana osoba może nie zdawać sobie sprawy z tego, jak powinna się zachować.

Po to wprowadzono te przepisy, aby uczciwy policjant był chroniony. Natomiast żeby się ustrzec nieuczciwości z naszej strony, kierowca powinien się jakoś zabezpieczyć. Czy to poprawi sytuację na drogach? Jeśli tak, to w niewielkim stopniu. **kuj**

eprasa.pl 3b2a35fa7d

Na drodze wojewódzkiej w gm. Grudusk

Łoś wybiegł przed samochód

W niedzielę, 3 listopada, ok. godz. 13.15 w miejscowości Purzyce-Rozwory (gm. Grudusk) pod jadące drogą wojewódzką bmw nagle wtargnął łoś.

Kierowca nie zdążył wyhamować i uderzył w przebiegające szosę zwierzę. Samochodem podróżowały cztery osoby. Wszystkie o własnych siłach opuściły go przed przyjazdem straży pożarnej. Trzy z nich zostały przewiezione na szczegółowe badania do szpitala.

Ranna klępa (samica łosia) leżała w przydrożnym rowie. Lekarz weterynarii, który przybył na miejsce zdarzenia, stwierdził, że nie ma ona szans na przeżycie. W tej sytuacji myśliwy z miejscowego koła łowieckiego odstrzelił zwierzę.

KK

Fot. PSP Ciechanów

Auto zostało lekko uszkodzone, a łoś wylądował w głębokim rowie

Zdarzyło się w Przasnyszu

Historia rodem z „Gangu Olsena"

Ta obyczajowo-kryminalna historia mogłaby być podstawą scenariusza polskiej wersji kultowego przed laty duńskiego filmu „Gang Olsena".

- We wtorek, 29 października, ok. godz. 8.00 do jednego ze sklepów monopolowych w Przasnyszu wszedł mężczyzna w średnim wieku, który oznajmił ekspedientce, że to napad i zażądał wydania pieniędzy.

Gdy 27-letnia sprzedawczyni stanowczo odmówiła, zaczął ją szarpać i odpychać od kasy – relacjonuje aspirant sztabowy Krzysztof Błaszczak z przasnyskiej Komendy Powiatowej Policji.

Zaatakowana kobieta zachowała zimną krew i w trakcie szamotaniny potraktowała napastnika gazem łzawiącym, co spowodowało, że się przestraszył i uciekł ze sklepu, zabierając jedynie butelkę wódki.

Gdy nietypowy klient opuścił sklep, dzielna młoda sprzedawczyni telefonicznie poinformowała dyżurnego funkcjonariusza o rozboju.

Policjanci bardzo szybko ustalili, że napadu dokonał dobrze im znany 37-letni mieszkaniec Przasnysza, który wcześniej był „zatrzymywany do innych kradzieży sklepowych". Nim na dobre zaczęli go szukać, kilka minut po godz. 9.00 mężczyzna ten sam przyjechał rowerem na komendę, bo był wezwany w innej sprawie...

Oczywiście został zatrzymany w związku z rozbojem, do którego godzinę wcześniej doszło w sklepie monopolowym.

Gdy policjanci przesłuchiwali 37-latka, na komendę zgłosiła się mieszkanka miasta i poinformowała, że tuż po godz. 8.00 ktoś ukradł rower należący do jej 11-letniego syna, który zostawił on przy szkole, a sam poszedł na lekcje.

Zgłaszająca kradzież kobieta dodała, że rower ów stoi przed budynkiem komendy! Tak, macie Państwo rację! To był ten sam rower, na którym po nieudanym napadzie na sklep monopolowy mężczyzna przyjechał na komendę policji.

Dlaczego dokonał on tych wszystkich przestępstw, których nie powstydziłby się członek gangu Olsena? Być może duży wpływ na to miał fakt, że w jego organizmie stwierdzono ponad 3 promile alkoholu.

Mężczyzna usłyszał zarzut rozboju i kradzieży. Dodatkowo odpowie przed sądem za kierowanie rowerem w stanie nietrzeźwości.

Grozi mu do 12 lat więzienia i... zakaz kierowania rowerami. **KK**

Policja zarekwirowała papierosy z przemytu

Policjanci z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie przejęli prawie 87 tysięcy sztuk papierosów bez polskich znaków akcyzy skarbowej. Gdyby papierosy te zostały wprowadzone do obrotu handlowego, Skarb Państwa - z tytułu niezapłaconych podatków i innych opłat - poniósłby straty w wysokości ok. 100 tys. zł.

W wyniku działań operacyjnych policjanci ustalili, że dwóch mieszkańców powiatu ciechanowskiego (w wieku 30 i 38 lat) może mieć pochodzące z przemytu papierosy. Przeszukania posesji i samochodów należących do mężczyzn potwierdziły te ustalenia, bo policjanci znaleźli u nich ponad 4 tysiące paczek papierosów różnych marek.

Przyłapani na posiadaniu trefnych papierosów mężczyźni odpowiedzą za popełnienie przestępstw karnych skarbowych. Zgodnie z art. 65 Kodeksu karnego skarbowego, „kto nabywa, przechowuje, przewozi, przesyła lub przenosi wyroby akcyzowe stanowiące przedmiot czynu zabronionego (…), podlega karze grzywny albo karze pozbawienia wolności do lat 3, albo obu tym karom łącznie". **KK**

Piraci drogowi stracili prawa jazdy

Zaledwie w ciągu kilku godzin aż 5 kierowcom policjanci zatrzymali prawa jazdy na 3 miesiące za przekroczenie dopuszczalnej w terenie zabudowanym prędkości o ponad 50 km/h w miejscowościach Wola i Goławin w gm. Czerwińsk nad Wisłą na drodze krajowej nr 62.

Dwa pojazdy mundurowi zatrzymali do kontroli drogowej w Goławinie. 38-latka z Warszawy przejeżdżała przez miejscowość jaguarem z prędkością 128 km/h, natomiast kierujący peugeotem 27-letni mieszkaniec Płocka miał na liczniku 115 km/h.

Na tej samej trasie w miejscowości Wola 55-latek z gm. Wyszogród, pow. płocki, jechał toyotą z prędkością 109 km/h. Skontrolowani zostali jeszcze jadący bmw z szybkością 111 km/h 44-letni mieszkaniec Płocka i pędzący skodą 117 km/h 53-latek z Warszawy.

- Wszyscy kierowcy zatrzymani w związku z przekroczeniem dopuszczalnej w terenie zabudowanym prędkości o więcej niż 50 km/h stracili prawa jazdy na 3 miesiące. Zostali też ukarani wysokimi mandatami oraz punktami karnymi – poinformowała Kinga Drężek-Zmysłowska, oficer prasowy KPP w Płońsku. **Paw**

Zapłaci za porysowanie karoserii 6 samochodów

Wytropili wandala

W nocy z 28 na 29 września (z soboty na niedzielę) w remizie OSP w Szulmierzu (gm. Regimin) odbywała się prywatna impreza, więc na placu przed budynkiem stało wiele samochodów.

Ok. godz. 3.00 dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie otrzymał zgłoszenie o uszkodzeniu zaparkowanych przed remizą dwóch osobowych opli i dostawczego volkswagena. Samochody miały ostrym narzędziem porysowane karoserie. Wkrótce okazało się, że uszkodzonych pojazdów jest więcej, bo aż 6. Ich właściciele oszacowali straty na prawie 16 tys. zł.

Ponieważ wszystkie zarysowania były świeże, musiały powstać w krótkich odstępach czasu.

Sprawcy tych czynów nie od razu udało się ustalić i zatrzymać. Policjanci pełniący służbę na posterunku w Regiminie wytropili go pod koniec października. Okazał się nim 20-letni mieszkaniec gm. Regimin.

Młody mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów i dobrowolnie poddał się karze. Tłumaczył, że w chwili niszczenia cudzego mienia był nietrzeźwy.

20-latek został skazany na 10 miesięcy ograniczenia wolności z jednoczesnym obowiązkiem wykonywania pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin miesięcznie. Ponadto zobowiązał się do naprawienia szkody i pokrycie kosztów sądowych. **KK**

O G Ł O S Z E N I E

BEZPŁATNE BADANIA PROFILAKTYCZNE

PROFILAKTYKA NOWOTWORÓW GŁOWY I SZYI

- długotrwała chrypka
- częsty ból gardła
- problemy z połykaniem
- niedrożność nosa
- owrzodzenie w jamie ustnej
- guz na szyi

To objawy, które powinny skłonić Cię do zainteresowania programem profilaktyki zdrowotnej. Program skierowany jest do osób w wieku od 40 do 65 lat.

Celem programu profilaktycznego wczesnego wykrywania nowotworów głowy i szyi jest wykrycie choroby we wstępnym jej etapie. Nowotwór wcześnie wykryty to większa szansa wyleczenia.

ZBADAJ SIĘ - Przystąp do Programu!

Więcej informacji na www.profilaktygis.pl
Rejestracja telefoniczna w godzinach 8:00 – 16:00
pod numerami: 790 223 981, 603 696 665.

Osoby niepełnosprawne, które mają trudności z dojazdem lub komunikowaniem się z otoczeniem mogą skorzystać dodatkowo z bezpłatnego wsparcia. Dla tych pacjentów zorganizujemy przewóz z miejsca zamieszkania do ośrodka realizującego badanie.

Realizatorem programu profilaktycznego jest Specjalistyczny Szpital Onkologiczny NU-MED sp. z o.o., 97-200 Tomaszów Mazowiecki, ul. Jana Pawła II 35. www.nu-med.pl

Fundusze Europejskie Wiedza Edukacja Rozwój
Ministerstwo Zdrowia
nu-med Specjalistyczny Szpital Onkologiczny
Unia Europejska Europejski Fundusz Społeczny

Badania realizuje poradnia laryngologiczna przy Specjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Ciechanowie, ul. Powstańców Wielkopolskich 2.

eprasa.pl 3b2a35fa7d

Karniewo

Mural patriotyczny

Elementem dominującym w kompozycji jest orzeł na tle biało-czerwonej flagi

Prace nad muralem rozpoczęły się na początku października i trwały około dwóch tygodni. Ścienne malowidło, które właśnie powstało, jest jednym z elementów projektu „Kocham wolność" realizowanego w Gminnym Ośrodku Kultury w Karniewie.

Autorem patriotycznego projektu jest Arkadiusz Woźniak - animator prowadzący zajęcia z rysunku dla dzieci w karniewskim GOK-u. Podjął się on wykonania muralu, mimo że nie miał doświadczenia w malarstwie obejmującym tak olbrzymią powierzchnię. Wyszło pięknie.

- Jestem malarzem amatorem, maluję i rysuję odkąd pamiętam - przyznaje skromnie pan Arkadiusz. – Realizowany przez GOK projekt „Kocham wolność" miał charakter patriotyczny, dlatego taki wyraz ma również mural. Zależało mam przede wszystkim, aby obraz miał uniwersalny przekaz, nie odnosił się do określonego czasu w naszej historii, ale do całości naszych dziejów. Elementem dominującym w kompozycji jest orzeł na tle biało-czerwonej flagi. Są tam też wizerunki żołnierzy z różnych epok. Mamy więc woja, rycerza husarii, ułana, partyzanta i współczesnego żołnierza. Zależało mi na tym, aby podkreślić ponadczasowość przekazu - opowiada twórca muralu.

Po uroczystości odsłonięcia muralu, która miała miejsce 27 października, odbył się koncert pod hasłem „Kocham wolność-30 lat wolności", który przygotowała młodzież biorąca udział w projekcie. Podczas koncertu wystąpili: Olga Gronowska, Jowita Kozicka, Kinga Brach, Alicja Skórzyńska, Patrycja Gronowska, Paweł Brach, Ludwika Otłowska, Dominika Michalak, Julia Poniatowska, Paweł Moczulak i Arkadiusz Woźniak.

Symbolicznego odsłonięcia muralu dokonali: wójt gminy Karniewo Michał Wojciech Jasiński, przewodnicząca Rady Gminy Beata Krystyna Jackowska, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Krzysztof Twardowski oraz autor muralu Arkadiusz Woźniak.

Głównym celem projektu było upamiętnienie przypadających w tym roku ważnych rocznic: 30. zwycięstwa „Solidarności" w wyborach parlamentarnych, 20. przystąpienia Polski do NATO i 15-lecia przynależności naszego kraju do Unii Europejskiej. Środki na jego realizację pozyskano w organizowanym przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży ogólnopolskim konkursie grantowym w ramach programu „Równać Szanse" Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.

M.J.

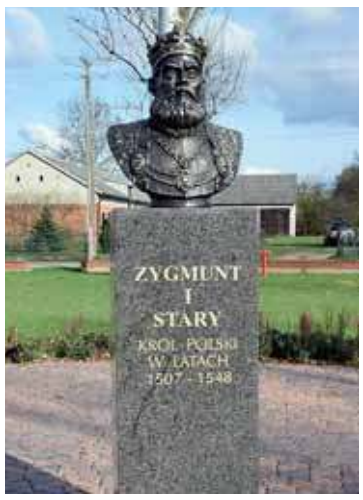

Gmina Lubowidz

Król i orzeł

W Lubowidzu od niedawna stoi popiersie króla Zygmunta I Starego, który po raz pierwszy nadał miejscowości prawa miejskie. W Zieluniu natomiast stanął pomnik orła.

Prawa miejskie Lubowidzowi nadał król Polski Zygmunt I Stary w 1531 roku. Miejscowość straciła je w 1660 r., a ponownie odzyskała z początkiem 2019 roku. Z tej okazji w lubowidzkim parku gmina na granitowym postumencie ustawiła popiersie króla wykonane z mosiądzu, patynowane i woskowane. Na pomniku umieszczono grawerowany napis: „Zygmunt I Stary król Polski w latach 1507-1548".

Ponadto w Zieluniu, na środku ułożonego z kostki betonowej w barwach narodowych krzyża Virtuti Militari, nieopodal poczty, również na granitowym postumencie stanął pomnik orła. Umieszczono na nim napis: „Bóg Honor Ojczyzna". Pani Lucyna Kowalska z Urzędu Miasta i Gminy w Lubowidzu powiedziała nam, że pomnik ten ma upamiętniać ważne wydarzenia historyczne. Zieluń bowiem to miejscowość graniczna pomiędzy dawnymi zaborami, przez którą szły wojska Władysława Jagiełły na bitwę pod Grunwaldem. W okolicach Zielunia toczyły się także walki w czasie powstania styczniowego, a w październiku 1942 roku zostali straceni przez powieszenie mieszkańcy tej miejscowości. Każdy z pomników upamiętniających historię ziemi lubowidzkiej kosztował 20.385 zł. Łącznie samorząd wydał na nie 40.770 zł.

kuj

III Zaduszki Gminne w Glinojecku

W sobotę, 16 listopada, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Glinojecku organizuje III Zaduszki Gminne.

- W tym roku będziemy wspominać bohaterów wojennych wywodzących się z Glinojecka, m.in. braci Józefa Tadeusza i Stanisława Macieja Jarońskich, zasłużonych w walce o niepodległość Polski i wyzwolenie okupowanej Europy, żołnierzy biorących udział w bitwie powietrznej o Anglię – informuje nas Tomasz Lewandowski z Urzędu Miasta i Gminy Glinojeck.

Zaduszkowe spotkanie, w programie którego przewidziany jest również koncert zespołu HarceSz W.G., odbędzie się w strażnicy OSP w Glinojecku o godz. 17.00.

KK

R E K L A M A

Pobiegli nad Wisłą

W Czerwińsku nad Wisłą popularne jest rekreacyjne uprawianie sportów wodnych na rzece, ale w poprzednim tygodniu okazało się, że teren w pobliżu bulwaru wiślanego jest też znakomitym miejscem do biegania.

Fot. Paw

Na starcie stanęło ponad 50 biegaczy

Gmina we współpracy z powiatem zorganizowała tu bowiem 3-kilometrowy bieg terenowy z przeszkodami „Szlakiem Wisły", zrealizowany w ramach projektu „Przeciwdziałanie zjawiskom patologii wśród dzieci i młodzieży w powiecie płońskim", mającego na celu ograniczanie przestępczości i aspołecznych zachowań.

- Okazuje się, że przy tego rodzaju sportowym spotkaniu można przekazywać wiele istotnych treści z naszego codziennego życia. W Czerwińsku realizowany był program ministerstwa administracji, którego celem jest przezwyciężanie patologii. Bieg jest jedną z takich form, ale w ramach programu są również spotkania i konkursy plastyczne czy działania mające sprzeciwiać się wszechogarniającym nas zjawiskom hejtu – powiedział Dariusz Żelasko, przewodniczący Rady Powiatu Płońskiego. Sportowa rywalizacja odbywała się w czterech kategoriach dziewcząt i chłopców ze szkół średnich po gimnazjach i po szkołach podstawowych. Wśród dziewcząt zwyciężyły Wiktoria Rakowska i Wiktoria Filipiak z ZS nr 1 w Płońsku, a wśród chłopców Dawid Laskowski i Filip Kacyk z ZS nr 2 w Płońsku.

- Nad Wisłą mamy świetne warunki do biegania. To doskonałe miejsce do rekreacji i rozrywki. My, mieszkańcy tej gminy, mamy nadzieję, że za rok ponownie spotkamy się nad Wisłą podczas podobnego wydarzenia – stwierdziła Renata Kozakiewicz, dyrektor Zespołu Szkół w Czerwińsku.

Paw

eprasa.pl 3b2a35fa7d

Energia, zapał i pozytywne nastawienie

O planowanej spółdzielni i Fundacji Żywa Przestrzeń rozmawiamy z założycielką i pomysłodawczynią obu projektów Agatą Grzywińską, prywatnie młodą mamą, społeczniczką i aktywistką z Żurómina

*** Fundacja Żywa Przestrzeń powstała w czerwcu tego roku. Weszłam na stronę i znalazłam ciekawą informację. Okazuje się, że fundacja ma dwa obszary działań, które są od siebie znacznie oddalone geograficznie. Społecznicy zaangażowani w prace jednostki mieliby działać w Żurominie i okolicach (północne Mazowsze) oraz na terenie gminy Leśniowice, położonej 40 km od granicy z Ukrainą. Intryguje mnie ten lubelski wątek.**

- To jest ciekawa historia. Przez ostatnie trzy lata mieszkałam na Lubelszczyźnie i tam bardzo zasymilowałam się z lokalną społecznością.

*** Przepraszam, że wejdę w słowo, ale z Żurómina pod ukraińską granicę? Skąd taka decyzja?**

- Jestem wariatem (śmiech). Jeździłam autostopem i szukałam dla siebie ziemi. Znalazłam ją właśnie tam, na Lubelszczyźnie. Mieszkałam akurat w fajnym regionie - przed Działami Grabowieckimi na Pagórach Chełmskich. Mam tam małe gospodarstwo rolne i drewniany domek z piecami kaflowymi. Świetny klimat, stare drzewa owocowe, piękne miejsce. Mieszkałam tam od 2015 roku. Próbowałam remontować dom i żyć tak nie do końca z pieniędzmi. Pracowałam, byłam związana z kulturą i animacją, co dało mi możliwość „wgryzienia" się w lokalne środowisko. Uwielbiam wschodnią duszę, mentalność. Poznałam tam wielu przyjaciół na całe życie.

*** Jednak zdecydowałaś się wrócić do Żurómina.**

- Tak, w styczniu wróciłam w te strony, do czego zmusiły mnie okoliczności zawodowe i sytuacja życiowa. No a fundacja wydarzyła się po drodze, że tak to ujmę. To sfinalizowanie moich odwiecznych planów. To, co zawsze robiłam i robię z innymi instytucjami i organizacjami, postanowiłam robić pod szyldem Fundacji Żywa Przestrzeń. Tak więc fundacja działa w dwóch miejscach, zrzesza osoby zaangażowane społecznie, a ja jestem takim spoiwem tego projektu (śmiech).

*** Fundacja będzie w obu miejscach realizować podobne projekty, czy oddział na Lubelszczyźnie będzie raczej „uśpiony"?**

- Na pewno będzie się działo, zarówno tam, jak i tutaj. Jednak trzeba pamiętać, że te działania będą miały różny profil. Tam jest wieś, tutaj mamy miasto. Wieś ma potencjał do organizowania np. warsztatów stolarskich czy ze względu na bardzo dobrą ziemię warsztatów związanych z rolnictwem. Żuromin natomiast ma kurniki i chlewnie. To może być szokujące, ale ja osobiście widzę w tym potencjał. Taka ilość surowca w postaci kurzych odchodów stwarza ogromne możliwości energetyczne, budulcowe.

*** No dobrze, teraz jestem trochę w szoku. Myślę, że trudno w Żurominie znaleźć osobę, która tak by się cieszyła na hasło kurzak czy gnojowica. Muszę więc zapytać, czy kryje się za tym jakiś pomysł?**

- Aktualnie poszukuję inwestora, który byłby zainteresowany produkcją donic biodegradowalnych z takiego kurzego lub świńskiego gówienka. Donice byłyby poddane procesowi wypalania, aby pozbyć się szkodliwych związków, m.in. pozostałości po antybiotykach.

*** Ciekawy pomysł. Trzeba tu zaznaczyć, że głównymi założeniami fundacji są projekty ściśle związane z ekologią, środowiskiem i działaniami prospołecznymi.**

- Dokładnie. Zależy mi na propagowaniu życia w zgodzie z naturą, ale także na integracji społecznej. Fundacja ma wspierać rodzinę, tworzyć wydarzenia kulturalne, organizować czas dzieciom, młodzieży i ich rodzicom. Jednym z pomysłów ściśle związanych z funkcjonowaniem spółdzielni socjalnej jest otwarcie klubokawiarni w Żurominie. Osobami, które mogłyby korzystać z takiej kawiarni, byliby rodzice z małymi dziećmi, którzy nie mają gdzie spędzać czasu, kiedy np. pogoda jest niesprzyjająca. Wcześniej przeprowadziłam wywiad, czy w Żurominie jest organizacja stricte ekologiczna. Okazało się, że nie ma żadnej. Dlatego chcielibyśmy wypełnić lukę. Żuromin, wydaje mi się, tego bardzo potrzebuje, tzn. organizacji pozarządowej, która by się podjęła takiego zadania. Cele są bardzo rozbudowane, bo chcemy wspierać człowieka. Robimy to ze względu na przyszłość planety. Wiem, że brzmi to górnolotnie, ale trzeba się tym zająć i zawalczyć o lepszy świat dla naszych dzieci. Pomysłów jest bardzo dużo. Myślałam o edukacji antystresowej, żeby pomóc w poradzeniu sobie z własnymi emocjami, ponieważ to jest najważniejsze narzędzie profilaktyczne, które może być znaczące dla młodzieży i dzieci. Radzenie sobie z emocjami może zmniejszyć odsetek osób sięgających po używki, a to również jeden z naszych celów.

*** Słyszałam o pomyśle z pieluchami wielokrotnego użytku. Powiesz coś więcej na ten temat?**

- Na jedno dziecko przypadają dwie tony pampersów, które nie są biodegradowalne. Rozkładają się przez dziesięciolecia, a nawet przez kilkaset lat. Wyobraźmy sobie, jak dużo jest takich pampersów w skali całego Żurómina czy nawet osiedla, gdzie jest kilkanaścioro dzieci. Dlatego interesują mnie rozwiązania, które taką sytuację mogłyby zmienić, czyli możliwość wielopieluchowania, używania pieluch wielorazowych. Sama testuję takie rozwiązanie. To się sprawdza, chociaż jest to znacznie bardziej pracochłonne. Głównym czynnikiem jest nastawienie. Trzeba się wiele nauczyć. Fundacja w ramach spółdzielni socjalnej chciałaby zorganizować pieluchotekę, czyli dać możliwość wypróbowania wielu rodzajów pieluch. To nie tylko tetra, wbrew pozorom materiałów jest naprawdę wiele, są różne wkłady. Temat jest rozległy i wielce ciekawy.

*** Już prowadziliście w ramach fundacji zajęcia z chustonoszenia. Ten trend pojawił się już jakiś czas temu, jednak takich warsztatów w Żurominie jeszcze nie było.**

- To prawda. Bardzo udany projekt, mieliśmy komplet uczestników. Mamy pytają, czy będzie organizowane coś jeszcze.

*** Ostatnio starałaś się o współpracę z Urzędem Gminy i Miasta w Żurominie, jeśli chodzi o założenie i funkcjonowanie spółdzielni socjalnej. Po sesji z 13 września zainteresowanie wzbudziła rada nadzorcza fundacji. Kwestionowano także poparcie rady dla tego pomysłu.**

- Obecnie zarząd jest jednoosobowy, tylko ja w nim jestem, ale wiele osób ze mną współpracuje. To prawda, zainteresowanie wzbudziły dwie osoby z rady nadzorczej: Adam Ejnik i Marcin Olczak. To był mój błąd polityczny. Powinnam poprosić o to osoby xyz z Lubelszczyzny i wtedy nie byłoby takiego problemu. Nie miałam kompletnie świadomości, jakie jest tu środowisko polityczne, ponieważ nie jestem politykiem. Nie miałam też pojęcia, z jakimi stronami politycznymi są kojarzone osoby, którym zaproponowałam członkostwo w radzie, która pełni tylko i wyłącznie funkcję nadzorczą, a więc nie jest powiązana z działaniami zarządu. Po prostu poprosiłam o to znajomych. Taki organ jest wymagany, aby za 3 lata starać się o to, aby być organizacją pożytku publicznego. Trzecim członkiem rady jest Piotr Sugalski, także żurominianin, na co dzień mieszkający w Warszawie. Nie ma to znaczenia, ponieważ nie są to członkowie działający w fundacji.

*** Kiedy pojawił się pomysł założenia spółdzielni?**

- Od kilku lat myślę o założeniu przedsiębiorstwa społecznego, aby łączyć misję z biznesem. Chciałabym pomóc młodym mamom, które mają problem z powrotem na rynek pracy lub się na nim nie odnajdują. Oczywiście nie ograniczamy tu udziału mężczyzn, ale skupiamy się na pracy dla kobiet, ponieważ praca dla mężczyzn jest, a mam wrażenie, że kobiety są poniekąd zapomniane. Zależy mi na tym, by zorganizować ambitną, interesującą i rozwojową pracę dla kobiet, gdzie mogą przyjść z dziećmi. Może jako spółdzielnia socjalna nie mamy na ten moment do zaoferowania wysokiej pensji, ale patrzę na to rozwojowo. Już teraz spółdzielnia budzi zainteresowanie, widzę w tych kobietach potencjał i chciałabym go wydobyć. Zatrudnimy 5 osób, które będą pracować w klubokawiarni. To jednak tylko baza, a działalność spółdzielni będzie miała szersze spektrum. Chcemy organizować warsztaty z różnych dziedzin, otworzyć sklep internetowy z wyrobami rękodzielniczymi. Trwają rozmowy nad lokalizacją klubokawiarni. Docelowo ma się znajdować w Inkubatorze Przedsiębiorczości na ul. Warszawskiej 4.

*** Dziś radni podejmą decyzję, czy miasto będzie współpracować z nową spółdzielnią socjalną. Jak nastrój?**

- Liczę, że punkt 7 w porządku obrad przyniesie nam szczęście (śmiech). Bardzo fajnie byłoby, jeśli miasto będzie otwarte na takie inicjatywy. Dla obydwu stron byłaby to wartościowa współpraca. Spółdzielnia zapewni dodatkowe miejsca pracy, ale również organizację wydarzeń kulturalnych nie działając dla zysku. Jednak jesteśmy gotowi na każdy scenariusz.

Rozmawiała
KLAUDIA KUJAWA

PS Rada Miejska w Żurominie podczas sesji 30 października wyraziła zgodę na powołanie spółdzielni socjalnej.

Serdeczne gratulacje
z okazji Jubileuszu 20 lat
Centrum Handlowego Panorama
w Ciechanowie
dla Pani Małgorzaty Grzybowskiej
i Pracowników.
Życzę dalszego dynamicznego rozwoju,
kreatywności, sukcesów i zgranego zespołu

Trafny Wybór
Wanda Wesołowska

eprasa.pl 3b2a35fa7d

Szpital w Działdowie generuje coraz większe straty. Przeprowadzono audyt, który wykazał nieprawidłowości wymagające natychmiastowego usunięcia, bo w przeciwnym wypadku długi spadną na podatników. Nowo wybrany dyrektor w niemal trzy tygodnie opracował plan naprawczy. Zakłada on m.in. zmniejszenie kadry karetek pogotowia oraz redukcję etatów personelu szarego.

Redukcja kosztów w działdowskim szpitalu

Nowy dyrektor, audyt i plan naprawczy

2 kwietnia w działdowskim szpitalu rozpoczął się audyt zewnętrzny. Został on zlecony przez Starostwo Powiatowe w związku z niepokojącymi doniesieniami o złej kondycji finansowej szpitala oraz nieudolnym kierowaniu lecznicą. - Powiat angażuje spore środki w działdowski szpital, jego wyposażenie, modernizację oraz wszelkiego rodzaju remonty, a nie zawsze są one przeznaczane na to, na co być powinny. Są to wcale niemałe kwoty, bo corocznie jest to 1-1,5 mln zł. Chcemy się dokładnie przyjrzeć, jak te środki są wydatkowane i czy przynoszą one wymierne korzyści w postaci większej liczby zabiegów, lepszej obsługi pacjentów czy też lepszej pracy zatrudnionych w szpitalu pracowników – mówił starosta Paweł Cieśliński. Pierwsze dni audytu nie były łatwe. Przede wszystkim ze względu na duży opór dyrekcji. - Były utrudnienia i wymiana pism. Pani dyrektor twierdzi, że ja jako starosta nie mam prawa wprowadzić audytu zewnętrznego – kontynuował swoją wypowiedź starosta. - Nie mieliśmy w historii czegoś takiego, żeby kierownik jednostki odmówił udostępnienia dokumentów. To jest pierwsza taka sytuacja - dodał Sławomir Trojanowski z Grupy Prawnej Togatus, która przeprowadzała audyt. Już pierwsze fazy audytu wykazały pewne nieprawidłowości, dlatego Zarząd Powiatu, nie czekając na jego zakończenie, z dniem 31 maja odwołał ze stanowiska dyrektor Elżbietę Leżuchowską, co było równoznaczne z rozwiązaniem stosunku pracy nawiązanym na podstawie powołania z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Władze powiatu zobowiązały dyrektor do wykorzystania urlopu wypoczynkowego w okresie wypowiedzenia oraz zwolniły ją z obowiązku świadczenia pracy tuż po nim. Starostwo ogłosiło również konkurs na nowego dyrektora, który wygrał lek. med. Ireneusz Weryk, wieloletni pracownik szpitala, powołany na stanowisko od 1 września.

Brak dostępu do ważnych informacji

Wyniki audytu zostały przedstawione radnym na sesji 30 października. Dokument, który liczy 82 strony, zawiera informacje o aktualnej sytuacji działdowskiego szpitala. Jednak z powodu nieudostępnienia niektórych dokumentów nie wszystkie aspekty jego działalności mogły być przeanalizowane. „Do końca trwania badania nie zostały udzielone informacje i dane w zakresie kosztów poszczególnych stanowisk personelu medycznego, na których zatrudnienie występuje na podstawie umowy o pracę lub kontraktu. Z tego względu badanie jest istotnie ograniczone z uwagi na fakt, że koszty personelu medycznego to znacząca pozycja w strukturze finansowej badanej jednostki" – czytamy w raporcie. Ponadto prowadzącym audyt nie udało się ustalić, w jaki sposób i przy jakich założeniach były dotychczas tworzone budżety, plany oraz prognozy. Audytorzy uzyskali informacje, że dokumenty te opracowywała sama dyrektor Elżbieta Leżuchowska i nikt

Nowy dyrektor SPZOZ Ireneusz Weryk

inny w tym nie uczestniczył. Główny księgowy powiedział, że nie było też osoby odpowiedzialnej za sporządzenie budżetu na rok 2020.

Coraz większe straty

Trwający od maja do końca sierpnia audyt miał przede wszystkim na podstawie wyników z 2017 i 2018 roku ustalić wysokość zadłużenia szpitala. Analiza roku 2017 pokazała, że wynik finansowy oscylował w granicach zera. - Wynikało to głównie z tego, że szpital otrzymał dotację w wysokości 2,4 mln zł. Gdyby nie to, to rok 2017 zostałby zamknięty deficytem w wysokości 2,4 mln zł. To jest prawdziwy bilans tego roku – mówił podczas sesji Sławomir Trojanowski z Grupy Prawnej Togatus. Kolejny rok nie był już taki kolorowy, bo szpital zakończył go na minusie pomimo pomocy z zewnątrz. - W 2018 roku szpital odnotował 1,8 mln zł straty, przy czym prawdziwa strata z działalności operacyjnej wyniosła 3,9 mln zł, bo dotacje wyniosły 2,1 mln zł – mówił Sławomir Trojanowski. W tym roku będzie jeszcze gorzej. Prognozuje się, że strata wyniesie 2,8 mln zł i to przy uwzględnieniu 2 mln zł dotacji. Według audytorów sytuacja, w której znalazł się szpital, jest bardzo niebezpieczna i wymaga podjęcia radykalnych działań. - Szpital funkcjonuje jako SPZOZ i jeżeli dopuścimy do dużej straty rok w rok, to my z tą stratą nic nie zrobimy. SPZOZ prędzej czy później będzie musiał zapłacić, ponieważ nie ma zdolności upadłościowej, tak jak jest to w przypadku szpitali, które działają jako spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Pieniądze będzie musiał wyłożyć powiat, czyli podatnicy – ostrzegał Sławomir Trojanowski.

Jednoosobowe zarządzanie i brak zespołu specjalistów

Audytorzy starali się określić, jakie są główne powody coraz gorszej sytuacji szpitala. Najważniejsze z nich zostały omówione na sesji. Badania pokazują, że szpital był przede wszystkim źle zarządzany. Kierowaniem jednostką, która ma budżet 50-60 mln zł i zatrudnia ponad 600 osób, zajmowała się tylko jedna osoba. Nie było zespołu specjalistów, którzy mogliby racjonalnie analizować, przygotowywać i planować poszczególne obszary. Ponadto księgowość oraz rachunkowość prowadzona była w sposób archaiczny za pomocą starych programów. - W SPZOZ nie ma możliwości ustalenia poszczególnych kosztów, jeśli chodzi o obszary jednostki. Przykładowo księgowość nie była w stanie odpowiedzieć na pytanie, jakie są koszty stałe np. oddziału pediatrycznego. Brak takich informacji nie pozwala na szybką reakcję – mówił Sławomir Trojanowski.

Sławomir Trojanowski z Grupy Prawnej Togatus

Szpital w Działdowie

Zakupy niezgodne z regulaminem

Duże nadużycia wykryto również w sposobie dokonywania zakupów niezbędnego sprzętu. Chociaż w szpitalu jest dział zamówień publicznych, był on często pomijany. Audyt wykazał, że zakupów za kwoty wynoszące nawet 1,2 mln zł dokonywało 70 pracowników. - W naszej ocenie jest to nieprawidłowość, która może mieć wpływ na koszty. Zakupami za kilkaset tysięcy złotych zajmowały się osoby, które nie miały doświadczenia. Zazwyczaj kupowały tonery czy materiały biurowe od tych samych firm co w latach poprzednich, wydając na nie 100 tys. zł – informował Sławomir Trojanowski.

Brak polityki kadrowej, nieprawidłowe kontrakty

Audytorzy zwrócili również uwagę na brak polityki kadrowej i rozwoju pracowników. - Powinna być przemyślana ścieżka kariery dla trafiających do szpitala lekarzy młodych, aby po zrobieniu specjalizacji nie odchodzili do innej jednostki, ale zostawali, bo będą mieli perspektywę rozwoju – mówił audytor. Wspomniano również o niezadowoleniu szarego personelu. - Jeżeli pracownik po uzyskaniu tytułu magistra otrzymuje podwyżkę w wysokości 50 zł, to ja się pytam, jak długo będzie chciał pracować i podnosić swoje kwalifikacje? - mówił dalej Sławomir Trojanowski. Odkryto również, że w szpitalu nie przestrzegano przepisu w sprawie okresowego zawierania kontraktów. - Umowy przewidywały, że osoby były zatrudniane w formie kontraktu do czasu kolejnego konkursu, a tych w rzeczywistości nie było – stwierdził referujący wyniki audytu. Ponadto kierownik jednostki miał nie konsultować warunków kontraktów z innymi pracownikami.

Pacjenci nie polecają szpitala

Przeprowadzony audyt zakładał również ankietowanie mieszkańców powiatu działdowskiego. Ankieterzy badali poziom satysfakcji pacjentów w formie anonimowych ankiet ulicznych i telefonicznych. Wyniki nie są zadowalające. Aż 60 proc. pacjentów korzystających z usług nie poleciłoby działdowskiego szpitala swojej rodzinie i znajomym. Natomiast 29 proc. uważa, że obecnie skuteczność leczenia jest zła. Mieszkańcy powiatu nie mają zaufania do personelu SPZOZ – 29 proc. ankietowanych uważa, że poczucie bezpieczeństwa jest na niskim poziomie, również tyle samo twierdzi, że jest słabe. Ponadto pacjenci skarżą się na zbyt długie oczekiwanie na przeprowadzenie badań, zabiegów czy konsultacji. - Z rozmów przeprowadzonych z pacjentami podczas procesu ankietyzacji wynika, iż kategorycznie nie akceptują oni organizacji pracy obowiązującej w SPZOZ, w której - jak twierdzą - panuje chaos, co zniechęca do korzystania z jego usług – czytamy w raporcie.

Zmiany mają dać ponad 2 mln zł oszczędności

Po opublikowaniu tych wyników reakcja nowego dyrektora była natychmiastowa. Wraz z Grupą Prawną Togatus opracował on w niemal trzy tygodnie plan naprawczy na lata 2019-2020, który został przyjęty podczas ostatniej sesji Rady Powiatu. Przygotowano liczący 21 punktów harmonogram działań naprawczych. Realizacja 9 z nich ma przynieść jednostce korzyści finansowe. Największe oszczędności - wynoszące 650 tys. zł - mają wynikać z redukcji kadry personelu szarego na 17 stanowiskach jednozmianowych. Ponadto zmniejszone zostaną obsady karetek pogotowia z 3-osobowych na 2-osobowe, co ma przynieść 460 tys. zł. Szpital ma też zrezygnować z usług obcych w zakresie transportu międzyszpitalnego (70 tys. zł). 100 tys. zł ma przynieść obligatoryjne wykorzystywanie urlopów, a 290 tys. zł monitoring i optymalizacja pracy w nadgodzinach. Kontrolowane ma być także wykorzystywanie sprzętu jednorazowego. Dyrektor zakłada, że optymalizacja jego zużycia przyniesie 120 tys. zł oszczędności. Władze szpitala mają również zawrzeć porozumienie z przedstawicielami pracowników w celu zmniejszenia odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych, co ma dać oszczędność rzędu 170 tys. zł. Kolejne oszczędności ma przynieść monitoring i optymalizacja sprawozdawczości procedur medycznych (250 tys. zł) oraz przeprowadzenie procedury certyfikacji laboratorium szpitalnego (240 tys. zł). Realizacja tych zamierzeń pozwoli na zaoszczędzenie 2,35 mln zł, przy czym 1,86 mln zł ma przynieść redukcja kosztów, a przychody mają wzrosnąć o 490 tys. zł.

PP

eprasa.pl 3b2a35fa7d

Lider w trosce o prawidłowy poziom cukru u diabetyków!

Wygrałam z cukrzycą i pohamowałam apetyt

Dzięki Sugarbalance, pani Barbara (67 l.) obniżyła nadmierne stężenie glukozy we krwi w 14 dni.

Wieloletnie zmagania z cukrzycą nareszcie mogą odejść w niepamięć. Nowatorski środek zapobiega gwałtownym wyrzutom insuliny i utrzymuje prawidłowy poziom cukru we krwi już od 1. zastosowania, chroniąc organizm przed hiperglikemią i groźnymi dla zdrowia powikłaniami cukrzycy. „Wystarczyło 14 dni kuracji, by moje stopy przestały boleć i drętwieć. Lekarz był w szoku, ale objawy stopy cukrzycowej zaczęły się cofać!" – potwierdza pani Barbara.

Pani Barbara jest jedną z 8900 osób, które dzięki nowej kuracji ekspresowo ustabilizowały poziom cukru i zahamowały zaburzenia wydzielania insuliny. „Wciąż byłam senna, jakaś taka bez ikry... Utyłam 14,5 kg i bardzo szybko przybierałam na wadze, bo ciągle miałam ochotę złapać za ukochaną czekoladę czy inne łakocie. Gdy do pogarszającego się stanu zdrowia dołączyło drętwienie stopy, a lekarze zaczęli podejrzewać zespół stopy cukrzycowej, postanowiłam spróbować z Sugarbalance. Dzięki niemu zahamowałam rozwój cukrzycy, obniżyłam cholesterol i odzyskałam energię już po 14 dniach stosowania".

Barbara, 67 lata
Brodnica

Usłyszałam bolesną diagnozę - „Amputacja!"

Zmagam się z cukrzycą od 12 lat. Specjalna dieta okazała się niewystarczająca, z kolei leki obniżały poziom cukru poniżej normy. W efekcie doprowadziły do drętwienia kończyn, problemów z nerkami i co najbardziej przerażające - rozwoju stopy cukrzycowej. Lekarz nie dawał mi złudnej nadziei: „Grozi Pani amputacja stopy" - I wtedy dzięki rodzinie z Niemiec odkryłam Sugarbalance. Dzięki niemu po 14 dniach stopniowo zaczęłam odzyskiwać czucie w nogach, by po upływie 2 miesięcy objawy stopy cukrzycowej błyskawicznie zniknęły.

W końcu masz szanse pokonać cukrzycę

„Zanim trafiłam na Sugarbalance, cukier we krwi siał spustoszenie, a ja byłam non stop głodna, wiecznie miałam ochotę złapać coś słodkiego. Wstawałam w nocy do toalety i nie mogłam nie zajrzeć do lodówki, śniłam, że jest tłusty czwartek, a ja bez wyrzutów sumienia mogę zjeść kilka pączków. Po kuracji nie odczuwam już tych niekończących się napadów głodu, w końcu przestałam się objadać. Ten środek był jedną z najlepszych decyzji jaką podjęłam w życiu – ekspresowo wyregulował poziom cukru we krwi, a przy okazji pozwolił mi odzyskać kontrolę nad wagą - schudłam 12,5 kg w 2 tygodnie. Odzyskałam dawną energię: znów mogę spędzać aktywnie czas z przyjaciółmi, podróżować nie bojąc się, że braknie mi zdrowia i kondycji, by móc coś nowego zwiedzić, a nawet grywam w berka z najmłodszym wnukiem". - podkreśla Pani Barbara

Lech, 62 lata
Nowa Ruda

Czułem się jakbym spał na stojąco

Gwałtowne skoki cukru i wieczne napady głodu sprawiły, że ze szczupłego faceta zacząłem wyglądać jak pączek w maśle! Byłem wiecznie jak z krzyża zdjęty. Pojawiły się problemy w pracy, z niczym się nie wyrabiałem, bo ciągle byłem ospały przez co powolny. Dopiero Sugarbalance uwolnił mnie od tych dolegliwości. Schudłem aż 11 kg i znów wchodzę w stare i ulubione ubrania, odzyskałem dawną energię i witalność. Rewelacja. Zdecydowanie polecam!

Skuteczność nowej metody wywołała podziw nawet u ekspertów:

Prof. Krause - diabetolog

***Potwierdzam** – ten środek to nieoceniony strażnik trzustki, a także najlepsze źródło witamin i minerałów, które spowalniają rozkład skrobi na cukry proste przynosząc wreszcie wymierne rezulataty w zmaganiach z podstępną cukrzycą i groźną dla zdrowia otyłością. 9 z 10 osób zgłasza, że dzięki formule Sugarbalance udało im się trwale schudnąć, poprawić ostrość widzenia, odzyskać czucie w kończynach, a także dawną energię, by znów cieszyć się życiem.*

Jak to działa, że jest tak skuteczne?

Skondensowane w idealnych proporcjach źródło najważniejszych witamin i składników mineralnych 4-krotnie spowalnia rozkład skrobi na cukry proste - dzięki temu glukoza utrzymuje się na prawidłowym poziomie, chroniąc naczynia krwionośne i regulując apetyt.

Tak imponujące rezultaty to zasługa 4 etapów działania preparatu:

- ZWIĘKSZA WYDZIELANIE NATURALNEJ INSULINY 2,5X
- TRWALE UTRZYMUJE GLUKOZĘ NA WŁAŚCIWYM POZIOMIE
- USPRAWNIA PRACĘ TRZUSTKI ORAZ PROCES WYKORZYSTANIA GLUKOZY
- SPOWALNIA PROCES UWALNIANIA CUKRU DO KRWI

Malwina, 44 lata
Wrocław

Cukrzyca w końcu przestała być moją zmorą

Wciąż szalejąca glukoza niszczyła moje zdrowie i odbierała mi resztki chęci do życia. Czułam się totalnie wysysana z resztek energii, nie miałam na nic siły i ochoty, ponadto wyraźnie pogorszył mi się wzrok. Odzyskałam dawne życie dzięki Sugarbalance, który poleciła mi zaufana przyjaciółka. Już nie czuję nieodpartej ochoty na podjadanie, nie mrużę oczu, czytając książkę. W zasadzie to zrezygnowałam z okularów. Po 14 dniach kuracji schudłam 5,5 kg, a waga wciąż spada. Sukces!

Powiedz STOP wahaniom glukozy!

wTeraz także Ty masz szansę wyregulować poziom cukru, a dzięki temu schudnąć, wyostrzyć wzrok, zwiększyć apetyt na seks, przywrócić dawne czucie w stopach i uniknąć zmęczenia. Nowatorska metoda prof. Krause właśnie wchodzi na Polski rynek i bez wątpienia zapowiada rewolucję w domowym i bezpiecznym przeciwdziałaniu cukrzycy. Polscy specjaliści potwierdzają: „Niemiecka metoda może być prawdziwą bronią w walce z groźną dla zdrowia otyłością. Ten rewolucyjny preparat pozwala utrzymać cukier na stałym i właściwym poziomie, hamując napady głodu". Pani Barbara dodaje: „Chęć na na słodkie i tłuste potrawy zniknęła już po 1 zastosowaniu".

Nie możesz poskromić apetytu i cały czas tyjesz?
Sugarbalance jest właśnie dla Ciebie!

Już dziś dołącz do blisko 9 tysięcy Polaków, którzy dzięki Sugarbalance na dobre pozbyli się cukrzycy i zatrzymali jej niebezpieczne powikłania jak stopa cukrzycowa, otyłość czy utrata wzroku.

SPECJALNA PROMOCJA! NOWOŚĆ W EUROPIE!

Tylko dla pierwszych **120 osób!** By otrzymać oryginalny preparat **tylko za ~~317~~ zł 87 zł**, zadzwoń:

81 300 30 35

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00 – 20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Oferta ważna do 19.11.2019

STOP DIABETES

Prof. Krause Institute of Health & Diabetology

Ilość opakowań jest ograniczona!

eprasa.pl 3b2a35fa7d

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09: od 12 do 14 listopada, godz. 14 i 15.30 – Baranek Shaun. Farmageddon, o 17 i 19 Rodzina Addamsów, o 21 – Ukryta gra; od 15 do 17 listopada, godz. 14.30 – Baranek Shaun. Farmageddon, o 16 – 1800 gramów, o 18 i 20.30 – Proceder.

Małe kino „Łydynia": od 12 do 14 listopada, godz. 16.15 – Basia 3, o 18 – Wojna o prąd, o 20 – Zombieland: Kulki w łeb; 15 listopada, godz. 14.30 – Rodzina Addamsów; 16 października, godz. 13 – Basia 3, o 16 – Salma w krainie dusz, o 17.30 – Rodzina Addamsów, o 19 – Ukryta gra, o 20.45 – 1800 gramów; 17 listopada, godz. 16 – Salma w krainie dusz, o 17.30 – Rodzina Addamsów, o 19 – Ukryta gra, o 20.45 – 1800 gramów.

Mława, kino „Kosmos", tel. 654 35 85: od 13 do 16 listopada, godz. 17 i 19 – Ukryta gra; 17 listopada, godz. 19 – Another Pink Floyd.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: 13 i 14 listopada, godz. 15 i 17 – Angry Birds 2. Film, o 19 – Ukryta gra; od 15 do 17 listopada, godz. 15 i 17 – O Yeti!, o 19 – Ukryta gra.

Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. 662 26 66: 13 i 14 listopada, godz. 16 i 18 – Rodzina Addamsów, o 20 – (Nie) znajomi; 15 listopada, godz. 16 – Mój przyjaciel Ufik, o 18 – Ukryta gra, o 20.30 – Zombieland; Kulki w łeb; 16 listopada, godz. 12 – Mój przyjaciel Ufik, o 18 – Ukryta gra, o 20.30 – Zombieland: Kulki w łeb; 17 listopada, godz. 13 i 15 – Mój przyjaciel Ufik, o 18 – Ukryta gra, o 20.30 – Zombieland: Kulki w łeb.

„Mały Kalejdoskop": 16 i 17 listopada, godz. 17 – Basia 3.

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: 17 i 18 listopada, godz. 17 – Mój przyjaciel Ufik, o 19 – To: Rozdział2.

Żuromin, kino „TON", tel. 657 27 99: od 12 do 15 listopada, godz. 17 – O Yeti!, o 19 – Joker; 17 listopada, godz. 17 – Czarownica 2, o 19 – Czarny Mercedes.

Maków Mazowiecki, kino „Mazowsze", tel. 29 717 12 72: 12 listopada, godz. 17.30 – Był sobie pies, o 19.30 – Ukryta gra; od 15 do 18 listopada, godz. 17 – Czarownica 2, o 19.30 – Ukryta gra.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09: 17 listopada, godz. 11 – Familijny Teatr dla Rodziny. Spektakl „Złota Kaczka"; 18 listopada, godz. 10 i 11.30 – Profilaktyczny spektakl dla dzieci „O Florce, która pogodziła serce z rozumem"; 18 listopada, godz. 19 – Spektakl „Historia tańca" w wykonaniu Środowiskowego Domu Samopomocy Społecznej Typu „A i B".

Kawiarnia Artystyczna: 15 listopada, godz. 19.30 – Classic Rock Night; 16 listopada, godz. 13 – Seans przyjazny sensorycznie. Projekcja filmu „Basia 3".

Pracownia komputerowa: czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9 do 17. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ), tel. 697 795 818 lub info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18; 14 listopada, godz. 18 – Ciechanowska giełda płytowa vol. 2; 16 listopada, godz. 20 – koncert Head2down oraz 365 dni.

Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: 12 listopada, godz. 17 – Koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu uczniów SP nr 7 w Mławie; 17 listopada, godz. 19 – Ogólnopolski festiwal muzyki młodzieżowej „Rockowania".

NASIELSK

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: 16 listopada, godz. 13 – spektakl „Zakochani w Gęsi" teatru Czekoladowy Słoń.

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: 16 listopada, godz. 16 – spektakl „Lekcja dobrego wychowania wg Akademii Pana Kleksa" czyli Brzechwa i Tuwim dzieciom.

Sala wystawiennicza – wystawa fotografii Tomasza Bielawskiego „Trzy wymiary Namibii".

Izba Pamięci ks. Macieja K. Sarbiewskiego czynna codziennie od 8 do 16, po wcześniejszym zgłoszeniu, tel. 662 22 32.

PUŁTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21:

Do 20 grudnia wystawa fotograficzna „Rosja – najpiękniejszy kraj" finalistów konkursu Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego.

Wystawa stała - „Małe muzeum kina".

ŻUROMIN

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99: 16 listopada, godz. 19 – koncert Sidney Polak.

Do 22 listopada trwają zapisy do konkursu „Leśmian dzieciom" dla dzieci w wieku od 6 do 18 lat.

Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. 23 657 27 99.

MAKÓW MAZOWIECKI

Miejski Dom Kultury w Makowie Mazowieckim, ul. Moniuszki 2; tel. (29) 717 12 72: 13 listopada, godz. 17 – spektakl liryczno – muzyczny „Ku wolnej Polsce…"

PRZASNYSZ

Miejski Dom Kultury w Przasnyszu im. Stanisława Ostoi – Kotkowskiego, ul. 3 Maja 16; tel.. 504 064 225 lub (29) 752 32 20: 12 listopada, godz. 17 – warsztaty pisania scenariuszy.

DZIAŁDOWO

Miejski Dom Kultury w Działdowie, ul. Wolności 64; tel. (23) 697 21 92 lub (23) 697-53-61: 15 listopada, godz. 18 – spotkanie Klubu Miłośników Filmu.

GALERIE

CIECHANÓW

Galerie mieszczą się w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5.

Galeria Bolesława Biegasa – do 19 listopada – wystawa malarstwa „Inspiracje lwowskie" prof. Mieczysława Maławskiego.

Galeria „Na pięterku" od 13 listopada – wystawa rzeźby „Człowieczy ślad w ludowej rzeźbie" Henryka Sobeckiego.

PUŁTUSK

Galeria Sztuki „4 Strony Świata", Plac Teatralny 4, czynna codziennie (7 dni w tygodniu) w godzinach od 10 do 18.

MŁAWA

Galeria „Z" – Autorska Galeria Sztuki, Osiedle Książąt Mazowieckich, paw. 17A, Zdzisław Kruszyński, czynna codziennie od 10.00 do 19.00.

Galeria „13" – działa przy Centrum Medycznym, ul. Żwirki 26, tel. 654 35 56, Janusz Dębski, fotograf regionalista.

MAKÓW MAZOWIECKI

Galeria M: wystawa „Muzycy w batiku: Kompozytorzy" – do 2 grudnia;

MUZEA

Muzeum Romantyzmu, Opinogóra, ul. Z. Krasińskiego 9, tel. (23) 671 70 25 lub (23) 671 70 30; muzeum otwarte: od 1 maja do 31 października w godz. 10 do 18 oraz od 1 listopada do 30 kwietnia od 8 do 16; Aktualne wystawy w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze: **Pałacyk neogotycki** – Wystawa stała poświęcona Zygmuntowi Krasińskiemu; **Oficyna muzealna** – Ród Krasińskich; Gabinet Szwoleżerów Gwardii Napoleona I - kolekcja ze zbiorów Agnieszki i Marka Axentowiczów, 1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego ze zbiorów Stanisława Ledóchowskiego i Muzeum Narodowego w Krakowie; **Dwór Krasińskich** – Galeria malarstwa polskiego XIX wieku im. Januarego Suchodolskiego, Polonia Restituta. Polskie drogi do niepodległości; **Folwark - Powozownia** – Pojazdy Konne z kolekcji Wojciecha Wałachowskiego i SGGW w Warszawie, Europejskie Tradycje Polowań Konnych; **Oranżeria** – „Oranżeria wczoraj i dziś" wystawa multimedialna.

Zwiedzanie kościoła pw. Wniebowzięcia NMP oraz podziemi grobowych Krasińskich z przewodnikiem muzealnym: od wtorku do piątku, o godz. 11.30, 13.30 i 16.00; sobota i niedziela o godz. 14, 15 i 16.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów, ul. Warszawska 61a, tel. 672 53 46, czynne od lipca do sierpnia w godzinach: 10-18, od września do czerwca w godzinach: 8-16, codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Aktualna wystawa stała: „Utracony świat – ślady rodzin żydowskich w Ciechanowie do 1942 r."; rzeźba ludowa ze zbiorów Heleny i Mariana Przedpełskich; „Dawne rzemiosło wsi mazowieckiej w miniaturze" (z darów Kazimierza Bobińskiego).

Zamek Książąt Mazowieckich – czynny codziennie od 10.00 do 18.00. Fakty i mity ciechanowskiego zamku.

Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, tel. 671 30 78, czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych od maja do września w godz. 9-17 od października do kwietnia od 8 do 16

Dworek A. Bąkowskiej: wystawy stałe – „Szlachta mazowiecka w malarstwie i wnętrzach", „Malarstwo i rzeźba Józefa Piwowara (1904-1987)"; ekspozycja poświęcona Aleksandrze z Sędzimirów Bąkowskiej (1851-1926).

Krzewnia A. Świętochowskiego: ekspozycja ukazująca oryginalny wystrój wnętrz oraz spuściznę po „Pośle Prawdy" A. Świętochowskim.

Budynki inwentarskie: ekspozycja maszyn i urządzeń rolniczych z przełomu XIX i XX wieku oraz „Pojazdy konne".

Bieżuń, Muzeum Małego Miasta, Stary Rynek 19, tel. 657 80 45, otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 8-15, w soboty i niedziele w godz. 11-13. Stała wystawa: „Bieżuń i jego mieszkańcy".

Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie, ul. 3 Maja 5, tel. 654 43 05, czynne oprócz poniedziałków, we wtorki i czwartki w godz. 10-16, w środy, piątki i soboty w godz. 9-14, w niedziele (wstęp bezpłatny) w godz. 10-13. Wystawy stałe: archeologiczna – „Pradzieje Ziemi Zawkrzeńskiej"; historyczna dot. dziejów Mławy i regionu od XVI w. do 1945 r.; wystawa malarstwa „Wojciech Piechowski i jemu współcześni" oraz ekspozycja przyrodnicza „Fauna Mazowsza Północnego".

Pułtusk, Muzeum Regionalne, Rynek - Ratusz, tel. 692 51 32, otwarte codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10-16, w niedziele w godz. 10-16.30.

BIBLIOTEKI:

Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie, ul. Warszawska 34, tel. (23)672 28 99: 13 listopada, godz. 17 – spotkanie z cyklu „Spacerkiem po Ciechanowie".

Miejska Biblioteka Publiczna w Ciechanowie; ul. Kicińskiego 21/23, tel/fax: (23) 673 87 30: 15 listopada, godz. 18 – spotkanie z autorką Magdaleną Niedźwiedzką.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Bolesława Prusa w Mławie, ul. 3 Maja 5, tel/fax: (23) 654 36 63, (23) 654 36 64: 14 listopada, godz. 11 – spacer po Mławie z prof. Leszkiem Zygnerem „Wśród rzemieślniczej braci"; 14 listopada, godz. 13 – spotkanie autorskie z Anną Sakowicz;

Powiatowo – Miejska Biblioteka Publiczna w Żurominie, ul. Warszawska 4, tel. (23) 657-25-97: 14 listopada, godz. 12 – Akademia Niepodległości: „Wyprawa wileńska 1919 r.".

Do 29 listopada dzieci w wieku od 6 do 14 lat mogą składać prace na konkurs plastyczny „Pocztówka Bożonarodzeniowa".

Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nałkowskiej w Przasnyszu, ul. Jarosława Dąbrowskiego 3, tel. (29) 763 16 15: 12 listopada, godz. 17 – spotkanie z Wojciechem Drewniakiem, autorem cyklu „Historia bez cenzury"; 16 listopada, godz. 10 – Poranek z biblioteką dla dzieci; 19 listopada, godz. 10 – Biblioteka dla smyka.

Miejska Biblioteka Publiczna w Działdowie, ul. Wolności 64A, tel. (23) 697 20 43: Do 31 grudnia wystawa „Moje akwarele" Hanny Iwanów.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

eprasa.pl 3b2a35fa7d

W Makowie Mazowieckim

Batiki z przasnyskiego Mamuta

Batiki z przasnyskiej pracowni Mamut powróciły do Galerii M w Miejskim Domu Kultury w Makowie Mazowieckim. Przez najbliższy miesiąc w placówce będzie można oglądać portrety kompozytorów.

Pracownia batiku Mamut działa w Miejskim Domu Kultury w Przasnyszu od 2006 r. Prowadzi ją Tomasz Jakubowski, instruktor plastyki. Przasnyskie batiki zyskały popularność nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami. Ostatnio tkaniny z pracowni Mamut były prezentowane w Norwegii, a 15 października Tomasz Jakubowski z tajnikami tej sztuki zapoznawał seniorów w Gminnym Ośrodku Kultury w Karniewie. Teraz prace kilkudziesięciu twórców można oglądać na wystawach w Makowie i Wąbrzeźnie.

- Tym razem w makowskim domu kultury prezentujemy kolekcję batików z wizerunkami kompozytorów muzyki klasycznej. Jest też kilka prac przedstawiających dwory, w których mieszkali, np. dwór w Żelazowej Woli związany z Fryderykiem Chopinem. Pomysłodawczynią wystawy jest dyrektor MDK Anna Winiarek, która jest zdania, że batiki wspaniale prezentują się w makowskiej galerii i są chętnie oglądane. Tutejszy dom kultury dwukrotnie gościł już nasze prace. Po postaciach muzyków nadszedł czas na sylwetki kompozytorów. Wystawa, złożona z około 30 prac, towarzyszyła zaduszkowym koncertom - mówi Tomasz Jakubowski.

Batik to technika wielokrotnego nakładania farby na tkaniny i tworzenie barwnych plam dzięki zastosowaniu wosku. To niełatwy i pracochłonny proces, ale przynosi oszałamiające efekty wizualne. Niecodzienne właściwości batiku ujawniają się głównie w dwustronności prac, wspaniałych efektach podświetlania oraz niepowtarzalnych żyłkowaniach, które powstają pod wpływem pękającego wosku. Makowską wystawę batików można odwiedzać do 2 grudnia. **M.J.**

Tomasz Jakubowski, instruktor plastyki

W Powiatowej Bibliotece Publicznej w Ciechanowie

Spotkanie z najlepszym wilkiem

Biblioteczne półki w działach dla najmłodszych wypełnione są kolorowymi książeczkami, w których historie bohaterów zawsze kończą się słowami: „i żyli długo i szczęśliwie". 5 listopada obchodzono Międzynarodowy Dzień Postaci z Bajek. W tym dniu pracownicy Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie przedstawili maluchom z miejskich przedszkoli autorską wersję bajki o Czerwonym Kapturku.

Główną sprawczynią całego bajkowego zamieszania była pani Janina Wichowska, która wspólnie z innymi pracownikami biblioteki przygotowała przedstawienie cieszące się dużym zainteresowaniem wszystkich dzieci. – Początkowo mieliśmy tylko przebrać się za wybrane postaci z bajek, ale zdecydowaliśmy się pójść krok dalej i przygotowaliśmy krótkie przedstawienie. Trochę zmieniliśmy treść bajki, aby była bardziej przystępna dla dzieci. Chcieliśmy, żeby ten wilk nie był taki zły. Zrezygnowaliśmy ze sceny, w której gajowy wymierza mu najsurowszą karę. W naszej wersji niegrzeczny mieszkaniec lasu zostaje przeniesiony do zoo, by już nikomu nie mógł zrobić krzywdy – opowiada bibliotekarka. I to właśnie postać wilka, w którą wcieliła się pani Janina, dzieciom podobała się najbardziej. Pięciolatki z Przedszkola nr 6 wielokrotnie opowiadały, że zły wilk był najlepszy. – Mi się podobało całe przedstawienie, a najbardziej wilk, bo jest groźny i najstraszniejszy, a ja lubię straszne rzeczy – opowiada Bartek. – A myśliwy wsadził wilka za kratki do zoo – dodaje Olek. – Mi też wilk się najbardziej podobał, bo zjadł babcię, a potem Kapturka – mówi Kacper. Na bibliotecznej scenie mogliśmy zobaczyć: Adriannę Karwowską, Łukasza Wesołowskiego, Jolantę Koziatek, Lidię Naruszewską, Alicję Smolińską oraz Grażynę Czaplicką.

Pamiątkowe zdjęcie z przedszkolakami

Celem spotkania, oprócz wspólnej zabawy, było zachęcenie dzieci do czytania książek, pokazania im, że biblioteka jest zawsze dla nich otwarta i ma dużo do zaoferowania. – Być może, jeśli pozwoli na to czas i nasze możliwości, będziemy kontynuować spotkania z najmłodszymi w takiej formie. Praca z dziećmi sprawia nam dużo przyjemności. Myślę, że w nowym roku w naszej bibliotece nie zabraknie podobnych wydarzeń – mówi dyrektorka PBP Wiesława Tybuchowska. Dodatkową atrakcją spotkania była możliwość przebrania się za ulubioną postać z bajki. Chociaż do karnawału jeszcze daleko, to dzieciaki tego dnia wyglądały wyjątkowo, jak na prawdziwym balu przebierańców. Salę wypełniły królewny, księżniczki i książęta, superbohaterowie, pstrokate zwierzaki, jednorożce, wróżki czy roboty.

Na zakończenie nie mogło zabraknąć wspólnego tańca radości, który porwał wszystkich zebranych gości. **Tekst i fot. natson**

Książka dla Ciebie

Magdalena Niedźwiedzka

Anna Jagiellonka. Zmierzch Jagiellonów

Trzecia z cyklu biograficznych powieści Magdaleny Niedźwiedzkiej „Zmierzch Jagiellonów".

Śmierć króla Zygmunta Augusta bezpowrotnie zmieniła życie jego siostry Anny Jagiellonki. Spokojna, oddana Bogu stara panna dostała się w wir wielkiej, bezwzględnej polityki, która uczyniła z niej kartę przetargową w negocjacjach z kolejnymi pretendentami do polskiego tronu, z korony zaś - obiekt haniebnych targów.

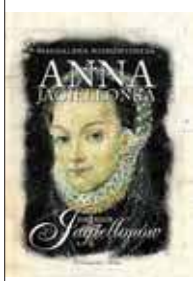

Infantką, jak nazywano Annę, targają dawno zapomniane emocje, gdy myśli o francuskim księciu Henryku Walezym. Kiedy u jej boku ma stanąć książę Siedmiogrodu Stefan Batory, ponownie powraca lęk: czy wzbudzi miłość mężczyzny, który ma być królem Polski i jej mężem? Czy w ogóle jeszcze tego pragnie?

Głównymi bohaterami opisanych wydarzeń, obok tytułowej Anny Jagiellonki, są dwie wielkie postaci ówczesnego życia politycznego Rzeczypospolitej - Jan Sariusz Zamoyski oraz Piotr Zborowski.

Magdalena Niedźwiedzka, autorka zbeletryzowanych biografii „Królewska heretyczka" i „Maria Skłodowska-Curie" oraz cyklu „Opowieści z angielskiego dworu". Łączy pracę na uczelni technicznej z pisaniem powieści. W wolnych chwilach maluje obrazy olejne.

Anna Naskręt

Uwięziony krzyk. Moja historia

„Byłam młodą matką, zdrową osobą, pełną energii, która miała plany i marzenia na przyszłość. Wkrótce po rozpoczęciu samodzielnego życia przeszłam udar mózgu. W jednej chwili mój świat się zawalił. Zostałam całkowicie sparaliżowana i zamknięta we własnym ciele. Bez możliwości kontaktu ze światem, choć w nieruchomym ciele wciąż działał sprawny mózg – mówi o książce jej autorka..

Uwięziony krzyk to moja opowieść o człowieczeństwie, kobiecości i psychice. O bezkresnej beznadziei, której nie dałam się pochłonąć, a także o małych sukcesach, mojej nieustannej ochocie na życie i radości z tego, co mam.

W najstraszniejszych chwilach rodzice i siostry opiekowali się mną jak niemowlęciem. Czas płynął powolutku… Minęło wiele lat, zanim znowu stanęłam na własnych nogach. Później pojawiła się miłość.

To książka o potyczkach z losem, skrajnych emocjach i codziennych zmaganiach osoby niepełnosprawnej, która mimo choroby chce normalnie żyć.

To także historia mojego osobistego, największego w życiu zwycięstwa."

SŁÓWKIEM i węglem

Sinus, cosinus, Citko…

Były takie czasy, kiedy cały kraj emocjonował się tym, jak młokos z Polski wbija gola na słynnym Wembley dumnym Synom Albionu… Stare to czasy, kiedy mimo wszystko polska piłka była na nieco wyższym poziomie niż obecnie. Ale nie na wspominki teraz czas – bo przecież wszystko tak szybko się zmienia. Chodzi raczej o to, kto tego gola Anglikom strzelił. A precyzyjniej rzecz ujmując: jak nazywał się ów młokos. Jak wymawiano jego nazwisko.

Piłkarzem tym był Marek Citko, jedna z największych nadziei polskiego futbolu przełomu wieków. Gracz, który w wieku osiemnastu lat stał się najbardziej docenianym polskim futbolistą… Oj, znowu mnie wzięło na wspominki. A przecież o nazwisku miało być. Dobrze więc: jak powinno wymawiać się jego nazwisko? Początkowo dziennikarze sportowi bez wahania mówili: **Citko – jak ciecierzyca, ciupaga, ciarki** itd. Mówili, co mieli napisane. A przecież naturalny dla języka polskiego jest dwuznak „ci" czytany jako miękkie „c".

Z drugiej jednak strony są obce wyjątki. Zwłaszcza łacińskie, które znamy głównie z matematyki. Już w szkole podstawowej poznawaliśmy **s-inusy i cos-inusy**. Oczywiście pisane bez łącznika – ten jednak zastosowano tu celowo, by pokazać, że oto mamy do czynienia nie ze zmiękczoną głoską „s", ale z głoskami twardymi, po których następowała samogłoska „i". Dla polszczyzny jest to nienaturalne połączenie – w rodzimych wyrazach po twardych spółgłoskach tego typu zazwyczaj występuje „y" (por. casino = kasyno). Niemniej w leksemach zapożyczonych staramy się utrzymać oryginalne brzmienie, choć wątpliwości, jak to czytać, pozostają.

Zwłaszcza gdy na horyzoncie pojawiają się takie wyrazy jak nazwisko wspomnianego zawodnika. Bez arbitralnej decyzji w takich wypadkach się nie obędzie. W przypadku samego gracza mieliśmy jeszcze możliwość zapytania go, jak właściwie brzmi jego nazwisko. I okazało się, że sam pan Marek zawyrokował, że nazwisko brzmi z „c" twardym: **C-itko**.

Ale co robić z innymi leksemami, które mają podobny dylemat?

Nazwisko **Sidor** – czytamy 'śidor' czy raczej 's-idor'? I dalej: **Sieniawa, Sidorski, Simik**. Podobnie będzie z wyrazami zaczynającymi się na „c" czy „z". W przypadku nazwisk decydująca musi być odmiana rodzinna – to tu utrwala się ostateczna forma i to do niej wszyscy powinni się stosować. Choć słowo „powinni" jest najwłaściwsze. Łatwo bowiem znaleźć dowcipnisia, który będzie przedrzeźniał nosiciela podobnego nazwiska i celowo zmieniał jego brzmienie.

A nazwy geograficzne? Jest choćby taka miejscowość niedaleko Zakopanego o wdzięcznej nazwie **Murzasichle**. I teraz pytanie – czy to **Mur-za-s-ichle,** czy raczej **Murza-sichle**, a może **Murza-sichle**? W tej sytuacji trzeba się odwołać do słownika, który rejestruje nazwy m.in. na podstawie badań terenowych wśród ludności lokalnej. I dopiero na tej podstawie możemy stwierdzić, że we wspomnianej nazwie „s" jest zmiękczone. Czytamy więc: **Mur-za-sichle**.

Najwięcej kłopotów będą nam jednak sprawiać nazwy obce. Znany z Mickiewiczowskich sonetów krymskich **mirza** czytany być musi jako **mir-za**, a nie mi-rza, co nader często zdarza się licealistom. Kiedy mówimy o odłamie religijnym **Sikhów** – musimy odczytywać tę nazwę jako **S-ikhowie** (nie: ***Śikhowie**). Podobnie z nazwą dziedziny wiedzy poświęconej Chinom: jest to **s-inologia**, a nie ***śinologia.** Wreszcie północnoamerykańskie plemię **Siuksów** czyta się jako **Ś-juksowie,** a nie ***Śiuksowie**, co mniej obyci z lekturą książek Karola Maya tu i ówdzie czynią.

W podsumowaniu możemy więc napisać, że głoski „s", „c" czy (rzadziej) „z" w rdzennie polskich wyrazach będą w zestawieniu z samogłoską „i" zawsze miękczone. Natomiast w odniesieniu do słów obcego pochodzenia, zwłaszcza tych, które są w polszczyźnie od niedawna, sprawa się komplikuje. I warto na każdy taki przypadek spojrzeć nieco ostrożniej, by nie zostać później ośmieszonym.

dr JERZY SŁODZIK
profesor-dzemik@wp.pl

eprasa.pl 3b2a35fa7d

Opowieść o księdzu Pniewskim

O parafii w Skołatowie, wsi w gminie Dzierzążnia, pisaliśmy jakiś rok temu, wspominając również jej proboszcza Karola Pniewskiego, sprawującego tam posługę w międzywojniu. Jeden z mieszkańców parafii Mariusz Kleniewski poinformował nas, że we wrześniu tego roku umieszczono na YouTube film poświęcony proboszczowi Pniewskiemu. Nakręcony „siłami" społecznymi Parafialnej Grupy Rekonstrukcji Historycznej św. Achacjusz Skołatowo film pt. „Ksiądz Pniewski" ma charakter fabularyzowanego dokumentu - w znakomity sposób ukazuje postać proboszcza, który złotymi zgłoskami zapisał się w dziejach parafii, wsi i gminy.

Duchowny pokazany jest na tle dziejów parafii sięgających XI stulecia. Bullę papieża Hadriana z 1155 roku, w której po raz pierwszy wspomniano o Skołatowie, zaprezentowała Beata Garlej, historyk, dyrektorka Szkoły Podstawowej w Dzierzążni. Ksiądz profesor Michał Marian Grzybowski informował o tym, że parafia wchodziła w skład zespołu klasztoru kanoników regularnych w Czerwińsku - zakonnicy zarządzali nią do roku 1818, czyli do kasaty zakonu. Dzieje parafii przypominają też Sylwia Opała i Anna Woźniak, podkreślając, że odnaleziono materialne zabytki z pierwszych wieków jej istnienia, m.in. kamienną chrzcielnicę pochodzącą z XII-XIII stulecia, którą odkopano na skraju obecnego cmentarza.

Gospodarz pełen energii

Parafia w Skołatowie została ponownie erygowana w 1640 roku przez biskupa płockiego Karola Ferdynanda Wazę, syna króla Zygmunta III . Była zamożna i znacząca. Kryzys nastąpił w roku 1806. Wtedy we wsi stacjonował pułk francuskiej piechoty, a że zima była sroga, więc żeby się ogrzać i przeżyć żołnierze grabili, co mogli w okolicy, na opał rozbierali budynki. Zniszczyli również kościół. Dla celów kultu mieszkańcy wybudowali kaplicę. Ostatnim proboszczem skołatowskiej parafii, wywodzącym się z zakonu kanoników regularnych z Czerwińska, był Łukasz Miczyński żyjący w latach 1770-1843. W 1837 roku rozpoczął budowę drewnianego kościoła, który służył parafianom do roku 1923.

W czasach rozbiorów w okolicach Płońska osiedliły się liczne rodziny osadników niemieckich. Stanowili oni dużą część społeczności gminnej wsi Dzierzążna należącej do skołatowskiej parafii. Osadnicy, na ogół wyznania protestanckiego, mieli swoją świątynię. Społeczność katolicka wiernie stała przy swej parafii. W początkach I wojny światowej wycofujące się wojska rosyjskie niszczyły opuszczane tereny. Spaliły dużą część budynków w parafii, kościół jednak ocalał i wokół niego toczyło się życie religijne i społeczne.

Z korespondencji zamieszczonej w stołecznej „Gazecie Świątecznej" z 3 marca 1918 roku wiemy, że proboszczem w tym czasie był ksiądz Biały, kapłan bardzo pracowity, który krzewił ducha narodowego w parafianach i chciał ich kształtować na dobrych, wartościowych Polaków. Założył bibliotekę, przekonywał rodziców, by posyłali dzieci do szkół, zaś je same zachęcał do nauki. Ciekawą inicjatywą było utworzenie koła młodzieży „Ogniwo", którego członkowie zobowiązywali się do unikania alkoholu i hazardu oraz niepalenia tytoniu.

1 czerwca 1918 roku, na krótko przed odrodzeniem się państwa polskiego po zaborach, proboszczem w Skołatowie został ksiądz Karol Pniewski. Pochodził z Pniewa Wielkiego z parafii Lekowo koło Ciechanowa, gdzie urodził się w roku 1886.

Był synem jednego ze współwłaścicieli tej drobnoszlacheckiej wsi. Gdy ukończył szkołę początkową, ojciec wysłał go do gimnazjum w Płocku. Potem młody Karol wstąpił do płockiego seminarium duchownego. W roku 1909 został wyświęcony na księdza. Pracował jako wikariusz w Pułtusku, gdzie wyróżniał się troską o ubogich mieszkańców. Założył sierociniec. Także w Skołatowie dał wyraz swej energii społecznikowskiej. Założył ochotnicze straże pożarne w Dzierzążni, Sarnowie i Wierzbicy, był ich honorowym prezesem. Organizował czyny społeczne, m.in. budowę dróg. Wspierał koło rolnicze zajmujące się doradztwem, zachęcał do dobrego gospodarowania. Za własne fundusze zakupił 12 instrumentów muzycznych, które stały się podstawą utworzenia orkiestry prowadzonej przez organistę Walentego Górczyńskiego. Parafianie dokupywali kolejne instrumenty i orkiestra się rozrastała. Przy parafii powstał też chór, który śpiewaniem pieśni religijnych i patriotycznych ozdabiał uroczystości kościelne i państwowe. Zdobywał też laury na konkursach chórów.

W organistówce odbywały się zajęcia kulturalne dla miejscowych dzieci. Ksiądz wykopał staw, w którym latem mogły się kąpać. Organizował zawody sportowe i przedstawienia teatralne. Zainicjował powstanie Koła Gospodyń Wiejskich, które przygotowywało poczęstunek dla dzieci przystępujących do I Komunii św. Pamiątkę z tzw. komunii generalnej przechowuje po dziś dzień Barbara Kleniewska.

Supełki na chusteczce…

W 1923 r. z nieznanych przyczyn spalił się w Skołatowie kościół. Pożar był tak intensywny, że w pobliskiej kaplicy stopiły się dzwony. Wezwani przez proboszcza parafianie przystąpili do budowy nowej świątyni. Nowy budynek powstał w ciągu roku. Ksiądz Pniewski przeznaczył na budowę własne oszczędności. Sam też pracował, wykonując prostsze prace, jak np. zwózka materiałów. - Aby uzyskać pieniądze na opłacenie murarzy, sprzedał nawet ostatnią krowę z przykościelnego gospodarstwa - informuje Aleksandra Bielińska. Parafianie podarowali mu inną krowę z zastrzeżeniem, że nie może być sprzedana..

Wnętrze świątyni przyozdobił polichromiami malarz z Płocka Władysław Drapiewski. Zakupiono dzwon i organy. Świątynię konsekrował w roku 1936 biskup płocki Leon Wetmański. Z tej okazji parafianie wystawili sztukę „Wesele na Kurpiach" autorstwa księdza Władysława Skierkowskiego. Był on rówieśnikiem i kolegą seminaryjnym księdza Pniewskiego, pochodził z Głużka koło Mławy. W czasie pracy duszpasterskiej w Myszyńcu zbierał dawne pieśni i obyczaje kurpiowskie. Główne role nowożeńców grali w sztuce Natalia i Tadeusz Kruszewcy, rodzeństwo w Wierzbicy Pańskiej. „Wesele" cieszyło się ogromną popularnością, wystawiano je wielokrotnie.

Ksiądz Pniewski był znakomitym wychowawcą dzieci i młodzieży. Te czasy wspomina Ryszard Granuszewski, który w międzywojniu uczył się jeszcze w starej szkole stojącej w pobliżu plebanii. Był pan Ryszard ministrantem.

Proboszcz organizował pielgrzymki i wycieczki dla parafian, m.in. do Częstochowy. W czasie wycieczki do Niepokalanowa latem 1935 roku zdarzył się wypadek. Autobus z pielgrzymami spadł z mostu w Wyszogrodzie do Wisły. Poziom wody w rzece był jednak tak niski, że nikomu nic się nie stało. W podzięce za to, że nikt nie doznał uszczerbku na zdrowiu, pielgrzymi ufundowali figurę Matki Boskiej, która po dziś dzień stoi przed kościołem.

W roku 1937 przy wsparciu proboszcza wybudowano w Dzierzążni nową drewnianą szkołę. Opowiada o tym emerytowany dyrektor szkoły podstawowej Franciszek Goszczyński. Otwarcie i poświęcenie obiektu, które miało miejsce 9 maja 1937 r., było dużym wydarzeniem dla parafii i gminy. Szkoła była czteroklasowa, dla każdej klasy ufundowano krucyfiks z datą upamiętniającą to wydarzenie. W początkach okupacji niemieckiej krzyże oraz sztandar szkoły ukryto na strychu budynku, odnaleziono je podczas remontu w latach siedemdziesiątych. Zostały przechowane i w 80. rocznicę poświęcenia obiektu szkolnego, w roku 2017, wróciły - już do nowej szkoły.

Uczennicą szkoły w Dzierzążni, gdzie lekcje religii prowadził ksiądz Pniewski, była Barbara Kleniewska. Uczniowie bardzo lubili księdza katechetę, który zawsze dotrzymywał słowa, a żeby nie zapomnieć obietnicy, zawiązywał na chusteczce supełki...

Ksiądz angażował się też w sprawy edukacji i wychowania młodzieży. Pełnił funkcję przewodniczącego dozoru szkolnego oraz Powiatowej Rady Szkolnej w Płońsku - co w pewnym sensie legło u podstaw późniejszej tragedii.

Ksiądz patriota

W szkole uczyły się dzieci polskie i niemieckie. Kolegowały ze sobą, przyjaźniły się. Do chwili dojścia Hitlera do władzy w Niemczech. Potem zaczęły się podziały. Nauczycielem w Dzierzążni był Edmund Winter, ewangelicki pastor. Bardzo dobry nauczyciel i porządny człowiek. Współpracował z księdzem Pniewskim, który był katechetą. Ale nie wszyscy byli tacy. Proboszcz, będący członkiem władz oświatowych, nie dopuścił do powołania Niemca na stanowisko kierownika jednej ze szkół w powiecie. Kolejne patriotyczne wystąpienia proboszcza powiększały nienawiść do niego tej części niemieckiej społeczności, która już bez ogródek okazywała prohitlerowskie sympatie.

Kościół w Skołatowie wystawiony z inicjatywy proboszcza Karola Pniewskiego

8 sierpnia 1939 roku odsłonięto w Dzierzążni obelisk upamiętniający polskich żołnierzy poległych w walkach o odrodzenie i zachowanie polskiej państwowości - w walkach legionowych i wojnie polsko-bolszewickiej. W okolicznościowym przemówieniu ksiądz Pniewski piętnował zaborczość hitlerowskich Niemiec, wyciągających rękę po Polskę. Wystąpienie zostało bardzo źle przyjęte przez część miejscowych Niemców, szczególnie negowała je jedna z Niemek o nazwisku Ejman. Gdy w początkach września wojska niemieckie zajęły Dzierzążnię, pobiegła do okupacyjnych władz z informacją o „grzechach" księdza.

- Parafianie przeczuwali, że proboszczowi może grozić coś złego. Ostrzegali go, doradzali, żeby się ukrył, a najlepiej wyjechał - wspomina Ireneusz Sułkowski. Ksiądz Pniewski odmówił. Nie chciał opuszczać parafian. „Mogę umrzeć, ale parafian nie opuszczę. Moje miejsce jest przy kościele" - oświadczył. Jak potem ustalono, w szkole zebrał się niemiecki sąd, który uznał księdza Pniewskiego za wroga III Rzeszy. Postanowiono go zgładzić.

Sutanna nie będzie ci potrzebna…

Dalsze losy księdza Pniewskiego pokazują fabularyzowane sceny rekonstruujące wydarzenia z 12 września 1939 roku, w których występują mieszkańcy parafii. Sceny dość wiernie ukazują dawną rzeczywistość. Do Skołatowa na plebanię przybywa Niemiec - oficer SS w stopniu obersturmführera w towarzystwie uzbrojonego żołnierza. Zadbano o dość wierne umundurowanie i butne zachowanie Niemców (można mieć uwagę jedynie do drobnych szczegółów, np. oficerowie SS nosili broń krótką z tyłu, na prawym biodrze). Wypytują o księdza. Z drzwi plebanii wychodzi proboszcz. Pozdrawia przybyłych katolickim pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Esesman upewniwszy się, że gospodarz jest proboszczem, pyta tylko, czy posiada broń. Ksiądz odpowiada, że nie ma żadnej broni. Oficer nakazuje proboszczowi pozostać na plebanii i odchodzi. Niebawem pod plebanię przyjeżdża na rowerze niemiecki żołnierz, który obserwuje posesję. W południe na motocyklu z koszem, uzbrojonym w karabin maszynowy, przyjeżdża trzech Niemców. Wychodzi proboszcz. Porucznik pyta, czy to on jest proboszczem. Po uzyskaniu odpowiedzi pyta, czy jest jeszcze ktoś w domu. - Tak - odpowiada proboszcz - jeszcze trzech mężczyzn. Tego dnia w odwiedziny przyjechali do księdza jego brat z synem. Przyszedł też nauczyciel o nazwisku Kocięcki. Oni potem relacjonowali przebieg zajścia.

- Wszyscy pójdziecie z nami. Na zebranie się macie trzy minuty - nakazuje oficer, grożąc mężczyznom pistoletem, zaś żołnierz kolbą popędza zatrzymanych. Proboszcz chce założyć sutannę. - Nie będzie ci już potrzebna - twierdzi oficer. Sutanna ląduje na ziemi. Żołnierz ostentacyjnie ją depcze. Zatrzymani są prowadzeni pod karabinem w kierunku Dzierzążni. Przed figurą świętego Antoniego zatrzymanych rozdzielono. Księdza poprowadzono w kierunku cmentarza, pozostałych zaprowadzono do szkoły, skąd ich zwolniono po przesłuchaniu. Proboszcz, eskortowany przez hitlerowców jadących motocyklem, idzie obok cmentarnego muru. Niemcy każą mu się zatrzymać. Kierowca motocykla przetrząsa niesioną przez niego teczkę. Zabiera kieszonkowy zegarek. Poleca proboszczowi przejść przez cmentarny parkan. Ksiądz czyni to niezgrabnie, jest już wszak mężczyzną po pięćdziesiątce (w dodatku był niewysoki). Żołnierze śmieją się. Ksiądz klęka, modli się. Porucznik bierze karabin, mierzy w tył głowy. Pada strzał...

Zajście to obserwowała trójka dzieci Granuszewskich, wyglądających z okienka na strychu domu. Natychmiast pobiegły do matki i powiadomiły ją o mrożącym krew zdarzeniu. Jednym z tej trójki był Ryszard Granuszewski, który obecnie opowiada o zajściu. Ich ojciec postanowił pogrzebać księdza. Wymyślił sposób. Udał się do znajomych kolonistów niemieckich w Pluskocinie, ludzi porządnych i nieprzejawiających entuzjazmu dla hitleryzmu i napaści na Polskę, i wspólnie wyprosili u niemieckiego dowództwa zgodę na zabranie i pogrzebanie księdza. Kilkoro mieszkańców poszło na cmentarz w celu zorganizowania pochówku. Ułożyli zwłoki na dywanie. Małą córka organisty Walentego Górczyńskiego nie posłuchała nakazu rodziców, by udała się do domu - zakradła się pod cmentarz, żeby zobaczyć, co się tam dzieje. Gdy zobaczyła zwłoki, wpadła w histerię, bo nigdy nie widziała tak okropnie poranionego człowieka.

Księdza ubrano w mszalne szaty i pochowano tymczasowo w pieczarze, w której spoczywała jego matka. Po trzech dniach, dzięki pomocy Jana Lewandowskiego, dawnego wójta gminy Dzierzążnia, udało się kupić metalową trumnę i ksiądz Pniewski został pogrzebany ponownie.

W parafii zamordowanego proboszcza zastąpił ksiądz Antoni Więckowski, który po pewnym czasie też został wywieziony przez Niemców do obozu w Działdowie i tam zamordowany.

W 45. rocznicę śmierci księdza Karola Pniewskiego parafianie postawili pamiątkowy obelisk na cmentarzu, w miejscu, w którym zginął.

***

Film, nakręcony przez mieszkańców parafii Skołatowo, w którym znakomicie skoordynowano prezentację dokumentów, wspomnienia i wypowiedzi, a także sceny w fabularyzowany sposób ukazujące wydarzenia sprzed lat, odgrywane przez „aktorów" z grupy rekonstrukcyjnej, jest wyjątkowym dokumentem opowiadającym o parafii Skołatowo. Wprawdzie wiodącą postacią jest tu ksiądz Karol Pniewski, proboszcz parafii w latach 1918-1939 i - w finale - jego martyrologia, to przecież jest równie ważne tło, czyli życie mieszkańców parafii i dzieje jej samej. Pomysłodawcom, scenarzystom, reżyserom, operatorom i aktorom - przecie amatorom - należą się słowa uznania.

STEFAN ŻAGIEL

eprasa.pl 3b2a35fa7d

PRO(W)STE HISTORIE

Obecność w Unii Europejskiej zmienia świat wokół nas!

Mieszkańcy sołectwa Wkra cieszą się z nowej, estetycznej kładki

Wspieramy sołectwa – rozwijamy obszary wiejskie

Odnowione, bezpieczne i sprzyjające rekreacji takie są mazowieckie sołectwa realizujące inicjatywy w ramach Mazowieckiego Instrumentu Aktywizacji Sołectw (MIAS). Spośród tych, które sięgnęły po dotacje, wybrano najciekawsze i najlepsze pomysły – w tym sołectwa: Szerominek, Pluskocin i Wkra. Nagrody wręczył marszałek województwa Adam Struzik.

Od ubiegłego roku samorząd Mazowsza przeznaczył już 16 mln zł z budżetu województwa na wsparcie pomysłów realizowanych przez sołectwa.

Jednym z elementów tegorocznej edycji programu był konkurs na *Najlepszą inicjatywę zrealizowaną w ramach Mazowieckiego Instrumentu Aktywizacji Sołectw MAZOWSZE 2019*. Łączna pula nagród wynosiła 55 tys. zł (I miejsce – 4,5 tys. zł, II miejsce – 3,5 tys. zł, III miejsce – 2 tys. zł oraz wyróżnienia – 1 tys. zł). Podczas oceniania projektów komisja konkursowa brała pod uwagę m.in.: tryb wyłonienia pomysłu na inwestycję, zaangażowanie mieszkańców w realizację projektu, jego oryginalność i innowacyjność oraz wpływ na poprawę warunków życia mieszkańców sołectw i integrację społeczności lokalnej.

Nagrody przyznano w pięciu kategoriach: „Bezpieczne i przyjazne sołectwo", „MIAS rekreacyjnie", „Odnowione Mazowsze", „MIAS folklorystycznie" oraz „Doposażone sołectwo". Wśród nagrodzonych znalazły się również sołectwa z subregionu ciechanowskiego. Drugie miejsce w kategorii „Doposażone sołectwo" i 3,5 tys. zł zdobyło **sołectwo Szerominek (gm. Płońsk)**, które zrealizowało projekt „Poprawa dostępu do infrastruktury socjalnej poprzez wyposażenie świetlicy wiejskiej w miejscowości Szerominek". Nagrodę w wys. 3,5 tys. zł w kategorii „MIAS folklorystycznie" otrzymało **sołectwo Pluskocin (gm. Dzierzążnia)** za projekt „Zakup instrumentów muzycznych dla orkiestry Gminno-Parafialnej w miejscowości Skołatowo". Było też wyróżnienie, a wraz z nim 1 tys. zł w kategorii „Bezpieczne i przyjazne sołectwo", które trafiło do **sołectwa Wkra (gm. Glinojeck)** za projekt „Remont kładki wiejskiej w miejscowości Wkra".

Fot. Szymon Woźniak/arch. UMWM

– Czasem niewiele trzeba, żeby zmienić swoje otoczenie. Dlatego chętnie wspieramy sołectwa, a najlepsze projekty nagradzamy, by były inspiracją dla innych – mówił podczas wręczania nagród marszałek **Adam Struzik**.

Fot. Grzegorz Żak

Sołectwo Pluskocin dostało nagrodę za zakup nowych instrumentów do swojej orkiestry

Czym jest Mazowiecki Instrument Aktywizacji Sołectw?

To program samorządu województwa mazowieckiego, w którym gminy zgłaszają pomysły sołectw ze swojego terenu. W tym roku maksymalnie na jeden projekt można było otrzymać 10 tys. zł. Jednocześnie każda gmina mogła złożyć do 5 wniosków na 5 różnych zadań, ale sołectwo mogło uzyskać dofinansowanie na realizację jednego. Efekt: po środki sięgnęło 265 gmin, a wsparcie finansowe samorządu Mazowsza w wysokości blisko **11,5 mln zł trafiło do 1192 sołectw**. Za te pieniądze stworzono wiele potrzebnych inwestycji. Wśród nich m.in.: place zabaw, siłownie plenerowe, altany i wiaty rekreacyjne, wyremontowano strażnice OSP i świetlice wiejskie. Nie zabrakło też zadań dotyczących budowy ogrodzeń i chodników, oczyszczania zbiorników wodnych i odratowania przydrożnych figurek. Samorząd Mazowsza dofinansował również m.in. wymianę lamp oświetleniowych, wykonanie systemów monitoringu terenu, doposażenie bibliotek czy zakup strojów i instrumentów dla zespołów ludowych.

Świetlica wiejska w Szerominku ma wreszcie odnowioną, świetnie wyposażoną kuchnię

Mazowsze. serce Polski

Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie"
Materiał opracowany przez Departament Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie
Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Materiał współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej „Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich" Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020

eprasa.pl 3b2a35fa7d

PRO(W)STE HISTORIE
Obecność w Unii Europejskiej zmienia świat wokół nas!

Nowa moc, sprawdzone działania – mazowieckie KSOW w akcji

Mija kolejny rok funkcjonowania Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich w województwie mazowieckim. Rok szczególny, w którym minęło 15 lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Rok naznaczony kontynuacją działalności KSOW z lat ubiegłych, ale także kilkoma nowymi projektami wartymi uwagi i gotowymi do wdrażania w latach kolejnych.

Działalność KSOW corocznie opiera się na dwóch podstawach: operacjach partnerskich – gromadzonych i wybieranych w ramach jednorazowych naborów ogłaszanych przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz operacjach własnych – będących efektem pracy i pomysłów autorskich Biura Regionalnego Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich w województwie mazowieckim.

W partnerstwie siła

Wiosna przyniosła rozstrzygnięcie naborów na tzw. operacje partnerskie. Do wsparcia w tym roku wybrano 23 działania zgłoszone przez 12 podmiotów. Podobnie jak w roku ubiegłym, wszystkie wnioski, które przeszły przez skomplikowane sito oceny formalnej i merytorycznej, mogły liczyć na środki z Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich. Niestety także podobnie jak w latach poprzednich, blisko połowa złożonych aplikacji nie przeszła wcześniej tej oceny, a tym samym nie była brana pod uwagę przy podziale limitów finansowych.

Nie po raz pierwszy partnerzy KSOW zostali pokonani przez procedury, księgę kosztów kwalifikowanych, instrukcję wypełniania wniosków i wytyczne Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Tym bardziej gratulacje należą się 12 partnerom z którymi w maju 2019 r. podpisano stosowne umowy. Na liście ocenionych operacji partnerów krajowej sieci obszarów wiejskich w województwie mazowieckim na rok 2019 znalazło się m.in. 9 przedsięwzięć organizowanych przez gminy lub powiaty, 8 z 11 propozycji zgłoszonych przez Mazowiecki Ośrodek Doradztwa Rolniczego i 5 operacji zaproponowanych przez Lokalne Grupy Działania. Partnerzy aplikowali w tym roku o ponad 1,9 mln zł, natomiast ostatecznie na liście rankingowej znalazły się imprezy o łącznej wartości wsparcia na poziomie ok. 710 tys. zł.

Współpracę podjęły m.in. lokalne grupy działania. LGD Ziemi Mińskiej mogła zrealizować wyjazd studyjny – tworzenie sieci kontaktów międzynarodowych, LGD Natura i Kultura zorganizowało twórcze aktywności dla mieszkańców z obszaru swojego działania, a Stowarzyszenie LGD Razem dla Rozwoju trzy działania: *Inicjujemy współpracę międzynarodową, W poszukiwaniu innowacji, Promocja rozwoju obszarów wiejskich poprzez publikację dobrych praktyk.*

Partnerami były również samorządy. Dwa działania realizowała gmina Krasnosielc (pow. makowski) – *Nowoczesna hodowla drogą do sukcesu – wyjazd studyjny dla rolników i Wizyta studyjna na Pomorzu dla Kół Gospodyń Wiejskich z terenu Gminy Krasnosielc.* Miejskie Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Raciążu (pow. płoński) zrealizowało *VI Jarmark Raciąski* – operacja o charakterze wystawienniczym. Miasto i gmina Serock wzięło udział w Targach Turystycznych Wypoczynek 2019 Toruński Festiwal Smaków i zorganizowało szkolenie *Produkty pszczele możliwością rozwoju obszarów wiejskich gminy Serock*. Samorząd powiatu sokołowskiego otrzymał dotację na *Regionalne zwyczaje żniwne i dożynkowe*. Gmina Klembów (pow. wołomiński) zorganizowała wyjazd studyjny liderów lokalnej społeczności, a samorząd miasta i gminy Drobin – Dożynki Gminne Drobin 2019. Natomiast gmina Nasielsk wyprodukowała film promocyjny – *Współczesna wieś*.

Wśród wszystkich działań były też takie, które można określić jako ogólnowojewódzkie. Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowy Instytut Badawczy realizował projekt *Spójność społeczna na obszarach wiejskich – analiza i praktyczne wskazania.* Osiem działań o szerszym zasięgu prowadził Mazowiecki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Warszawie. Były to: XIV Jesienny Jarmark „Od pola do stołu", Mała przedsiębiorczość na obszarach wiejskich – duże możliwości, konferencja Aktywizacja mieszkańców wsi w działalności pozarolniczej, V Mazowiecka Konferencja Pszczelarska „Ratujmy pszczoły", wyjazd studyjny: „Zioła dodatkowym źródłem dochodu w gospodarstwie rolnym", XX Mazowieckie Dni Rolnictwa – prezentacja osiągnięć, promocja polskiej wsi, Olimpiada Wiedzy Rolniczej oraz Konkurs na najlepsze gospodarstwo ekologiczne.

Inspirujemy innych

Mazowieckie Biuro Regionalne KSOW w 2019 r. zrealizowało autorską akcję informacyjną pod nazwą **„PRO(W)ste historie – 15 lat Mazowsza w Unii Europejskiej"**. Patronat nad kampanią przyjęło polskie przedstawicielstwo Komisji Europejskiej.

W ramach tej kampanii ogromny pneumatyczny namiot wystawienniczy wyposażony w stojaki, stoliki i atrakcje był obecny na **25 imprezach** od wiosny do jesieni. Były to zarówno przedsięwzięcia duże (np. Dożynki Województwa Mazowieckiego w Ciechanowie czy Międzynarodowe Dni z Doradztwem Rolniczym w Siedlcach), jak i małe (przykładowo XXVI Targi Rolne i Przedsiębiorczości w Sochaczewie czy Dożynki Gminno-Powiatowe w Poświętnem). Geograficznie rozłożono je po całym województwie (subregion radomski – Grójec, Przytyk, Radom, Zwoleń i Mirów; subregion płocki – Łąck i Sierpc; subregion żyrardowski – Skrzelew i Sochaczew; subregion siedlecki – Liw, Siedlce i Korczew; subregion ciechanowski – Ciechanów, Płońsk, Pułtusk, Obryte i Raciąż; subregion ostrołęcki – Kadzidło i Myszyniec oraz obszar okołowarszawski – Dębe Wielkie, Wola Rasztowska, Wola Kiełpińska, Jadów i Poświętne). Stoisko było obecne też na X Forum Rozwoju Mazowsza w Warszawie.

Nasze stoisko przyciągało konkursami oraz wydawnictwami i gadżetami promocyjnymi zarówno własnymi, jak i udostępnionymi przez Komisję Europejską. Od sierpnia na stoisku

Fot. arch. UMWM

Stoiska KSOW cieszą się zawsze dużym zainteresowaniem

Fot. Grzegorz Żak

Fot. arch. UMWM

Najaktywniejsze, dbające o swoje społeczności lokalne - nagrodzone w tym roku liderki wiejskie

Fot. arch. UMWM

Promujemy orkiestry dęte - pięknie łączą pokolenia

Fot. Grzegorz Żak

KSOW miał okazję świętować z mieszkańcami regionu podczas Dożynek Województwa Mazowieckiego

eprasa.pl 3b2a35fa7d

PRO(W)STE HISTORIE
Obecność w Unii Europejskiej zmienia świat wokół nas!

Fot. Michał Słaby

Nagrodziliśmy również najaktywniejsze sołectwa

były obecne także **jabłko grójeckie i papryka przytycka** jako przykłady smaku zapisanego na **Liście Produktów Tradycyjnych**. Za każdym razem nasz punkt cieszył się wielkim powodzeniem wśród zwiedzających.

Poza tym „PRO(W)ste historie…" były słyszalne w rozgłośniach. Wyprodukowano i wyemitowano radiowe spoty pokazujące związek Mazowsza z Europą i akcentujące 15 lat Polski w UE, w tym wykorzystanie środków PROW.

Wyprodukowano 20 rodzajów prezentacji, zwanych sliderami. Od maja można je było regularnie oglądać w pojazdach Kolei Mazowieckich. Dodatkowo od września opublikowano je na 39 regionalnych i lokalnych portalach internetowych obejmujących zasięgiem całe województwo mazowieckie.

Fot. arch. UMWM

Na naszych stoiskach można było spróbować, jak smakuje przytycka papryka

„PRO(W)ste historie…" miały swoją papierową wersję. Miłośnicy tradycyjnego czytelnictwa mogli otrzymać je podczas wspomnianych imprez. Podsumowanie trafiało też do czytelników miesięcznika „Mazowsze. Serce Polski" jako insert. Mazowiecki KSOW wydał w tym roku m.in. pozycję „Włączenie społeczne seniorów".

Konkursami Mazowsze stoi

Cztery autorskie konkursy na stałe wpisały się w kalendarz naszych działań: Konkurs na najaktywniejsze sołectwo KSOW, Konkurs na najaktywniejszą liderkę wiejską, Konkurs na najlepszą orkiestrę dętą KSOW i Konkurs na najlepsze Koło Gospodyń Wiejskich. O laureatach informowaliśmy już w naszych dodatkach.

Poza tym jeździliśmy z sołtysami, przedstawicielami lokalnych grup działania, delegacjami samorządów po Polsce i za granicą. Bo nie lubimy wyważać otwartych drzwi, a wizyty studyjne traktujemy jako najlepszy sposób na poznanie dobrych praktyk! Sołtysi mieli okazję w tym roku podglądać inicjatywy w województwie kujawsko-pomorskim. Partnerzy KSOW wyjeżdżali do Szwecji, a planowany jest jeszcze wyjazd na Łotwę. Nie zabrakło też udziału w targach – m.in. Fruit Logistica w Berlinie, Centralne Targi Rolne w Nadarzynie czy Targi Smaki Regionów w Warszawie.

Prowadzimy własną stronę na Facebooku WIEŚci z Mazowsza oraz kanał na YouTube WIEŚci z Mazowsza. Strona **www.mazowieckie.ksow.pl** jest najczęściej aktualizowaną i najczęściej odwiedzaną stroną regionalną KSOW w Polsce. Publikujemy w miesięczniku województwa mazowieckiego „Mazowsze.serce Polski". ZAGLĄDAJCIE, CZYTAJCIE, LAJKUJCIE, SUBSKRYBUJCIE!

MAZOWIECKI ZESPÓŁ BIURA REGIONALNEGO KSOW

Fot. arch. UMWM

Nowoczesna hodowla drogą do sukcesu

– wyjazd studyjny rolników z gminy Krasnosielc

Fot. arch. UMWM

Wyjazdy studyjne są świetnym sposobem na szukanie nowych rozwiązań w swojej działalności

Pod koniec października w ramach projektu „Nowoczesna hodowla drogą do sukcesu – wyjazd studyjny dla rolników" rolnicy z terenu gminy Krasnosielc mieli możliwość obejrzeć duże i nowoczesne obiekty hodowlane w województwie opolskim.

Zwiedzili m.in. jedną z ferm – własność Kombinatu Rolnego Kietrz, która na terenie swojego gospodarstwa utrzymuje ok. 3 tys. szt. bydła mlecznego, w tym ok. 1,3 tys. krów mlecznych. Udój tak dużej obsady odbywa się dwa razy dziennie w dojarni karuzelowej na 60 stanowisk. Łączna powierzchnia gruntów, na których gospodarują to ponad 9 tys. ha. Wizyta połączona była z wykładami.

Uczestnicy odwiedzili również rolniczą spółkę Top Farms Głubczyce, gdzie zapoznali się z zasadami funkcjonowania tak dużego przedsiębiorstwa oraz metodami uprawy, nawożenia i przechowywania płodów rolnych, oraz zwiedzili fermę Widok należącą do Top Farms. Kolejnym punktem wyjazdu była wizyta w rodzinnym gospodarstwie rolnym nastawionym na produkcję mleka, położonym na terenie gminy Leśnica. Odwiedzane gospodarstwo szczyci się bardzo wysoką wydajnością krów mlecznych utrzymującą się na poziomie ponad 11 tys. kg mleka w laktacji.

Ogromne stoisko było na większości imprez plenerowych na Mazowszu

eprasa.pl 3b2a35fa7d

PRO(W)STE HISTORIE
Obecność w Unii Europejskiej zmienia świat wokół nas!

Dla kogo wsparcie?

O unijne wsparcie mogą ubiegać się gminy, związki międzygminne, powiaty i związki powiatów. Projekty mogą być realizowane w miejscowościach liczących nie więcej niż 200 tys. mieszkańców, a wysokość dofinansowania nie może przekroczyć 1 mln zł i wynosić do 63,63 proc. kosztów kwalifikowanych całego przedsięwzięcia.

Po lokalne produkty na odnowione targowiska

Coraz częściej doceniamy rodzime rolnictwo. Wolelibyśmy kupować produkty bezpośrednio od wytwórców. Dlatego popularnością od lat cieszą się lokalne targowiska. Aby były miejscem nowoczesnym i przyjaznym do robienia zakupów, zarząd województwa przekazuje na ich modernizację lub budowę środki z unijnego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. W ostatnich latach podpisano 23 umowy, z czego do użytku oddano już 7 targowisk. Teraz do 9 grudnia trwa nabór na kolejne dofinansowania.

Fot. arch. UG Pomiechówek

Mieszkańcy gminy Pomiechówek chętnie korzystają z odnowionego targowiska

Bazarki, targi, ryneczki lub hale – niezależnie od tego, jak je nazwać, to znane wszystkim miejsca, w których można pójść po najlepsze jabłka od pana Tomka, pyszną paprykę od pani Krysi i świeży twaróg od pana Jana. To właśnie na lokalnych targowiskach można znaleźć m.in. owoce i warzywa prosto od producenta czy wyroby tradycyjne – kulinarne i rękodzielnicze – prosto od wytwórcy. Po latach stagnacji wracają do łask, bo klienci poszukują towarów świeżych, od zaufanego dostawcy.

– *Targowiska wracają do łask. Kupowanie na bazarze stało się współcześnie trendem, nie tylko wśród osób starszych, ale również wśród młodszych klientów, którzy coraz częściej poszukują, zdrowej, ekologicznej i nieprzetworzonej żywności* – podkreśla **Janina Ewa Orzełowska** członek zarządu województwa mazowieckiego.

Stan mazowieckich targowisk często pozostawia wiele do życzenia. Brakuje odpowiedniej infrastruktury – chodników, zadaszenia, oświetlenia, utwardzonego podłoża czy dostępu do bieżącej wody. A przecież są to miejsca codziennej pracy dla wielu handlowców i rolników. O to, by komfort targowisk był lepszy – zarówno dla sprzedających, jak i kupujących – zadbał zarząd województwa, który przekazuje unijne środki na dofinansowanie na przebudowę lub budowę tego typu miejsc. Mazowsze z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 już przeznaczyło na ten cel ponad 21,5 mln zł, dzięki którym podpisano 23 umowy, z czego 7 targowisk oddano już do użytku. Trwa właśnie kolejny nabór. Do 9 grudnia można wnioskować o dofinansowanie. Pula wynosi tym razem 8,4 mln zł.

Na Mazowszu działa 309 targowisk stałych, z czego na 293 przeważa sprzedaż drobnodetaliczna.

Funkcjonalnie i estetycznie po zmianach

Nowoczesne, oświetlone, utwardzone, z parkingami i sanitariatami – tak wkrótce będą wyglądać kolejne targowiska na Mazowszu. Przynajmniej połowę ich powierzchni handlowej zajmować będą zadaszone stoiska. Targowiska zyskają również przyłącze do sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i elektroenergetycznej. Staną się estetyczne i przyjazne. Zmiany pozwolą na dogodny dostęp do punktów sprzedaży. Miejsca zostaną podzielone na sekcje tak, aby kupujący mogli z łatwością znaleźć potrzebne produkty. Każde targowisko zostanie opatrzone nazwą „Mój Rynek".

Coraz więcej odnowionych targowisk

Wcześniejsze nabory odbywały się w 2017 r. Wpłynęło w sumie 36 wniosków na łączną kwotę ponad 32,3 mln zł. Szansę na budowę lub modernizację targowisk otrzymały 23 gminy z Mazowsza, które w sumie miały do wykorzystania ponad 21,5 mln zł. Inwestycje realizowane są w: Pruszkowie, Żyrardowie, Iłży, Celestynowie, Grabówcu, Gniewoszowie, Żurominie, Tłuszczu, Małkini Górnej, gminie Wiązowna, Szczawinie, Mochowie, Legionowie, Chorzelach, Strzegowie, Sadownem, Górze Kalwarii, Kotuniu, gminie Somianka, Długosiodle, Lesznie, Nowym Dworze Mazowieckim oraz Białobrzegach. Teraz czas na kolejne!

Z poprzedniego dofinansowania skorzystał też już Nowy Dwór Mazowiecki

Gdzie składać wniosek?

Wnioski należy składać do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie przy ul. Skoczylasa 4, 03-469 Warszawa (na Kancelarię Ogólną).

Formularze wniosków dostępne są na stronie www.mazowieckie.ksow.pl (należy szukać ogłoszenia dotyczącego „Inwestycji w targowiska lub obiekty budowlane przeznaczone na cele promocji lokalnych produktów").

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerami telefonów: 22 59 79 621, 22 59 79 167, 22 59 79 643

Mazowsze. serce Polski
Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich
Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020
„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie"
Materiał opracowany przez Departament Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie
Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Materiał współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej „Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich" Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020

eprasa.pl 3b2a35fa7d

Tak wyglądał dwór kilka lat temu (fot. arch. pryw.)

Przystanek Krzynowłoga

Ten stary dwór

Na krańcach ziemi mazowieckiej, w Krzynowłodze Wielkiej w gm. Chorzele stoi stary dworek otoczony XIX-wiecznym parkiem. Przez lata zaniedbany, dewastowany, rozkradany, wkrótce będzie do podziwiania w pełnej krasie.

Posiadłość należąca do przedsiębiorcy Jana Dulaka i lekarki Anny Gumkowskiej wcześniej była rezydencją rodziny Rykowskich, właścicieli okolicznych dóbr ziemskich. Dzięki nowym właścicielom to miejsce już niebawem ma szanse stać się perełką regionu. Romantyczny dwór z włoskim akcentem przyciąga coraz więcej osób, bo próżno szukać drugiego takiego na Mazowszu.

Projekt ucznia Marconiego

W I połowie XIX wieku Eugeniusz Rykowski, najmłodszy syn Marcelego, przystąpił do rozbudowy niewielkiego dworku. O pomoc poprosił znanego wówczas architekta Adolfa Schimmelpfenniga, który jako budowniczy pracował dla Krasińskich w pobliskim Krasnem. To on zaprojektował m.in. dworce w Łodzi, Radomiu, bazylikę w Myszyńcu i kościół w Chorzelach. Zdolny architekt, uczeń Marconiego, przygotował w 1860 r. projekt rozbudowy dworku oraz budowy kaplicy grobowej w położonym nieopodal kościele parafialnym. Zamysł był taki, aby w wyniku rozbudowy powstał romantyczny dwór z włoską wieżyczką.

– Z przekazów wiemy, że kiedyś był tu dom modrzewiowy wykonany z bali. Układ, który dziś widzimy, został jednak już po Schimmelpfennigu. Podobnie jak wieża w stylu toskańskim, która jest chyba najbardziej charakterystycznym elementem całego kompleksu. Nie spotkamy drugiej tak charakterystycznej na całym Mazowszu – mówi nam Jan Dulak, współwłaściciel dworu, oprowadzając nas po włościach. Kilka lat temu oboje z żoną ulegli urokowi tego miejsca. O istnieniu dworu opowiedziała im koleżanka pani Anny, która urodziła się niedaleko stąd i pamiętała dwór z okresu dzieciństwa i młodości.

- Ten, który żona miała przed oczami, tętnił życiem mieszkańców, stanowił ośrodek kultury dla okolicy. Koleżanka powiedziała nam, że teraz jest na sprzedaż – opowiada Jan Dulak. Wcześniej dwór kupił od gminy, która była jego właścicielem, historyk sztuki, ale w zasadzie nic w nim nie zrobił.

Zarośnięty park, zawilgocone mury

- Na początku 2015 roku, kiedy przyjechaliśmy pierwszy raz do Krzynowłogi Wielkiej, z trudem go odnaleźliśmy. Kompletnie zarośnięty park i krzaki wokół budynku szczelnie zakrywały widok z jezdni. Tylko dwa kamienno-betonowe słupy dawnego wjazdu do posiadłości wskazywały drogę – opowiada pan Jan.

Po powrocie do domu do Warszawy podjęli decyzję, że zatrzymają się w Krzynowłodze na dłużej i spróbują przywrócić piękno temu obiektowi. Zapomniany i zaniedbany dwór wymagał jednak wiele pracy i niemałych pieniędzy. Negocjacje cenowe z poprzednim właścicielem też do łatwych nie należały. Pan Jan, przedsiębiorca, starał się przedstawić sprzedającemu wszelkie koszty, które ich czekają.

- Wiadomo, wartość historyczną obiektu trudno było oszacować. Ostatecznie udało się porozumieć. Zdecydowaliśmy, że jeśli właściciel zejdzie z początkowej ceny, którą zaproponował, to kupimy. I tak się stało. Moje pertraktacje polegały na przedstawieniu mu faktycznego stanu tego obiektu, o którym on nie miał pojęcia. Przeciekający dach, zawilgocone mury – wylicza Dulak. Poprzedni właściciel kupił dwór przed pięcioma laty, a w ciągu trzech lat od jego nabycia zobowiązał się rozpocząć prace. Tak się jednak nie stało.

Historia miejsca

Dziś cała posiadłość zajmuje powierzchnię 3 ha. Niegdyś obejmowała kilkaset hektarów, a gdy należała do rodziny św. Stanisława Kostki – kilka tysięcy. Ziemie, na których stoi dwór, kiedyś były własnością rodziny Kostków, ale wyprzedawali oni swój majątek, a pieniądze przeznaczali na budowę klasztoru w Przasnyszu. Dwór prawdopodobnie istniał tam już w XVII wieku, nie zachowały się jednak żadne dokumenty na ten temat. W obecnej konstrukcji na krokwiach i elementach drewnianych znajdują się inne wycięcia do ich łączenia, co wskazywałoby, że przeniesione zostały z istniejącego wcześniej budynku do nowego projektu. W czasie I wojny światowej stacjonowało tu dowództwo pruskie. Podczas oblężenia Przasnysza w 1915 r. w wyniku rosyjskiego bombardowania o półtora piętra została „skrócona" wieża, ponieważ niemieccy żołnierze wykorzystywali ją jako punkt obserwacyjny. Późniejsi właściciele jej nie odbudowali, zrobili to dopiero obecni na postawie szkiców, które znaleźli. Wiadomo też, że w dworze tym bywała Maria Skłodowska, która, będąc guwernantką w Szczukach, odwiedzała tu swojego brata Jacka, o czym wspomina w zapiskach. W czasie II wojny wysiedlono właścicieli, a majątek przejęli Niemcy. Po 1945 r. rozparcelowano ziemię, natomiast dwór i park stały się własnością Skarbu Państwa i zostały przekazane w administrowanie władzom gminy Chorzele. We dworze mieściły się m.in. Prezydium Gminnej Rady Narodowej, spółdzielnia rolnicza, ośrodek doradztwa rolniczego. mieszkania socjalne czy biblioteka.

Właściciele już naprawiają dach

Jan Dulak na tle dworku

Remont i wielkie sprzątanie

Nowi właściciele rozpoczęli od posprzątania obiektu. Od początku chcieli, aby powstał tu budynek mieszkalny, który spełniałby także funkcje kulturalne. Znalazła się grupa ludzi, którzy z chęcią przyjeżdżali do dworu. Miejscowi trochę się dziwili, że obiekt znowu ma nowego właściciela, ale z zaciekawieniem obserwowali, co się w nim dzieje. Teraz przyglądają się, jak postępują prace. Niektórzy życzliwie im kibicują, ale są i tacy, którzy jeszcze mają wątpliwości.

Ale gdy okazało się, że potrzebne są ręce do pracy i można zarobić, sytuacja się zmieniła. Mieszkańcy wsi zaczęli na całe przedsięwzięcie patrzeć z sympatią. Prace porządkowe trwały prawie dwa lata. Wywieziono tony śmieci, w sumie kilkadziesiąt ciężarówek. Oczyszczono park, wycięto chaszcze i wreszcie budynek stał się widoczny. Co prawda żadnych skarbów nie znaleziono, ale Jan Dulak mówi, że zachował się stary, metalowy zbiornik na wodę.

– Taki zabytkowy element, który wykonany był metodą nitowania. Chyba jego gabaryty przerosły możliwości złomiarzy. Zachował się także charakterystyczny balkonik, który jest wbudowany w wieżę. Bez rozmontowania budowli nie dało się go wyciągnąć. Zachowały się także drzwi na parterze. Przeprowadziliśmy ich renowację – pokazuje nasz rozmówca. Prowadzi nas do piwnicy, gdzie urządzili już kotłownię, łazienkę, a nawet winiarnię.

Po pierwszych porządkach już wiadomo, że potrzeba kilku milionów złotych na prace rewitalizacyjne. Właściciele zakasali jednak rękawy i wzięli się do pracy. Oprócz tego trzeba też przeprowadzić rewitalizację parku i stawu. Nie przeraża to jednak właścicieli, ale na razie odłożyli to na dalszy plan. Jan Dulak mówi, że remont wykonują systemem gospodarczym, bo on sam prowadzi firmę remontową. Nie ma więc potrzeby zatrudniania wykonawców z zewnątrz.

Prace budowlane oczywiście są droższe, bo nad wszystkim czuwa i wiele zaleceń wydaje konserwator zabytków. Obecnie trwa bardzo kosztowna wymiana dachu, która ma się zakończyć jeszcze przed nadejściem zimy. Potem ekipa budowlana przeniesie się do wnętrza budynku. Właściciele chcą również wymienić stolarkę okienną, w zasadzie jej część, bo dużo udało już się wymienić. Gotowe są już instalacje, w następnym roku będą posadzki i podłogi. Obiekt z tygodnia na tydzień pięknieje.

– Podzielone zostały pomieszczenia, które teraz odpowiadają układowi historycznemu. Cały strych został zaadaptowany na pokoiki, które powstały dla przyjaciół i znajomych. Bywa, że przyjeżdża do nas kilkadziesiąt osób – mówi pan Jan.

Otwarcie na kulturę

Właściciele mają już koncepcję zagospodarowania całego budynku. Od kiedy pan Jan i pani Anna zaczęli interesować się historią dworku, poznali wiele ciekawostek z nim związanych. Starają się również pozyskać dotacje zewnętrzne, m.in. z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urzędu Marszałkowskiego, samorządu gminnego, ale nie jest łatwo, bo obiekt jest w prywatnych rękach.

Przy dworze powołano fundację, która ma za zadanie integrować lokalną społeczność, a zwłaszcza młodzież. W pierwszym roku zorganizowano tu plenerowe kino, w którym można było obejrzeć m.in. film nakręcony w Krzynowłodze Wielkiej w latach 50. Pokazuje on obyczaj, który nie przetrwał we wsi. Kiedyś z myślą o chorych były tu organizowane wotywne procesje wokół ołtarza z figurami woskowymi. Dziś obrzędy te kultywowane są w Brodowych Łąkach. Do obejrzenia filmu z ambony zachęcał nawet miejscowy proboszcz. Udało się, bo przyszło sporo ludzi, zwłaszcza starszych, którzy na ekranie zobaczyli siebie albo kogoś ze znajomych.

W kolejnych latach właściciele posesji organizowali w lipcu, bo wtedy przypadają imieniny Anny, cykliczne letnie spotkania „Przystanek Krzynowłoga". - Były to zloty sympatyków i miłośników dworu – opowiada pan Jan. Odbyły się już m.in. piknik militarny, spotkania integracyjne z historią w tle z pokazami teatralnymi, koncertami i prelekcjami. W okolicach 11 listopada na terenie dworu odbywa się wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych. Właściciele bez rozgłosu starają się pomagać mieszkańcom wsi. Przywieźli na przykład meble dla najbardziej potrzebujących, zakupili książki do miejscowej biblioteki, bo wcześniej dzieci musiały jeździć po lektury do Przasnysza. Dulak stara się pokazywać, że wspólnie można zrobić więcej.

Dla najmłodszych organizowane są również konkursy z nagrodami. Był już filmowy, plastyczny czy na najpiękniejszą szopkę.

Na razie, gdy dwór jest placem budowy, jego właściciele nie organizują żadnych spotkań w trosce o bezpieczeństwo ich uczestników.

Małżeństwo już pomieszkuje we dworze. Z czasem chce przeprowadzić się tu na stałe. - Dwór Krzynowłoga jest miejscem, gdzie w pogoni za życiem możemy na chwilę przystanąć, nabrać sił, zastanowić się, co i czy dobrze robimy. Pocieszyć się chwilą, odetchnąć, podzielić się uśmiechem z innymi, którzy wybrali to miejsce jako przystanek – podkreśla nasz rozmówca. Zanim zakończy się rewitalizacja dworu i jego otoczenia, właściciele już teraz starają się ożywiać go i zaciekawić tym miejscem innych.

Po remoncie we dworze znajdzie się część mieszkalna i bardziej publiczna - przeznaczona na cele kulturalne.

Wieża będzie przeznaczona na muzeum. W przyszłości na posesji ma powstać też miniamfiteatr.

Jan Dulak i Anna Gumkowska na nowo piszą historię tego miejsca. Stworzyli też stronę internetową www.perlamazowsza.pl, na której można przeczytać różne ciekawostki i informacje o postępach prac. Nie mają tylko za bardzo czasu, aby ją aktualizować, bo wokół dworu ostatnio dużo się dzieje.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

eprasa.pl 3b2a35fa7d

POWIAT PRZASNYSKI

Umowa podpisana

Rezonans magnetyczny coraz bliżej

Jeszcze w tym roku przasnyski szpital otrzyma rezonans magnetyczny, którego nigdy wcześniej w nim nie było. We wtorek, 5 listopada, p.o. dyrektor SPZZOZ Urszula Maćkowska, w obecności starosty, wicestarosty i etatowego członka Zarządu Powiatu, podpisała umowę z przedstawicielem firmy na wykonanie prac i zainstalowanie urządzenia.

Pamiątkowa fotografia po podpisaniu umowy

W ramach umowy wykonawca zobowiązał się do końca 2019 roku przygotować pomieszczenia i zainstalować urządzenie. Na wykonane zadanie firma udzieliła 4-letniej gwarancji.

Rada Powiatu zabezpieczyła już część środków na ten cel. Pewną kwotę ma dołożyć również premier Mateusz Morawiecki z rezerwy budżetu państwa.

Jak zapowiedziano, dyrekcja szpitala będzie się starać o kontrakt na badania rezonansem z NFZ. Precyzyjna diagnostyka będzie służyć ratowaniu zdrowia nie tylko mieszkańców naszego powiatu.

- Dziękuję wszystkim zaangażowanym w ten proces, który cały czas trwa. Dziękuję Radzie Powiatu za decyzję i przeznaczenie środków na ten zakup, dziękuję panu premierowi Mateuszowi Morawieckiemu za obietnicę wsparcia tej inwestycji. Dziękuję ministrowi Ł. Szumowskiemu i jego dyrektorowi z Ministerstwa Zdrowia Przemysławowi Humięckiemu za wsparcie wniosku do premiera. Dziękuję wszystkim pracownikom KPRM i wojewody mazowieckiego za pracę nad naszym wnioskiem. Dziękuję Zarządowi Powiatu - a szczególnie panu wicestaroście Waldemarowi Trochimiukowi - za pomysł zakupu rezonansu. Dziękuję dyrekcji SPZZOZ w Przasnyszu (wcześniej dyr. Jerzy Sadowski, obecnie p.o. dyr. Urszula Maćkowska) wraz z pracownikami za przygotowanie przetargu i pilnowanie wszelkich formalności. Dziękuję wszystkim niewymienionym z nazwiska, a zaangażowanym w to przedsięwzięcie. To będzie sukces nas wszystkich – powiedział starosta przasnyski Krzysztof Bieńkowski.

Uroczyste otwarcie drogi w Lipie

23 października 2019 roku w miejscowości Lipa odbyło się uroczyste otwarcie przebudowanego ciągu drogi powiatowej nr 3236W Jednorożec – Kuchny - Płoniawy-Bramura w km 6+622,14-7+430,11.

W ramach prac na odcinku o długości 1.432 m.b. wzmocniono konstrukcję drogi 20-centymetrową warstwą z kruszywa łamanego, a następnie wykonano warstwy bitumiczne: 10 cm podbudowy, 4 cm warstwy wiążącej oraz 4 cm warstwy ścieralnej na jezdni oraz w tej samej technologii utwardzono 808 m.b. pobocza po stronie prawej. Po stronie lewej wykonano pobocze utwardzone o nawierzchni z kruszywa naturalnego. Ponadto wybudowane zostało przejście wyniosłe dla pieszych, oświetlone dwoma lampami solarnymi, ułożono 624 m chodnika z kostki brukowej betonowej, wymieniono i uzupełniono oznakowanie pionowe. Wykonano odwodnienie za pomocą rowu. Na przebudowanym odcinku oraz na skrzyżowaniu DP 3236W z DP 3237W wykonano oznakowanie poziome.

Wartość robót budowlanych wyniosła łącznie 2.018.846,91 zł, przy czym powiat przasnyski otrzymał 800.532 zł na podstawie umowy zawartej z wojewodą mazowieckim Zdzisławem Sipierą i z Funduszu Dróg Samorządowych.

Przecięcie wstęgi

Kolejne e-usługi dla interesantów

Już wkrótce większość spraw będzie można załatwić bez wychodzenia z domu. Starostwo Powiatowe w Przasnyszu rozszerza swoją ofertę e-usług.

Mazowiecka Jednostka Wdrażania Programów Unijnych ogłosiła właśnie listę rankingową projektów złożonych w ramach konkursu

RPMA.02.01.01-IP.01-14-096/19, Oś priorytetowa II „Wzrost e-potencjału Mazowsza" dla Działania 2.1 „E-usługi", Poddziałanie 2.1.1 „E-usługi dla Mazowsza", typ projektów: „Informatyzacja administracji publicznej" w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2014-2020. Wśród nich znalazł się projekt „E-usługi dla Powiatu Przasnyskiego" zgłoszony do konkursu przez nasz samorząd powiatowy. Uzyskał on 49 punktów na 50 możliwych, czyli 96,08%.

Całkowita wartość projektu wyniesie 1.703.919,00 złotych, z czego dofinansowanie z UE to aż 1.363.135,20 złotych. Wśród zadań przewidzianych do realizacji w ramach naboru można było aplikować o udzielenie wsparcia na realizację projektów dotyczących e–administracji polegających na zapewnieniu interoperacyjności publicznych systemów teleinformatycznych, zinformatyzowaniu dostępu do informacji publicznej oraz udostępnieniu jak najszerszego zakresu usług publicznych świadczonych elektronicznie, umożliwiając pełną interakcję z urzędem, czyli możliwość całkowitego załatwienia danej sprawy na odległość. Dzięki temu nasi interesanci, korzystając ze swojego domowego komputera, będą mieli możliwość załatwienia wielu spraw.

Jesteś osobą niepełnosprawną i potrzebujesz asystenta?

Złóż wniosek

Powiat przasnyski wystąpił o dofinansowanie z Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych w ramach programu „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej". Adresatami programu są osoby, które wymagają usługi asystenta i posiadają orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności lub orzeczenie równoważne.

Chcemy, aby pierwsza edycja programu była realizowana dla mieszkańców naszego powiatu od 1 stycznia do 31 grudnia 2020 roku.

Każdy zainteresowany taką formą pomocy będzie musiał złożyć kartę zgłoszenia do programu „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej".

Karta powinna zawierać następujące dane:

- imię i nazwisko,
- datę urodzenia,
- adres zamieszkania,
- dane kontaktowe (telefon, e-mail), ewentualnie dane osoby upoważnionej do kontaktu,
- informacje na temat ograniczeń osoby niepełnosprawnej w zakresie komunikowania się lub poruszania.

Wzór karty dostępny jest pod adresem: https://www.gov.pl/att…/224c0346-5ce0-4b18-b467-16f005867676

O rozpoczęciu naboru i możliwości składania zgłoszeń (kart) poinformujemy niezwłocznie po otrzymaniu decyzji od wojewody o pozytywnym rozpatrzeniu naszego wniosku.

Z usług asystentów osobistych osoba zakwalifikowana do udziału w programie będzie mogła korzystać nieodpłatnie przez 30 godzin miesięcznie. Koszty realizacji tych usług, takie jak wynagrodzenie, ubezpieczenie i zakup biletów komunikacji publicznej powiat pokryje ze środków przyznanych z Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych.

Zapraszamy do zapoznania się ze szczegółami programu pod adresem: https://www.gov.pl/…/co-powinienes-wiedziec-o-asystencie-os…

Dodatkowe informacje o programie można uzyskać w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Przasnyszu przy ul. Sadowej 9, nr tel. 29 753 42 83 od poniedziałku do piątku w godz. 8-16.

eprasa.pl 3b2a35fa7d

POWIAT PUŁTUSKI

Najzdolniejsi otrzymali stypendia starosty

Aż 51 uczniów szkół średnich otrzymało stypendia starosty pułtuskiego. Zostały im one wręczone podczas XI sesji Rady Powiatu 30 października. Młodzieży pogratulowali starosta Jan Zalewski i przewodniczący Rady Powiatu Tadeusz Nalewajk.

Starosta pułtuski przyznał stypendia uczniom, którzy w II semestrze roku szkolnego 2018/2019 uzyskali średnią ocen co najmniej 5,0 oraz tym, którzy mogą się pochwalić sukcesami sportowymi, a także osiągnięciami artystycznymi. Zasady przyznawania stypendiów określa Program wspierania edukacji uzdolnionych uczniów oraz Regulamin w sprawie przyznawania stypendiów sportowych.

Najliczniejszą grupę (22 osoby) stanowią uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego. Są to: Szymon Boligłowa, Katarzyna Borek, Tomasz Czajkowski, Kacper Domżalski,

Stypendia młodzieży wręczył starosta Jan Zalewski; na zdjęciu z uczennicami LO im. P. Skargi

Kamil Sebastian Gerek, Wiktoria Jaglarska, Patrycja Karkowska, Jakub Kuciński, Emilia Kwiatkowska, Jakub Lesiński, Weronika Niegocka, Hubert Nowak, Kacper Pawlak, Sebastian Pęk, Filip Prusiński, Ewa Rosińska, Weronika Szymańska, Paulina Ulatowska, Agnieszka Wiśniewska, Dawid Wolniak, Patrycja Zadworna i Karolina Żurawińska.

Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Skargi może się pochwalić równie liczną grupą stypendystów (19 uczniów). Wśród wyróżnionych znaleźli się: Damian Gierek, Mateusz Paweł Piątek, Alicja Marcinkowska, Oliwia Domała, Aleksandra Gregajtys, Emilia Jenoch, Gabriela Karolina Karkowska, Julita Pawlak, Piotr Baprawski, Damian Kiela, Daniel Stańkowski, Weronika Wysocka, Norbert Olkowski, Zuzanna Kaim, Zuzanna

Liczna grupa stypendystów z ZSZ im. J. Ruszkowskiego z przedstawicielami powiatu

Stypendystki z ZS im. B. Prusa z dyrektor Dorotą Orłowską, starostą Janem Zalewskim i przewodniczącym Rady Powiatu Tadeuszem Nalewajkiem (po lewej stronie)

Myszor, Pola Wójtowicz, Zuzanna Charzyńska, Wiktoria Anna Drobot i Dominik Krzysztof Nuszkiewicz.

Z Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa stypendia otrzymało 7 uczniów: Dagmara Piątkowska, Weronika Łuniewska, Viktoriia Zderka, Klaudia Kempczyńska, Julita Małgorzata Gajowiecka, Aneta Kuczyńska i Patrycja Orłowska.

Oprócz naukowych zostały przyznane stypendia za osiągnięcia sportowe i artystyczne. Sukcesami sportowymi mogą się pochwalić Zuzanna Kamińska, uczennica Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi i Olga Gąsiewska z Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego. Natomiast stypendium artystycznym została wyróżniona Olga Rutkowska, uczennica Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi.

Stypendia wręczyli i pogratulowali młodzieży starosta Jan Zalewski i przewodniczący Rady Powiatu Tadeusz Nalewajk. Gratulacje zdolnym uczniom złożyły także dyrektorki szkół: Anna Kmiołek-Gizara – Ruszkowskiego, Anna Majewska – Skargi i Dorota Orłowska – Prusa. **IK**

Przed jubileuszową edycją konkursu

„Pieśń ujdzie cało…" – słowa zaczerpnięte z powieści poetyckiej Adama Mickiewicza stały się mottem Konkursu Pieśni Patriotycznej, który na trwałe wpisał się w kalendarz ważnych uroczystości Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi w Pułtusku, a także miasta i powiatu pułtuskiego.

14 listopada br. odbędzie się jubileuszowy X Powiatowy Konkurs Pieśni Patriotycznej „Pieśń ujdzie cało…". Po raz pierwszy konkurs odbył się w 2008 r., w sali Maneż Domu Polonii w Pułtusku. Jego inicjatorką i pomysłodawczynią była nauczycielka języka polskiego pani mgr Wanda Koniecka-Pieńkos. Głównymi organizatorami wszystkich edycji było Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Skargi oraz Związek Piłsudczyków RP Oddział w Pułtusku. Konkurs nie mógłby odbywać się co roku, gdyby nie zaangażowanie wielu instytucji: Starostwa Powiatowego, Burmistrza Miasta Pułtusk, Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki, Domu Polonii, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", a także dyrektorów szkoły: pani mgr Lidii Ziemieckiej, pani mgr Barbary Meredyk, osób prywatnych, do których należą pani Aldona Łaszczyk oraz pan Andrzej Grabowski.

Konkurs organizowany jest w dwóch kategoriach wiekowych: dla uczniów szkół gimnazjalnych, obecnie podstawowych, i ponadgimnazjalnych, a w tym roku ponadpodstawowych. Wykonawców oceniało znakomite grono jurorów, w którego składzie byli m.in.: Fryderyk Pawelec, muzyk, kompozytor, kierownik zespołu „The Castle Band", członek jury festiwalowych, Ryszard Poznakowski, kompozytor, aranżer, członek zespołów „Trubadurzy" i „Czerwono-Czarni", Artur Miller, wieloletni nauczyciel muzyki i historii, juror Przeglądu Piosenki Turystycznej w Ciechanowie, a także Izabela Jaszczułt-Kraszewska, absolwentka Wydziału Wokalnego Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie, jurorka festiwali wokalnych, specjalistka emisji głosu, pedagog śpiewu na Uniwersytecie Muzycznym w Warszawie, Marian Edmund Ząbek, Anna Ropelewska-Gerek i Łukasz Skarżyński.

Pomysłodawczyni konkursu Wanda Koniecka-Pieńkos z konferansjerami

Podczas dziewięciu edycji Konkursu pojawiło się na scenie wielu młodych artystów, którzy niejednokrotnie zachwycili publiczność niezwykłymi walorami głosowymi, aranżacją utworów, a także ogólnym wyrazem artystycznym. Prezentowane pieśni zawsze przywoływały piękne i wzruszające chwile z historii naszej ojczyzny oraz poruszały w sercach zebranych najczulsze struny. W roku jubileuszu warto przypomnieć chociaż kilku wspaniałych wykonawców – zwycięzców pierwszej edycji Konkursu. W kategorii soliści w 2008 r. I miejsce przyznano Sylwii Sadowskiej z LO im. Piotra Skargi w Pułtusku, w kategorii zespołów I miejsce zajęła grupa z Zespołu Szkół im. B. Prusa w Pułtusku na czele z Katarzyną Rzepińską. Jury nagrodziło również zespół z Przemiarowa oraz solistę Zbigniewa Kubajewskiego ze Świercz.

Na scenie występowało wielu wykonawców, którzy pozostawili trwały ślad w sercach widzów – śpiewali pieśni najważniejsze dla Polaków, które zawsze budzą emocje. W pamięci publiczności zapisały się mistrzowskie prezentacje m.in. Zuzanny Pawlak, Aleksandry Skoczeń, Szymona Fabisiaka, Kacpra Cendrowskiego czy chóru z Pniewa.

Niezwykła atmosfera Konkursu sprawiała, że ci sami uczestnicy chętnie występowali w kolejnych edycjach, dzięki czemu publiczność miała możliwość obserwacji ich rozwoju. Takimi wykonawcami byli m.in. Malwina Pawlewicz, która najpierw reprezentowała Publiczne Gimnazjum nr 1 w Pułtusku, a później Liceum Ogólnokształcące im. P. Skargi, czy Kamil Przewłocki, uczeń szkoły w Gzach, a następnie Zespołu Szkół im. B. Prusa w Pułtusku.

Zmieniało się miejsce konkursu, wykonawcy, ale niezmienna pozostała jego formuła. Muzyczną lekcję historii uzupełniały komentarze konferansjerów przypominające minione wydarzenia i genezę powstania utworów. Patriotycznym koncertom towarzyszyły niezapomniane występy Miejskiej Młodzieżowej Orkiestry Dętej przy OSP w Pułtusku.

Konkurs Pieśni Patriotycznej „Pieśń ujdzie cało…" pielęgnuje współczesny patriotyzm, buduje wartości i ideały związane z pojęciem Ojczyzny. Przyczynia się do kształtowania tożsamości młodego człowieka, a także jednoczy społeczność lokalną wokół najwyższych wartości.

Jego X edycja odbędzie się 14 listopada br. o godz. 12. w sali gimnastycznej LO im. P. Skargi.

Tekst i fot. LO im. P. Skargi

eprasa.pl 3b2a35fa7d

URODZONE w ciechanowskim szpitalu

FOT. SŁAWOMIR WICHOWSKI, TEL. 602 536 940

Aurelia Zembrzuska z mamą

Laura Poznańska z mamą

Elżbieta Głaszczka z mamą

Gniewko Ostromecki z rodzicami

Marcel Piskorski z tatą

02-4146-R Wojtuś Szlaski z mamą

Bartuś Jaroszewski z rodzicami

Anna Gorlewska z rodzicami

R Wiktoria Pawłoska z tatą

Aleksandra Kępka z tatą

Maja Amelia Kopcińska z tatą

Nikola Pepłowska z siostrą Leną

Sara Figórska z rodzicami

Aurelia Zembrzuska
córka Małgorzaty i Dawida
ur. 23 czerwca 2019 r., 2490/52
Ciechanów

Laura Poznańska
córka Karoliny i Marcina
ur. 29 czerwca 2019 r., 2570/53
Ciechanów

Elżbieta Głaszczka
córka Natalii i Pawła
ur. 27 czerwca 2019 r., 2730/52
Ciechanów

Gniewko Ostromecki
syn Dagmary i Szymona
ur. 27 czerwca 2019 r., 3600/56
Ciechanów

Marcel Piskorski
syn Marty i Marcina
ur. 4 lipca 2019 r., 3820/58
Gradzanowo Włościańskie

Wojtuś Szlaski
syn Agnieszki i Cezarego
ur. 27 czerwca 2019 r., 3260/54
Ciechanów

Bartuś Jaroszewski
syn Małgorzaty i Sławomira
ur. 11 lipca 2019 r., 3800/56
Ciechanów

Adaś Stojak
syn Justyny i Adriana
ur. 5 czerwca 2019 r., 3800/58
Ciechanów

Anna Gorlewska
córka Iriny i Marka
ur. 10 lipca 2019 r., 3130/55
Modła

Wiktoria Pawłoska
córka Marty i Piotra
ur. 14 lipca 2019 r., 3500/56
Drogiszka

Aleksandra Kępka
córka Anety i Artura
ur. 18 lipca 2019 r., 3010/54
Ciechanów

Maja Amelia Kopcińska
córka Pauli i Piotra
ur. 20 lipca 2019 r., 3150/54
Nasielsk

Nikola Pepłowska
córka Kingi i Bartłomieja
ur. 20 lipca 2019 r., 2700/52
Wiksin

Sara Figórska
córka Mileny i Pawła
ur. 20 lipca 2019 r., 3440/55
Glinojeck

eprasa.pl 3b2a35fa7d

URODZONE w ciechanowskim szpitalu

FOT. SŁAWOMIR WICHOWSKI, TEL. 602 536 940

Anastazja i Stanisław Grabowscy z rodzicami

Nela Jurkiewicz z rodzicami

Nikola Zimnowoda z tatą

Antonina Matczak z rodzicami

Kornel Pajewski z bratem Mikołajem

Stanisław Biraga z bratem Jakubem

Pola Romanowska z tatą

Julia Krzykowska z rodzicami

Natan Kaczorek z rodzicami

Urszula Kępka z rodzicami i siostrą Zosią

Franciszek Czerwiński z rodzicami

Tymon Ptaszczyński z rodzicami

Aleksandra Palińska z rodzicami

Anastazja i Stanisław Grabowscy, dzieci Kamili i Marka
ur. 16 lipca 2019 r., 2000/49 i 2200/45
Mława

Nela Jurkiewicz
córka Renaty i Adama
ur. 20 lipca 2019 r., 3030/53
Chruszczewo

Nikola Zimnowoda
córka Magdaleny i Kamila
ur. 23 lipca 2019 r., 3500/57
Ciechanów

Antonina Matczak
córka Aleksandry i Mateusza
ur. 28 lipca 2019 r., 3110/53
Ciechanów

Kornel Pajewski
syn Marty i Tomasza
ur. 29 lipca 2019 r., 3460/56
Gąski

Stanisław Biraga
syn Hanny i Kamila
ur. 29 lipca 2019 r., 3500/57
Zielona

Pola Romanowska
córka Joanny i Emila
ur. 29 lipca 2019 r., 3600/56
Kownaty Borowe

Julia Krzykowska
córka Magdaleny i Damiana
ur. 29 lipca 2019 r., 3280/55
Ciechanów

Natan Kaczorek
syn Natalii i Krystiana
ur. 29 lipca 2019 r., 3550/54
Kołaczków

Urszula Kępka
córka Joanny i Kamila
ur. 31 lipca 2019 r., 3120/56
Ciechanów

Franciszek Czerwiński
syn Kingi i Bartłomieja
ur. 31 lipca 2019 r., 3480/57
Ciechanów

Tymon Ptaszczyński
syn Karoliny i Roberta
ur. 1 sierpnia 2019 r., 4240/59
Ciechanów

Aleksandra Palińska
córka Katarzyny i Wojciecha
ur. 2 sierpnia 2019 r., 3950/57
Ciechanów

eprasa.pl 3b2a35fa7d

Krzy Krzysztof hypeman, podróżnik, sportowiec

Rozmowa z Krzysztofem Kondrackim, hypemanem i przyjacielem Quebonafide

Kim jest hypeman i jak to słowo mogłoby brzmieć w języku polskim?

- Hypeman to osoba, która pomaga raperowi w graniu koncertów. To ktoś w stylu chórków u piosenkarza. Niewiele osób może sobie zdaje z tego sprawę, ale „wypluwanie" z siebie setek słów wiąże się z dużym wysiłkiem. Podczas grania utworów staram się dopowiadać (podbijać) Kubie (Kuba Grabowski – przyp.red.) końcówki jego rymów. Patrzę i kontroluję jego słowa, tak żeby łatwiej mu było zacząć kolejne wersy. Dbam też o dobrą atmosferę podczas koncertu. Zagaduję publiczność między kawałkami, staram się mieć dobry kontakt z publiką i dbam o to, żeby koncert z każdą kolejną minutą stawał się coraz ciekawszy i nie tracił na intensywności.

Trudno mi znaleźć odpowiednik słowa hypeman w naszym języku. Wiele razy, gdy ktoś mnie pyta, kim jest hypeman, nie mogę tego w prosty sposób wyjaśnić. Gdyby ktoś znalazł kiedyś odpowiednik takiego słowa, to niech się ze mną skontaktuje. Byłoby fajnie, jakbym nie musiał za każdym razem przez pół godziny tłumaczyć, czym się zajmuję.

*** Kiedy i w jakich okolicznościach poznaliście się z Quebo?**

- Szczerze mówiąc, nie potrafię podać dokładnego momentu naszego pierwszego spotkania. Obaj wychowaliśmy się w Ciechanowie przy ulicy Płońskiej. Mieszkaliśmy blisko siebie. Całe dzieciństwo spędziliśmy, grając w piłkę na szkolnym boisku przy Orylskiej. Poznaliśmy się jako małe dzieciaki. Do dzisiaj jego mama wspomina, jak któregoś dnia przyszedłem zapytać, czy Kuba wyjdzie pograć w piłkę, a piłka była większa ode mnie. Można powiedzieć, że znamy się od zawsze.

*** Zanim zostałeś hypemanem Kuby, udzielałeś się za mikrofonem.**

- Zgadza się. Od dziecka mam do czynienia z muzyką. Ukończyłem szkołę muzyczną pierwszego stopnia w Ciechanowie, grając na akordeonie. Rodzice chyba przewidzieli, że w przyszłości będę działał w branży muzycznej. Kiedyś tego nienawidziłem, ale teraz jestem im wdzięczny, że cisnęli mnie na skończenie szkoły. Co do mojego rapowania wyglądało to tak, że nagrywaliśmy z Quebo wspólne kawałki. Założyłem też z przyjaciółmi grupę rapową o nazwie Rapa Nui. Wtedy traktowałem to jako hobby i rozrywką, a Kuba w pewnym momencie postawił wszystko na jedną kartę. Studiował filozofię i socjologię. Kiedy tylko wracał do domu, czytał mądre książki i pisał teksty. Zaczął traktować to bardzo poważnie i z zajawki przerodziło się to w obsesję. Nagrał płytę „Eklektyka", która odbiła się w środowisku dość dużym echem. Ruszyliśmy w pierwszą poważną trasę koncertową. Kluby były wyprzedawane, a ja naturalnie zacząłem jeździć z nim jako hypeman.

*** Pamiętasz wasz pierwszy wspólny koncert?**

- To był na pewno jakiś spontaniczny koncert w małym klubiku w Ciechanowie. Nie wiem, czy to miejsce jeszcze istnieje, później na pewno zmieniało nazwę. Wystąpiliśmy przy okazji jakiegoś grania reggae. DJ trochę smętnie przygrywał, więc zaproponowaliśmy, że pomożemy mu trochę rozkręcić publiczność. Zagraliśmy z pół godziny i widać było, że ludzie się rozkręcili. Później zagraliśmy koncert w dawnej Leżakowni jako support przed szanowaną załogą z naszego miasta - RRI. Jeśli chodzi o pierwsze bardziej profesjonalne grania, to były Puławy, pod sceną prawie 300 osób. Na tamte czasy coś wielkiego.

*** Dzisiaj wasze koncerty cieszą się ogromną popularnością. Masz jakieś ulubione miejsca, do których chętnie wracasz?**

- Jest kilka takich miejsc. Myślę, że są to przede wszystkim duże miasta, takie jak Warszawa, Poznań, Wrocław, całe Trójmiasto, Kraków czy Katowice. Większość z koncertów gramy już przed wielotysięczną publiką i z reguły są do siebie podobne. Super gra się też przykładowo w Lublinie czy w Olsztynie na Kortowiadzie. Bywa też tak, że cieszymy się, jadąc do jakiegoś niewielkiego klubu. Te kameralne koncerty mają w sobie coś takiego, że gra się je czasami z większą przyjemnością niż na festiwalach dla kilku tysięcy osób.

*** W tekstach Kuby często można spotkać nawiązania do Ciechanowa. Jakie ty masz wspomnienia związane z naszym miastem?**

- Mam ich mnóstwo. Znam każdy zakątek Ciechanowa i bardzo lubię tutaj wracać. Po szkole całymi dniami biegaliśmy po boisku. To było główne miejsce naszych schadzek i do dzisiaj mamy blizny po wślizgach na betonie. Często chodziliśmy na stadion, z którego chciał nas wyrzucić dozorca obiektu. Dużo czasu spędzaliśmy w dawnej wypożyczalni filmów na Warszawskiej. Quebo nawet tam przez chwilę pracował, ale jakoś nie poczuł drygu handlowca. Na początku wszędzie przemieszczaliśmy się pieszo, potem Kuba kupił starego, rozpadającego się opla astrę, który ledwo jeździł. Dopóki nie odpadło w nim koło, byliśmy mobilni i kręciliśmy się wszędzie, gdzie się dało.

*** Mnóstwo koncertujecie, ale chyba jeszcze więcej podróżujecie. Skąd w ogóle pomysł na jeżdżenie po świecie?**

- Kiedy rozmawiamy, jestem akurat w Stanach Zjednoczonych, a dokładnie w Los Angeles. Przylecieliśmy tu z Quebo na zaproszenie Netflixa na premierę filmu „El Camino - breaking bad". To dopiero moja pierwsza wizyta w USA i jestem pod ogromnym wrażeniem. Zwiedziłem Kalifornię i Nevadę. Byłem w wielu miejscach na świecie, ale Stany to inna bajka. Wszystko w pigułce.

Co do samego podróżowania, był to pomysł Quebo. Zaraz po tym, jak kupiliśmy większe auto, z całą naszą ekipą wybraliśmy się w objazd po Europie. Z tej wyprawy powstał później kawałek pt. „Trip" i tak się jakoś stało, że w Kubie obudziła się dusza podróżnika.

*** Podobno w niektórych miejscach było też niebezpiecznie?**

- Meksyk był bardzo niebezpieczny i niejednokrotnie znajdowaliśmy się tam w budzących grozę sytuacjach. Kraj ten jest bardzo ciekawy, jednak coś ciężkiego wisi tam w powietrzu i nie było można do końca się wyluzować. Polecam za to Afrykę. My byliśmy konkretnie w RPA i było świetnie. Poznaliśmy tam jednego z najbardziej popularnych piosenkarzy i prezenterów telewizyjnych, który zapakował nas w samochód i przewiózł wzdłuż całego kraju. Dziwny za to jest Madagaskar. Spodziewaliśmy się tam niebiańskich plaż i pięknych pejzaży, a trafiliśmy na straszny syf, biedę i zanieczyszczenia. Doszły mnie słuchy, że są tam również te piękne miejsca, ale my niestety do nich nie dotarliśmy. Przez tydzień jeździliśmy po wertepach starym clio w 5 osób, co rusz pękała inna opona. Kierowca nie umiał mówić ani pisać, nie było żadnego sposobu, żeby się z nim dogadać. Cóż podróże czasem wyglądają w ten sposób (śmiech).

*** Płyta „Egzotyka" niedawno uzyskała status diamentowej (150 tys. sprzedanych nośników). Co taki sukces oznacza dla artysty?**

- Patrząc na Kubę, widziałem, że jest dumny i szczęśliwy, że jego ciężka praca przyniosła efekty. Dotychczas w polskim rapie były przyznane tylko trzy takie wyróżnienia. „Egzotyka" jest czwartą diamentową płytą w historii polskiego rapu. Jednak warto zaznaczyć, że jest pierwszą diamentową płytą przyznaną solowemu artyście. Poprzednie diamenty były w duetach lub innej formie.

*** Prócz „Egzotyki" nagrana wspólnie przez Quebonafide i Taco Hemingwaya „Soma 0,5 mg" także pokryła się diamentem. Czy miałeś jakiś udział przy powstawaniu tej płyty?**

- Quebonafide jest chyba też pierwszym artystą w historii polskiej muzyki (nie mówię tu tylko o rapie), który dostał dwie diamentowe płyty w ciągu 2-3 dni. Jeśli chodzi o mój udział przy powstawaniu płyty, to był on raczej znikomy. Byłem na kilku sesjach nagraniowych, przesiadywałem z chłopakami w studiu, ale raczej się wszystkiemu przyglądałem. Quebo i Taco mają miliard pomysłów na sekundę. Ich współpraca przebiegała wzorowo i raczej nie widziałem, żeby potrzebowali fachowych porad z mojej strony. Moja rola zaczęła się dopiero na scenie po premierze.

*** Relacją z waszych podróży jest też książka pt. „Egzotyka". Kto jest jej autorem?**

- Książka napisana jest w formie wywiadu rzeki. Wyglądało to tak, że Quebo siadał z Kubą Stemplowskim, który to wszystko redagował, i rozmawiali przez kilkanaście godzin o naszych podróżach. Brałem udział w kilku takich spotkaniach i również dopowiadałem różne historie. W wersji preorderowej książki, czyli takiej, którą już będzie trudno dostać, na końcu można też znaleźć komentarze członków „Wesołej ekipy". Polecam tę książkę każdemu, kto jest fanem Quebonafide bądź najzwyczajniej w świecie lubi podróżować. Autorem zdjęć jest również ciechanowianin, a mianowicie Wojtek Koziara. Wojtek też uczestniczył we wszystkich wyjazdach związanych z „Egzotyką" i to on jest odpowiedzialny za oprawę wizualną książki.

*** W pewnym momencie wasza popularność osiągnęła apogeum. Kubę chyba mocno to przytłoczyło. Myślisz, że to poniekąd z tego powodu wycofał się z tzw. życia publicznego, nie udziela w ogóle wywiadów, nie gracie teraz tak wielu koncertów?**

- Kuba bardzo rzadko udziela wywiadów. Mimo że od prawie dwóch lat nie ma go w żadnych mediach społecznościowych i najzwyczajniej w świecie ludzie powinni o nim trochę zapomnieć, to paradoksalnie jest zupełnie odwrotnie. Sam jestem czasami świadkiem sytuacji, jak paparazzi wywracają się o krawężniki tylko po to, żeby podbiec trzasnąć fotkę. Do pewnego momentu to jest fajne i znośne, ale granica jest tu bardzo cienka. To wszystko zaczyna po prostu człowieka przytłaczać. Wychodzisz do sklepu po bułki, a tu zaczepia cię dziesięć osób i wyciąga telefon, żeby cię nagrać. Jemy obiad w galerii i nagle przed lokalem ustawia się stumetrowa kolejka i wszyscy czekają, żeby porozmawiać z Quebo, a jak dobrze pójdzie, to czasami też ze mną (śmiech)...

*** Dwa lata z rzędu zagraliście w Ciechanowie. Przed rokiem wystąpiliście na dziedzińcu zamkowym, teraz na błoniach. Jak się gra w swoim mieście? Czy któryś z koncertów był lepiej przyjęty przez publikę?**

- Ze względu na porę naszego występu to znacznie lepiej było w tym roku. W tym roku wystąpiliśmy na błoniach, przyszło ponad 10 tysięcy osób. Zagraliśmy po godzinie 22, publika była już rozgrzana, głośna i świetnie współpracowała. Dała nam tyle energii, że ten koncert nie mógł nie wypaść znakomicie. Tak że z pełnym przekonaniem mogę stwierdzić, że koncert z tego roku był dużo lepszy. To też za sprawą naszego prezydenta Krzysztofa Kosińskiego. Zadbał o to, żeby do Ciechanowa po raz pierwszy w historii przyjechały największe rapowe gwiazdy, m.in. Kękę i Sokół. Fajnie, że takie rzeczy się dzieją w naszym mieście i mam nadzieję, że w następnym roku odbędzie się podobna impreza.

*** Zarówno Kuba jak i ty interesujecie się piłką nożną. Masz jakieś drużyny, którym szczególnie kibicujesz?**

Jesteśmy wielkimi fanami piłki nożnej. Mieliśmy nawet swoją drużynę piłkarską, z którą wygrywaliśmy różne turnieje. Była to solidna paczka, którą nazwaliśmy Zielone Żółwie. Jeśli chodzi o mnie, to na polskim podwórku od najmłodszych lat kibicuję Legii Warszawa. Z europejskiej piłki jestem sympatykiem AC Milan, chociaż klub ten nie jest już tym Milanem co kiedyś. Jeśli chodzi o Krzysztofa Piątka, który prywatnie jest naszym kolegą, wierzę, że odzyska jeszcze formę strzelecką. Ostatnio stwierdziłem, że jestem raczej kibicem piłkarzy niż drużyn. Lubię oglądać Bayern ze względu na Roberta Lewandowskiego. Mieliśmy przyjemność zapoznać się z Robertem. Kuba jest z „Lewym" w stałym kontakcie i gadają o rapie, piłce i myślę, że jeszcze nieraz wybierzemy się do Monachium.

*** Mówisz, że uwielbiasz piłkę nożną. Grałeś w MKS Ciechanów, od niedawna występujesz w popularnym klubie KTS Weszło. Jak zaczęła się twoja przygoda z piłką? Czy w Ciechanowie uprawiałeś najpierw inne dyscypliny?**

- Zaczęło się od pływania w Orce. Z kilku zawodów mam jakieś puchary, które stoją w domu rodzinnym. Chyba zawsze byłem wysportowanym dzieciakiem i jakiej dziedziny się nie dotknąłem, to zawsze byłem w niej niezły. Grałem w piłkę ręczną, koszykówkę, siatkówkę czy unihokeja. W naszym mieście nie było mnie chyba tylko na turniejach szachowych. W pewnym momencie pojawiła się piłka nożna. W MKS Ciechanów prowadzili nabór z mojego rocznika. W wieku 16 lat trenowałem już z seniorami. Wspólnie z Bartkiem Borowcem graliśmy w seniorach MKS dwa sezony do wyjazdu na studia. W momencie, gdy przymierzaliśmy się do grania w Warszawie, zdarzył się tragiczny wypadek. Wcześniej wspomniany mój bardzo dobry kolega Bartek zginął w dramatycznych okolicznościach. Jestem pewien, że gdyby nie ta tragedia to Bartek grałby teraz gdzieś w ekstraklasie. Nie znałem nikogo bardziej zawziętego i oddanego piłce od niego. Pamiętam, że wzajemnie się nakręciliśmy, ale ja ostatecznie postawiłem na muzykę i koncertowanie.

*** A kiedy pojawiła się oferta z Weszło?**

- Oni chcieli oczywiście wziąć do składu Quebo, ale wyszło tak, że zostałem ja (śmiech). Weszło gra obecnie w warszawskiej A klasie, ale aspiruje znacznie wyżej. W Weszło gram i trenuję, gdy nie koliduje mi to z koncertowaniem. Muszę zatem dbać o formę sportową, a przy tak licznych wyjazdach nie jest to łatwe.

Prezes KTS Krzysztof Stanowski mocno wierzy w ten projekt i dokłada wszelkich starań, żeby drużyna była coraz mocniejsza sportowo, ale też na każdej innej płaszczyźnie. Jeśli ktoś śledzi piłkę nożną i zerknie na nasz skład, to na pewno będzie kojarzył kilka nazwisk. Jest tam między innymi Łukasz Kominiak, który za czasów gry w Wiśle Kraków był próbowany przez Liverpool. W kadrze mamy też kilku chłopaków z przeszłością w ekstraklasie, więc rywalizowanie o skład nie jest łatwe. Mamy nawet zawodników sprowadzonych z Kongo, którzy rozwijają się sportowo u nas, a w przyszłości są przymierzani do gry na Zachodzie.

*** Czy zajmujesz się jeszcze czymś oprócz muzykowania? Czy swoją przyszłość wiążesz z przemysłem muzycznym, a może masz jakieś inne cele?**

- Teraz żyję głównie z koncertów i jakichś kontraktów z różnymi firmami. Jednak mam świadomość, że to nie będzie trwało wiecznie i chcę się zająć też czymś innym. Tak jak wspominałem wcześniej, ze względu na mniejszą ilość grania w ostatnim czasie będę mógł popracować nad czymś swoim. Chciałbym dla fanów, którzy cały czas mnie dopytują, ale przede wszystkim dla siebie zrobić tę długo wyczekiwaną płytę. Tymczasem na moim kanale na YouTube będą pojawiały się filmiki i streamingi z różnych gier. Zacząłem się trochę bawić w youtubera i zobaczymy, co z tego wyjdzie. Mam więc jakieś plany i od przyszłego roku postaram się z tym wszystkim ruszyć na poważnie.

RADOSŁAW MARUT

eprasa.pl 3b2a35fa7d

Niewiele jest meczów piłkarskich w Polsce, podczas których sędzia nie usłyszy pod swoim adresem mniejszej lub większej wiązki epitetów. Czasami trudno przytoczyć przykłady wyzwisk płynących w kierunku trójki sędziowskiej, bo większość z nich należałoby wykropkować. Im niższy poziom rozgrywkowy, tym język płynący z trybun bardziej kwiecisty. Ale w ostatnich miesiącach nasiliły się nie tylko słowne ataki na arbitrów, ale także fizyczne napaści. I nie tylko ze strony stadionowych chuliganów, ale również zawodników reprezentujących klubowe barwy.

Arbiter pod ostrzałem

Polski futbol ma sporo ciemnych kart w swojej historii. Środowisko piłkarskie, a zwłaszcza sędziowskie, ledwie co oczyściło swoje szeregi z umoczonych w aferę korupcyjną arbitrów, a co rusz na jaw wychodzą nowe patologie. Od bandytów rządzących w klubach, które dla przestępców były pralnią brudnych pieniędzy, przez nieuczciwych menadżerów próbujących naciągać młodych piłkarzy, aż po przekręty z udziałem firm bukmacherskich. O rasizmie, który wciąż ma się dobrze na trybunach, mówi się i niby próbuje się mu przeciwdziałać od lat, a mimo to po każdej kolejce w topowych ligach Europy widzimy, że kolejni piłkarze zostali obrażeni i poniżeni przez trybuny. Ostatnio doświadczył tego reprezentant Włoch Mario Balotelli podczas meczu swojej drużyny Brescii z Weroną.

Najgorzej w B klasie

Chyba w żadnej innej dyscyplinie sportu sędzia nie budzi tak skrajnych emocji wśród kibiców jak w piłce nożnej. W końcu przeciwko sobie ma nie tylko cały stadion, ale też podważających jego decyzje trenerów i wiecznie próbujących go nabrać piłkarzy. A to, że byli faulowani, by za chwilę przysięgać albo dosadnie tłumaczyć, że oni sami nie popełnili żadnego przewinienia. Sędziowie zgodnie przyznają, że z nieprzychylnością trybun nauczyli się żyć, gorzej jest, gdy agresja płynie bezpośrednio z boiska lub ławki rezerwowych.

Mimo że runda jesienna na niższych szczeblach rozgrywkowych dobiega końca, to o ekscesach na boiskach, w tym o brutalnych pobiciach sędziów, będzie się jeszcze długo mówić. Sędziowie otwarcie przyznają, że najwięcej agresji panuje właśnie w najsłabszych ligach. Najgorzej jest w B klasach, gdzie mecze prowadzą młodzi arbitrzy, którzy kilka miesięcy wcześniej ukończyli dopiero kurs sędziowski i tak naprawdę uczą się nowego fachu. Niestety podobnie zaczyna się dziać podczas rozgrywek młodzieżowych, gdzie nawiedzeni rodzice biegających po boisku chłopców potrafią porządnie naubliżać sędziemu, bo drużyna ich syna „niesprawiedliwie" przegrywa. A gdy nieco ochłoną, wspaniałomyślnie przyznają, że nie wynik jest najważniejszy, liczy się szkolenie.

Nie dość, że sędzia w każdy weekend narażony jest na wyzwiska i szyderstwa ze strony kibiców i trenerów, to okazuje się jeszcze, że wykonywana przez niego praca może zagrażać jego zdrowiu.

Zaczyna brakować sędziów do prowadzenia meczów z udziałem dzieci, młodzieżowców i w niższych ligach

Do dramatycznych wydarzeń doszło niedawno w Jarosławsku podczas rozgrywek klasy B. Stawiający pierwsze kroki w sędziowaniu 17-letni chłopak został uderzony z główki przez jednego z zawodników, któremu nie spodobało się to, że wcześniej został ukarany żółtą kartką. Chwilę później, gdy zamroczonemu sędziemu próbowali pomóc zawodnicy przeciwnej drużyny, bramkarz zespołu z Jarosławska napluł sędziemu w twarz. Na pogotowiu stwierdzono, że młody arbiter ma złamany nos. W mediach nagle przypomniano sobie o patologii, która od lat zżera lokalną piłkę. Okazało się, że nie był to przypadek odosobniony. Do podobnych scen dochodzi coraz częściej na boiskach niższych lig. O większości można poczytać na stronie Fb „Zawód - Sędzia", którą prowadzi dwóch amatorskich sędziów z Bydgoszczy.

W Polsce od lat panuje przyzwolenie na swobodne wyzywanie sędziego, a nawet jego rodziny. W końcu „stadion to nie teatr", jak mawiają znawcy tematu, tu kultura nie obowiązuje.

Być może przyczyniła się do tego afera korupcyjna sprzed lat. Ale dzisiejsi sędziowie, mimo że z tamtymi przestępstwami nie mają nic wspólnego, wciąż płacą cenę za to, czego dopuszczali się ich poprzednicy.

Dariusz Kownacki: - Stadion powinien być miejscem, gdzie spokojnie można przyjść z dzieckiem, które nie nasłucha się przekleństw, wyzwisk i obelg...

Na mazowieckich boiskach

Słuchając i czytając o napaściach i ubliżaniu sędziom z poziomu boiska i trybun, rodzi się pytanie - czy rozgrywki piłkarskie na Mazowszu przebiegają w normalnej atmosferze? Spróbowaliśmy o to zapytać ludzi, którzy „robią" w tym od lat.

Rozgrywkami od B klasy do ligi okręgowej w naszym regionie zarządza Ciechanowsko-Ostrołęcki Okręgowy Związek Piłki Nożnej.

- U nas na szczęście od wielu lat nie mieliśmy przypadku pobicia sędziego. Oczywiście mniejsze lub większe wyzwiska z trybun padają, ale na to sędziowie nauczyli się nie reagować. Naturalnie trzeba dążyć do tego, żeby stadion był miejscem, gdzie spokojnie można przyjść z dzieckiem, które nie nasłucha się przekleństw, wyzwisk i obelg – mówi Dariusz Kownacki, szef komisji sędziowskiej przy Mazowieckim Związku Piłki Nożnej.

Dariusz Kownacki przez lata był czynnym sędzią, zaczynał od gwizdania meczów B klasy w połowie lat 80. i nie przypomina sobie, żeby w tamtych czasach dochodziło do podobnych zdarzeń.

- Nawet sędziów, którzy podjęli błędne decyzje, tak bardzo nie wyzywano. Owszem można było usłyszeć pod swoim adresem takie epitety, jak „kalosz" albo „ślepy", ale to było ogólnie przyjęte wyzwisko i bardziej zabawne niż niebezpieczne – wspomina Kownacki.

Sędzia pilnie poszukiwany

A gdyby tak odwrócić role i uznać, że poziom sędziowania jest taki sam, jak poziom piłkarski na prowincji? W końcu sędziowie też mogliby głośno i dosadnie komentować poziom wyszkolenia biegających po murawie A- i B-klasowych asów. Gdyby sędzia po każdym fatalnym zagraniu wykrzykiwał pod adresem zawodnika, że jest beznadziejny? A przecież on często słyszy to od piłkarzy. Myślę, że wtedy na boisku na każdym meczu dochodziłoby do walki wręcz.

W kraju od pewnego czasu zaczyna brakować sędziów do prowadzenia meczów z udziałem dzieci na „orlikach", młodzieżowców i w niższych ligach. Arbitrzy po kilku miesiącach od ukończenia kursu sami rezygnują. Nie wytrzymują presji i dla tych stu paru złotych za poprowadzenie meczu w B klasie nie mają zamiaru narażać własnego zdrowia.

- Jeszcze pięć lat temu w naszym ciechanowsko-ostrołęckim okręgu na kurs sędziowski zgłaszało się ponad 30 chętnych. Dwa lata temu było ich sześciu, przed rokiem dziesięciu. Połowa z nich rezygnuje zazwyczaj po jednej rundzie – opowiada Dariusz Kownacki.

W Polsce mamy jedenastu sędziów zawodowych związanych bardzo dobrze opłacanymi kontraktami. Tylko to wąskie grono może traktować sędziowanie jako zawód. Zresztą oni nie mogą nawet podjąć innej pracy, niż ta przypisana im na boisku. Im niższa liga, tym płace są mniejsze, ale nie oczekiwania. Za poprowadzenie meczu w okręgówce sędzia główny dostaje 188 zł, asystenci trochę mniej. A na mecz trzeba jeszcze jakoś dojechać. Za paliwo nikt im nie zwraca pieniędzy. Kurs na sędziego kosztuje 200 zł.

- Sędziowanie do poziomu ligi okręgowej to hobby, ale nawet od prowadzących mecze klasy B wymagane są określone umiejętności. Przed każdą rundą sędziowie zdają w swoich związkach egzaminy ze znajomości przepisów gry oraz muszą przejść testy wydolnościowe – dodaje Kownacki. Szkoda, że piłkarze i trenerzy nie muszą przed każdą rundą przechodzić takich testów, zwłaszcza ze znajomości przepisów gry w piłkę nożną. Gdy wysyłam propozycje dołączenia na kursy do okolicznych klubów, to jakoś brakuje chętnych – dodaje nasz rozmówca.

Dariusz Kownacki apeluje przede wszystkim o większą wyrozumiałość dla młodych sędziów. Nikt przecież nie jest nieomylny, co dobitnie pokazuje VAR. Szef komisji sędziowskiej podkreśla, że ważną rolę w wychowaniu piłkarzy powinni odgrywać trenerzy, bo to ich słuchają się będący na boisku zawodnicy, a wszystkiemu przyglądają się trybuny. Jeśli trener nie będzie szanował sędziego, podważał jego decyzje i kwestionował umiejętności, to piłkarz uzna to za normę, a nawet może pójść o krok dalej.

W chwili, gdy pisałem artykuł, Wydział Dyscypliny przy COOZPN wymierzył kary zawieszenia w pięciu spotkaniach kilku piłkarzom z naszych okolic. Wiązało się to z ubliżaniem sędziemu, a w jednym przypadku doszło do odepchnięcia arbitra. Miało to miejsce w Słoszewie podczas pucharowej konfrontacji miejscowego Gladiatora z Wkrą Żuromin. Niektórym „gladiatorom" boisko pomyliło się chyba z rzymską areną.

Zawodnicy Pomorzanki Jarosławsko, którzy pobili sędziego, zostali dożywotnio zdyskwalifikowani, a klub wyrzucono z rozgrywek.

RADOSŁAW MARUT

Piłka w necie

W związku ze świętem 11 listopada i krótszym tygodniem wydawniczym, relacje z boisk piłkarskich zamieścimy w następnym wydaniu „TC".

Sportowe wydarzenia z weekendu i wszystkie wyniki można będzie śledzić na www.tc.ciechanow.pl

red.

eprasa.pl 3b2a35fa7d

Śladami Mikołaja Reja

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Na terenie dzisiejszego województwa świętokrzyskiego, w powiecie jędrzejowskim, leżą miejscowości, które połączyła postać ojca literatury polskiej Mikołaja Reja.

Wyróżniają się zwłaszcza dwie wsie – Nagłowice i Oksa, które kiedyś wchodziły w skład jednej gminy, a obecnie stanowią siedziby dwóch odrębnych, sąsiadujących ze sobą jednostek terytorialnych. Starsze są Nagłowice, o których informacje pojawiają się już w połowie XIII wieku. Na początku XV wieku ziemie te przeszły w posiadanie skoligaconego z czeskimi możnowładcami, ale polskiego już rodu Reyów Wrszowców herbu Oksza. Kroniki donoszą, że jeden z nagłowickich Reyów dzielnie stawał pod Grunwaldem u boku króla Jagiełły. Podobno Mikołaj Rej, kiedy odziedziczył Nagłowice, stał się zawołanym gospodarzem i gospodarował niezwykle sumiennie. Powiększał swoje majętności, sadził lasy i zakładał pasieki. Miejscowy przekaz głosi, że posadzone przez niego dęby do dzisiaj rosną w okolicy. W drugiej połowie XVIII wieku ówczesny właściciel dóbr nagłowickich Kasper Walewski – szwagier słynnej Marii Walewskiej, wybudował tu stojący do dzisiaj parterowy dwór z mieszkalnym poddaszem, otoczony pięknym angielskim parkiem krajobrazowym z krajowymi i egzotycznymi, rzadkimi gatunkami drzew.

W okresie międzywojennym kolejny właściciel Nagłowic książę Michał Radziwiłł wybudował obok dworku prawie pod kątem prostym okazałą pałacową rezydencję. Obydwa obiekty połączył parterowy łącznik, który niedawno został rozebrany. Elewacja piętrowego pałacu w stylu eklektycznym ozdobiona została monumentalnym czterokolumnowym portykiem. Stanowił on rodzinną siedzibę do chwili wybuchu wojny. Na obrzeżach parku ulokowane zostały zabudowania dworskie, z których zachowała się oficyna, domek rządcy, czworaki, kuźnia, spichlerz i stajnie. Dobra nagłowickie Radziwiłłowie utracili w wyniku reformy rolnej. Po wojnie pałac przeznaczono na potrzeby domu dziecka, zresztą istnieje on tam do dzisiaj. Wnętrza pałacowe zostały najpierw ogołocone, a następnie całkowicie przebudowane, z wyjątkiem okazałej sieni wejściowej wspartej na centralnie usytuowanym filarze.

Chociaż parafia w Nagłowicach powstała przed wiekami, to obecna świątynia parafialna liczy sobie zaledwie nieco ponad sto lat. W neogotyckiej jednonawowej budowli ze strzelistą wysoką wieżą znajdują się jednak cenne elementy wyposażenia przeniesione z wcześniejszego kościoła. Czczony jest siedemnastowieczny obraz Matki Bożej, okryty srebrną sukienką i umieszczony w ołtarzu głównym. Ciekawym obiektem jest chrzcielnica przeniesiona ze starego kościoła, wyrzeźbiona z jednego kloca lipowego drewna. Bardzo interesujący jest nieużywany, wystawiony w szklanej gablocie ornat z początku XIX wieku. Ofiarowany został kościołowi przez opata cystersów z Jędrzejowa, a wykonany jest ze zszywanych, unikatowych pasów słuckich.

W połowie XVI wieku Mikołaj Rej założył niedaleko Nagłowic nowe miasto, nazwane od herbu rodowego Okszą. Skutkiem mazurzenia jest przekształcenie z czasem pierwotnej formy w dzisiejszą Oksę. Z fundacji założyciela miasta wzniesiono w nim zbór kalwiński, który prawdopodobnie stał się miejscem pochówku fundatora i ojca literatury polskiej. Zbór ten jest jedną z najstarszych, jeśli nie najstarszą świątynią w Europie wzniesioną specjalnie na potrzeby wyznawców kalwinizmu. Przez cały okres reformacji był on jednym z głównych ośrodków ewangelickich w Małopolsce. W czasie kontrreformacji, w drugiej połowie XVII wieku, obiekt został przejęty przez zakon cysterski z powiatowego Jędrzejowa, a po jego kasacie stał się filialną świątynią parafii w pobliskiej wsi Konieczna. Patronat nad nim powierzono imiennikowi fundatora, św. Mikołajowi. Murowany jednonawowy kościół programowo posiadał skromne, wręcz ubogie wnętrze. Centralnym punktem, zgodnie z wymogami liturgii kalwińskiej, była zachowana do dzisiaj kazalnica wykonana z piaskowca w kształcie kielicha. Z późniejszych cysterskich czasów zachowały się dwa ołtarze boczne. W trakcie prowadzonych prac remontowych zakonnicy wystawili również nad kruchtą niezbyt wysoką drewnianą wieżę – dzwonnicę. Prawa miejskie Oksa bezpowrotnie utraciła w ramach represji po powstaniu styczniowym, a jedynym świadectwem założenia miasta pozostał dawny rynek, zamieniony obecnie w centralny plac parkowy.

Pałac Radziwiłłów w Nagłowicach

Pas słucki – wykonywany od XVII do początku XIX wieku w manufakturze w Słucku (obecnie miasto na Białorusi) element stroju szlacheckiego, inaczej pas kontuszowy; dł. od 3 do 4,5 m, szer. ok. 40 cm wykonywany najczęściej z jedwabiu przetykanego srebrną lub złotą nicią; pas składano wzdłuż na połowę; ubrany w kontusz szlachcic owijał się nim kilka razy i misternie z przodu przetykał końce. Samodzielne prawidłowe założenie pasa kontuszowego było niemożliwe.

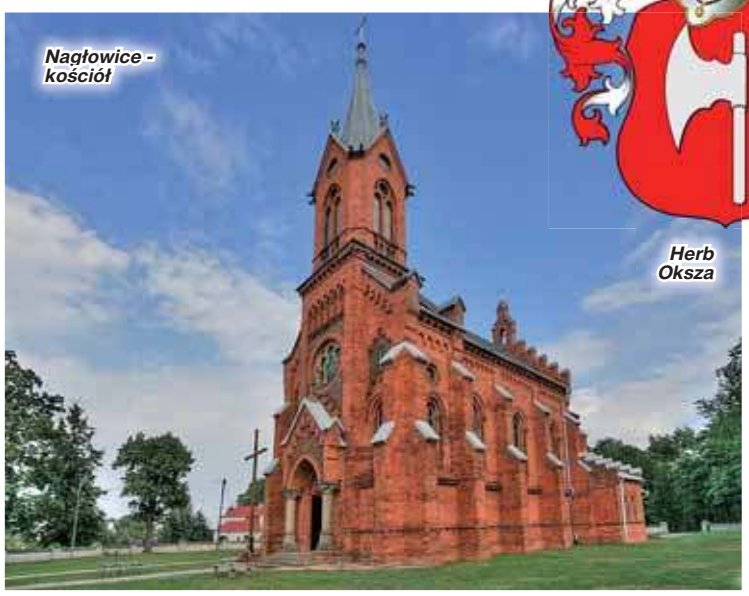

Nagłowice - kościół

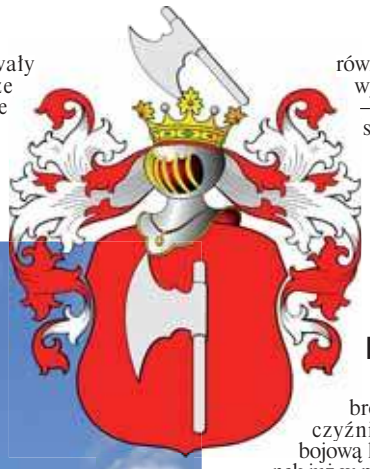

Herb Oksza

Herb Oksza

Oksza była rodzajem broni białej, w staropolszczyźnie oznaczała siekierę bojową lub katowską. Jej wizerunek już w początkach XII wieku, we wczesnych czasach piastowskich pojawia się na tarczy polskiego herbu szlacheckiego, ma jednak czeskie korzenie. Przedstawia on srebrną okszę na czerwonym polu. W klejnocie, nad hełmem w koronie, także jest oksza wbita ostrzem w złotą koronę.

Legenda herbowa mówi, że w początkach państwa czeskiego ówczesny jego władca niewiele zajmował się rządzeniem, przedkładając nade wszystko przyjemności polowania. W rządach zdawał się całkowicie na jednego z możnowładców ze słynnego rodu Wrszowców. Apetyt na władzę tego ostatniego coraz bardziej rósł. Wielkimi obietnicami i przekupstwem namówił innych przedstawicieli możnych rodów czeskich, aby na sejmie odebrali władzę prawowitemu księciu, a władcą ogłosili jego. Chociaż wszystko prowadzone było w tajemnicy, to jednak sekret dotarł do uszu księcia. Odpowiednio przygotowany to on na sejmie skazał Wrszowca na karę śmierci wykonaną przy pomocy katowskiej okszy.

Rozżaleni członkowie rodu Wrszowców, obawiając się dalszych prześladowań, rychło opuścili ojczyznę, udając się do innych państw, a głównie do Polski. Pamiątką ich przeszłości pozostał herb z katowską siekierą i marzeniami o władzy, które symbolizowała korona. Przyjęci gościnne w piastowskiej ziemi za zasługi oddawane kolejnym władcom obdarowywani byli majętnościami i wkrótce całkowicie się spolonizowali.

Muzeum Mikołaja Reja

Nagłowice chlubią się swoim najsłynniejszym obywatelem, poetą i pisarzem epoki renesansu. Najpierw z okazji czterechsetnej rocznicy urodzin Mikołaja Reja utworzona została poświęcona mu izba pamięci. Po przejęciu przez gminę i remoncie zabytkowego klasycystycznego dworku Walewskich placówka została przekształcona w biograficzno-literackie muzeum. Jego siedziba była w czasie swojej historii kilkakrotnie przebudowywana. Obecnie jest to budynek w kształcie litery C, z dwoma gankami wspartymi na kolumnach w elewacji frontowej i tylnej.

Dworek otoczony jest starym dziewiętnastowiecznym parkiem z dębami, pamiętającymi podobno jeszcze czasy Mikołaja Reja. Zbiory muzealne prezentują związki ojca literatury polskiej z Nagłowicami, życie i dorobek pisarza łącznie z kopiami rękopisów oraz publikowanymi utworami, a także opracowania dotyczące spuścizny Reja na przestrzeni wieków. Część eksponatów ma za zadanie przybliżenie zwiedzającym realiów epoki, w której żył. Poza muzeum w dworku mieszczą się informacja turystyczna, biblioteka oraz kilka pokoi gościnnych.

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Mazowiecka „Konstytucja dla Europy”

LESZEK ZYGNER

Rodziła się w chwili, kiedy armia rosyjska pod dowództwem feldmarszałka Iwana Dybicza zbliżała się do przedmieść Warszawy, natrafiając pod Olszynką Grochowską na skuteczny opór wojsk polskich dowodzonych przez generała Józefa Chłopickiego. Jej przedmowa została napisana w Grochowie 21 lutego 1831 r. Natomiast ostatnie akapity, pisane w Warszawie 30 kwietnia 1831 r., powstały w okresie, kiedy generałowie Jan Skrzynecki i Ignacy Prądzyński byli hołubieni przez naród za swe zwycięstwa w bitwach pod Wawrem, Dębem Wielkim i Iganiami. I choć niewiele miała ona wspólnego z samym powstaniem listopadowym, to jednak jej autor, Wojciech Bogumił Jastrzębowski, przed powstaniem adiunkt na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Warszawskiego, a w czasie jego trwania artylerzysta Gwardii Narodowej Warszawskiej, zasłynął w tym czasie jako wybitny mówca powstańczy oraz bohater spod Wawra i Olszynki Grochowskiej. Natomiast doświadczenia wojenne skłoniły go do wielu przemyśleń, które zaowocowały opracowaniem traktatu zatytułowanego „Wolne chwile żołnierza polskiego, czyli myśli o wiecznym przymierzu między narodami ucywilizowanymi” (1831), zwanego przez wielu „Konstytucją dla Europy”. Od czasu opublikowania „Projektu wiecznego pokoju” (1795) królewieckiego filozofa Immanuela Kanta było to jedno z najważniejszych dzieł na temat nowego ładu polityczno-ustrojowego Europy - pojmowanej jako federacja narodów - który miał być gwarancją zaprzestania wojen i pokojowej koegzystencji ludów Europy.

Nie wszyscy wiedzą, że Wojciech Bogumił Jastrzębowski jest synem północnego Mazowsza i całe życie związany był z Mazowszem. Urodzony w 1799 r. w miejscowości Szczepkowo-Giewarty koło Janowa, zmarły w Warszawie w 1882 r., absolwent szkoły parafialnej w Janowie, płockiej „Małachowianki” i Uniwersytetu Warszawskiego, od 1836 r. profesor w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie pod Warszawą, zasłużony dla historii Polski nie tylko jako wybitny uczony, ale również bohater powstania listopadowego, na kartach swojego dzieła kreślił obraz nowej Europy. Był to obraz Europy narodów, bez granic, ze wspólnym prawem i wspólnymi organami władzy. I choć profesor Jastrzębowski był przede wszystkim wybitnym przyrodnikiem, mineralogiem i jednym z twórców ergonomii, to jednak był również myślicielem otwartym na ideę równości, wolności, braterstwa i pokoju. Czy mógł przypuszczać, że za półtora wieku jego marzenia o wspólnocie europejskiej staną się rzeczywistością? Trudno powiedzieć. Ale do dziś jego manifest sprzed lat ciągle brzmi donośnie: „Zdobądźmy się na ten heroizm, na który się 300 pokoleń zdobyć nie mogło, zapragnijmy i tej nowości, kiedy się za innymi tak skwapliwie upędzamy. Nie mówię tego do wszystkich narodów na ziemi, bo wiem, żeby mnie nawet nie usłyszały, ale stosuję tylko myśli moje do samej Europy, tego najszczuplejszego, ale najwięcej oświeconego i najbardziej krwią ludzką zbroczonego zakątka ziemi. Monarchowie i Narody Europy! Porozumiejcie się ze sobą, jeżeli słowo z rozumu ma u was jakie znaczenie, wypędźcie spośród siebie barbarzyństwo, zaniechajcie wzajemnych, a bezskutecznych mordów, uznajcie przynajmniej tę prawdę za niewątpliwą, że im silniej ręką w rękę uderzamy, tym większy w obydwóch ból czujemy”. Natomiast podane przez niego myśli do prawa nowej Europy niewiele straciły na swej aktualności, gdyż jak pisał „w obliczu Boga i prawa wszyscy ludzie, a zatem i wszystkie narody są sobie równymi”. I postulował przy tym, aby życie, wolność i własność każdego członka narodu były przedmiotem szczególnej troski praw narodowych, natomiast byt, niepodległość i własność każdego narodu - przedmiotem szczególnej opieki praw europejskich, zaś wolność mówienia, pisania i drukowania, niezagrażająca przyjętym i uświęconym przez narody prawom, była dla wszystkich nieograniczona.

Żałować tylko trzeba, że postać Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego i jego wkład w dzieło budowania wspólnoty europejskiej są dzisiaj wielu osobom nieznane, i to również wywodzącym się z jego rodzinnego Mazowsza. Zaś jego pomniki i pamiątkowe tablice w Warszawie, Broku czy Janowie to chyba jednak za mało. Za dwa lata będziemy obchodzić 180. rocznicę narodzin jego „Konstytucji dla Europy”. Może warto upowszechnić wiedzę na jej temat wśród pokolenia jego ziomków, które doczekało tego, o czym on i wielu jemu współczesnych marzyło całymi latami.

LESZEK ZYGNER

eprasa.pl 3b2a35fa7d

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

Ad kuzynkam

Czy to się zaczęło od strajku nauczycieli, czy też istniało w jakiejś formie wcześniej, nie wiem. Dość, że właśnie wtedy figura „mojej kuzynki" stała się ważną przesłanką światopoglądową.

I pamiętam, że codziennie czyjaś kuzynka wracała z płaczem ze szkoły, gdzie, z powodu egoistycznej postawy strajkującego grona pedagogicznego, nie zdołała poprawić oceny z wychowania fizycznego, w związku z czym jej życiowa kariera (a przy okazji również zaufanie do świata i delikatna, kształtująca się dopiero osobowość) legła w gruzach na zawsze. Jednym słowem (czy to się w ogóle da sparafrazować?) „moje kuzynki" liczone w tysiącach stały się orężem w walce politycznej.

Siła sprawcza tego argumentu jest potężna, bo, jak powiadam, nie istnieje żadne antidotum na zapłakaną kuzynkę w wieku szkolnym.

„Mojakuzynki" nic nie powstrzyma przed szlochem i/lub szokiem przy każdej spornej kwestii. Nawet artyści nie mogą spać spokojnie, gdy mojakuzynka się uprze przy swoim. Tak jak w groteskowej akcji przeciwko sztuce spożywania bananów. Pamiętacie może, jak liczne nieszczęsne kuzynki podczas wizyty w Muzeum Narodowym tak się całe zdemoralizowały, że trzeba było usunąć z wystawy prace Natalii LL oraz Katarzyny Kozyry? To było całkiem niedawno, w kwietniu.

No, ale tym razem mojakuzynka trochę przesadziła.

Przynajmniej tak mi się wydawało.

Czy ktoś przytomny uwierzy w to, że po jednej godzinie edukacji seksualnej w szkole czyjaś dwunastoletnia kuzynka została lesbijką, a po kolejnej chciała zmienić płeć?

Sprawdzam zatem wśród znajomych i dostaję uśrednioną odpowiedź: „Tak, to jest bardzo prawdopodobne, bo dzieci są podatne za zło". Zło!

A widzicie? Kuzynka górą.

Kuzynki, gdy połączą siły, mogą nas wystrzelić do średniowiecza. Nie ma bowiem takiej bredni, która by nie zyskała wyznawców.

Swoją drogą zastanawiam się, czy czyjaś kuzynka wróciła ostatnio z płaczem z jakiegoś przedszkola.

Na przykład z tego przedszkola w Bielsku-Białej, gdzie Grupa Rekonstrukcji Historycznej przeprowadziła zajęcia będące, cytuję: „przeciwieństwem do propagandy LGBT".

Jako pomocy dydaktycznych użyto replik karabinów i granatów, czyli narzędzi służących do zabijania bliźnich.

Halo, czy jest tam jakaś płacząca kuzynka, której zawalił się świat, gdy dowiedziała się, na czym polega wojna?

No to może chociaż jakieś kuzyniątko doznało urazu psychicznego w żłobku w Toruniu, gdzie przeprowadzono podobne zajęcia z „miłości do ojczyzny i walki w jej obronie". Też nie?

Ja także mam różne kuzynki, naprawdę rozmaite.

Jedna z nich, znając moje osobiste rozterki i wątpliwości, przesłała mi wiadomość zaczynającą się od słów: „Watykan próbuje od jakiegoś czasu uczynić Kościół katolicki bardziej współczesnym".

Od razu zrobiło mi się weselej.

Hura! - wykrzyknęłam w duchu. Będzie może wreszcie przestrzeń dla tych dzieci bożych, które nie spełniają surowej normy – rozwiedzionych, dajmy na to.

Ale zaraz mi przeszło, bo to była tylko reklama elektronicznego różańca za czterysta złotych. Klikasz, robisz znak krzyża i potem... nie wiem. Sam się odmawia?

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Fakt, że dyskurs publiczny stał się prostacki i chamski, to nie jest mój największy kłopot.

Owszem, bywa taka próba porozumienia irytująca, żenująca bądź zwyczajnie śmieszna, ale nawet chamstwu dają się przyporządkować jakieś figury logiczne, co oznacza możliwość podjęcia dialogu. Tak, wobec interlokutora z innej opcji lingwistycznej też (na przykład leksykalny wegetarianin jest w stanie nawiązać komunikację ze zwolennikiem rzucania mięsem).

Dużo groźniejszym (w mojej ocenie) zjawiskiem w społecznym dialogu jest mojokuzynkostwo stosowane.

Odkąd kuzynki stały się pełnoprawnym, cytowanym w mediach spiritus movens, trudno sklecić jakąkolwiek polemikę. Może dlatego, że nie istnieje żadna rozsądna linia polemiczna wobec argumentu „ad kuzynkam".

Iza i przeciw

Włoski dla początkujących

- Jak rozpoznać, czy nauczyciele protestują, czy nie? Skąd mamy wiedzieć, czy w szkole odbywa się strajk włoski? – pytają znajomi mający pociechy w wieku szkolnym, którzy czytali lub słyszeli o tzw. proteście włoskim. Polega on na wykonywaniu przez nauczycieli wyłącznie zadań, które wynikają z prawa oświatowego. Jest on efektem przeprowadzonej przez ZNP ankiety, w której za taką formą protestu opowiedziało się 55,3 proc. respondentów. Miał rozpocząć się 15, rozpoczął 23 października, ale rodzice nie mogą lub nie potrafią go dostrzec. I pytają: trwa, czy nie?

Szefowie struktur Związku Nauczycielstwa Polskiego tłumaczą, że każdy nauczyciel, nie tylko związkowiec, podjął decyzję o przystąpieniu do akcji indywidualnie lub taką decyzję podejmie. W ramach protestu włoskiego nie będzie m.in. prowadził bezpłatnie kół zainteresowań, nie będzie wyjeżdżał w soboty z uczniami na konkursy czy zawody ani na wycieczki, nie będzie pisał i koordynował „projektów unijnych" lub sporządzał sprawozdań z pracy. Znajomi, po moich wyjaśnieniach, wyraźnie się uspokajają. Mówią, że znają nauczycieli, którzy od lat, niezależnie od dnia tygodnia, nie wyjeżdżają z uczniami na wycieczki oraz nie angażują się w soboty w pracę z młodzieżą. Spotkali nielicznych nauczycieli prowadzących koła zainteresowań bez wynagrodzenia unijnego czy innego. Poza tym znajomi twierdzą, że dla koordynatorów projektów z reguły jest gratyfikacja, więc jest to okazja do dodatkowego zarobku, natomiast jakieś sprawozdania ich nie interesują, to już sprawa dyrektora szkoły i nauczyciela.

Protest protestem, a na naszych cmentarzach podczas zbiórek na renowację zabytkowych nagrobków można było spotkać uczniów z nauczycielami, co mnie bardzo cieszy: w Pułtusku – kolejny rok kwestowała Publiczna Szkoła nr 4 im. Ireny Szewińskiej z dyrektorem Krzysztofem Łachmańskim, a uczniowie przygotowali karty-cegiełki, a w Ciechanowie – po raz pierwszy do udziału w kweście włączyła się grupa młodzieży z Zespołu Szkół nr 2 im. Adama Mickiewicza z nauczycielką Urszulą Deską. Mam nadzieję, że w przyszłym roku do udziału w kweście włączą się kolejne szkoły, m.in. Liceum Ogólnokształcące im. Zygmunta Krasińskiego, którego absolwenci i kilku uczniów (z rodzicami) znaleźli się w gronie wolontariuszy.

Strajk włoski trwa, tymczasem pojawiła się kontrakcja, czyli strajk włoski rodziców i dzieci pod hasłem „Dom nie jest filią szkoły". Na stronie na portalu społecznościowym organizatorzy napisali: „W ramach protestu nie będziemy zmuszać dzieci do odrabiania prac domowych, realizacji pozaszkolnych projektów klasowych, noszenia tornistrów cięższych niż 10 proc. masy ciała, jednym słowem nie robimy niczego, czego nie wymaga od nas prawo". Uważają, iż realizacja w domu sporej części podstawy programowej odbywa się „kosztem dzieciństwa naszych pociech, kosztem czasu na budowanie zdrowych relacji rodzinnych, na odpoczynek i realizację pasji". Podkreślają, że „praca domowa nie jest usankcjonowana żadnym przepisem, a ocena niedostateczna za jej brak stanowi przekroczenie uprawnień nauczyciela wynikających z art. 44b ustawy oświatowej". I co wy na to? Jeszcze nie rozmawiałam na ten temat z synem i jego rówieśnikami. Zapewne będą chcieli przystąpić do protestu, tym bardziej że syn „fanem nauki szkolnej" nie jest, a przyznaje, że gdy poświęca czas na swoje zainteresowania, brakuje mu czasu na naukę i odrabianie pracy domowej, i odwrotnie.

Wszyscy uczymy się zasad strajku włoskiego: nauczyciele, a jak się okazuje i rodzice, i uczniowie. Taki włoski dla początkujących.

IZABELA KOBA

HOROSKOP

BARAN
Układ planet sprzyja teraz poznawaniu ciekawych ludzi, których może bardzo zainteresować to, co robisz. Jeśli przedstawisz się w odpowiednim świetle, być może uda ci się uzyskać ich poparcie, a wtedy wszystko od razu stałoby się prostsze. Nie zmarnuj tej okazji.

BYK
Spokojnie i leniwie spędzony tydzień pozwoli ci oderwać się od wydarzeń zachodzących wokół ciebie i pogrążyć się w piękny i nieskomplikowany świat marzeń. W piątek czeka cię wizyta kogoś bliskiego i przywróci cię do rzeczywistości, lecz nie będziesz z tego zadowolony.

BLIŹNIĘTA
Im spokojniej podejdziesz teraz do załatwianych spraw, tym większe masz szanse na osiągnięcie celu. Nie pozwól się nikomu sprowokować do szybkich, odruchowych reakcji. To mogłoby ci bardzo zaszkodzić i zdecydowanie opóźnić realizację prac, które sobie na dziś zaplanowałeś.

RAK
Możesz odczuwać silne wyrzuty sumienia. Chyba rzeczywiście zbyt oschle potraktowałeś swojego partnera i nic dziwnego, że poczuł się on zraniony. Trzeba będzie zdobyć się na przeprosiny, i to w jakiejś wyszukanej formie. Nie zwlekaj z tym zbyt długo, gdyż czas w tej sytuacji ma szczególne znaczenie.

LEW
Merkury w koniunkcji do Wenus zwiększy twoje zainteresowanie sztuką. Jeżeli planowałeś wybrać się w najbliższym czasie do teatru lub na wystawę, uczyń to właśnie w najbliższych dniach. Przeżyjesz dzięki temu prawdziwe, głębokie wzruszenie i na pewno nie uznasz tego czasu za stracony.

PANNA
Za dużo myślisz o tym, co należy zrobić, a zbyt mało działasz. Zdobądź się wreszcie na konkretne posunięcia, a zobaczysz, że to wcale nie jest takie trudne, jak ci się obecnie wydaje. Przed tobą rysuje się duża szansa - nie zmarnuj jej przez zbytnią opieszałość. W sobotę miła niespodzianka...

WAGA
Uważaj, by coś, co wpłynie w ostatniej chwili, nie zniechęciło cię do realizowanego projektu i nie skłoniło do jego porzucenia. Sukces jest tuż, tuż i szkoda by teraz było wszystko zepsuć przez jakiś nieistotny w sumie drobiazg. Może po prostu poproś kogoś o pomoc i poparcie!

SKORPION
Ktoś może zechcieć wyręczyć cię teraz w realizacji twoich obowiązków. Nie pozwól mu jednak na to, gdyż prawdopodobnie chce on po prostu przypisać sobie cały sukces, do którego tak niewiele przecież brakuje. Nie daj się podejść i nie wierz w tak ogromny altruizm.

STRZELEC
Działaj teraz konsekwentnie i stanowczo. Wszystko zaczyna układać się tak, jak się tego spodziewałeś, nie jesteś więc nawet w najmniejszym stopniu zaskoczony czy zdezorientowany. Pozwoli ci to skutecznie przeciwstawić się losowi i nie stracić głowy nawet w trudnej sytuacji.

KOZIOROŻEC
Możesz zlekceważyć okazję, która prawdopodobnie przyniosłaby ci wiele korzyści, a może nawet całkowicie odmieniła twoje życie. Rozglądaj się więc uważnie wokół siebie, by później nie żałować straconych szans. Wszystko, co masz zrobić, to tylko zareagować w porę i możliwie odpowiedni sposób.

WODNIK
Wcześniej czy później będziesz musiał spojrzeć prawdzie w oczy i byłoby dla ciebie lepiej, gdybyś uczynił to już dziś. Odkładanie tak ważnych spraw na później sprawi, że problemy spiętrzą się w nieprawdopodobny sposób i wtedy bardzo trudno będzie ci się z nich wyplątać. Nie masz chwili do stracenia.

RYBY
W tym tygodniu pod żadnym pretekstem nie zajmuj się interesami. Te dni potrzebne ci są tak do poprawienia twej kondycji fizycznej, jak i odnowienia więzi uczuciowej z najbliższymi. Nie wolno ci zmarnować ani chwili z czasu przeznaczonego na relaks. Pomyśl o tym aby odwiedzić bliską osobę...

Tygodnik ciechanowski tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62
Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski, Michał Wiśnicki, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Bożena Zimińska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Wanda Kalinowska, Iwona Dawidzka
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 3b2a35fa7d

KON-tekst

Miłość pod siatką

Siatkarki, reprezentantki Polski, napisały list-skargę do Polskiego Związku Piłki Siatkowej. Podpisało go 13 z 15 zawodniczek kadry. Domagają się w nim ustąpienia całego sztabu trenerskiego, z trenerem Jackiem Nawrockim włącznie. Jednym z głównych zarzutów jest „faworyzowanie młodych zawodniczek".

Młode zawodniczki to atakująca 18-letnia Magdalena Stysiak i trochę starsza libero Maria Stenzel. Na ostatnich Mistrzostwach Europy stały się dwoma filarami drużyny, z których trener Nawrocki nader często korzystał, sadzając na ławce starsze siatkarki. Obydwie panie S. odwdzięczały się dobrą grą, a wysoka atakująca stała się niekwestionowaną gwiazdą reprezentacji.

Czwarte miejsce zdobyte przez drużynę na ostatnich Mistrzostwach Europy to niewątpliwy sukces naszych pań i trenera, który prowadzi kadrę już 5 lat. Nie wiem, jak podzielić procentowo ten udział w sukcesie – niech będzie fifty-fifty. Wypadałoby więc mieć do siebie wzajemny szacunek. A jak scharakteryzowały trenera autorki listu? „Nie rozmawia z zawodniczkami, nawet gdy o to proszą. Obraża je, bagatelizuje stan ich zdrowia, odbiera im pewność siebie i nie potrafi psychologicznie prowadzić zespołu (...)".

Hmm… Po takiej ocenie szkoleniowca przez drużynę wyjście może być tylko jedno - zmiana trenera lub całej drużyny. Tymczasem już za dwa miesiące rozpoczyna się w Tokio turniej kwalifikacyjny do igrzysk olimpijskich. Polki mają tam realną szansę na awans.

Trener Nawrocki wszystkie zarzuty, pretensje i żale zawodniczek odrzuca. Nie ma też zamiaru podać się do dymisji.

Problem muszą rozwiązać zarząd PZPS i prezes Kasprzyk. Sprawa niełatwa, tym bardziej że wśród 9 zarzutów pojawił się także wątek... obyczajowy. Otóż jeden z członków sztabu ma (miał) romans z jedną z siatkarek, na co Nawrocki podobno nie reagował.

No to jesteśmy w domu, a w zasadzie w sypialni. Cóż za piękny temat do filmu dla dorosłych, np. „Miłość pod siatką".

Nie doceniamy jednak taktu „działaczy sportowych". Prezes Kasprzyk rozprawił się z tą sprawą z marszu. W wywiadzie telewizyjnym oświadczył, jak by to ująć delikatnie, „że nie był świadkiem tego romansu". I stanął po stronie trenera, podpisując z nim kontrakt na następne lata.

Dziennikarze sportowi, którzy śledzą starcia w kadrze siatkarskiej, przypominają, że nie jest to pierwsza tego typu afera. Parę lat temu miał również miejsce bunt na parkiecie. Przeciwko ówczesnemu trenerowi Andrzejowi Niemczykowi wystąpiła część kadrowiczek z Małgorzatą Glinką na czele. Z dzisiejszej perspektywy pani Małgorzata bagatelizuje tamten konflikt i uważa, że jej afera z Niemczykiem „była śmiechu warta", wszystko mogło być załatwione, gdyby... nie zostało upublicznione. No tak, tylko kto ją podsycał i rozgłaszał? I tamtą, i tę. Głównie same siatkarki.

Nie wiem, czy następczynie Małgorzaty Glinki-Mogentale chcą skorzystać z jej doświadczenia. A warto. Na wszelki wypadek przytoczę jeszcze fragment jej wypowiedzi dla Sport.pl: „Z perspektywy patrzę na to jako na wielką lekcję, że nie wszystko się układa jak powinno, że w sporcie mają znaczenie różne czynniki i że najlepiej jest to po prostu zaakceptować i skupić się na najważniejszym, na graniu. Niestety, są w sporcie układy, na które sportowiec nie ma wpływu. Trzeba robić swoje i próbować się tym bawić, bo kariera to krótka historia. Szkoda jej na zawracanie sobie głowy bzdurami".

Jedno w całym tym konflikcie jest pewne. Sport żeński różni się od męskiego, takoż siatkówka kobieca od męskiej.

Wspomniany już Andrzej Niemczyk, świetny trener, barwna postać, znany też wielbiciel płci pięknej (o czym sam wielokrotnie mówił) do pracy z kobiecymi zespołami przygotowywał się gruntownie. Jednemu z dziennikarzy opowiadał, że gdy otrzymał zadanie prowadzenia siatkarskiej reprezentacji Niemiec, pierwsze kroki skierował do największej księgarni w Niemczech i kupił wszystkie książki dotyczące psychologii sportu kobiecego, które były ówcześnie na rynku.

Może to jest wskazówka dla trenera Nawrockiego?

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

Młody, naiwny...

Darujcie drodzy Czytelnicy, że znowu napiszę o filmie, ale tak się składa, że akurat mamy wysyp dobrych, a nawet bardzo dobrych filmów politycznych. Mówiąc o bardzo dobrych, mam tu na myśli "Obywatela Jonesa" Agnieszki Holland, który wszedł na ekrany kin w Polsce w końcu października. Na dodatek bohater tego filmu to postać nie zmyślona, a ja filmy dokumtentalne i paradokomunetalne najbardziej lubię. A gdy zrobione jeszcze z artystycznym talentem, to już sama radocha!

Podobają mi się w tym filmie na przykład wspaniałe, niespokojne zdjęcia operatora Tomasza Naumiaka, którego talent dopiero teraz doceniłam, pokazujące nie końca ostre, niekiedy dublujące się twarze i obrazy, koloryt zdjęć przechodzący od naturalnego w Wielkiej Brytanii do czarno-białego na Ukrainie. Podoba mi się dbałość o detale i scenografia Grzegorza Piątkowskiego, podoba mi się w końcu pomysł samego filmu Agnieszki Holland, aby sprawy dawne, niejako historyczne, pokazać w nowym świetle i ostrzec nas, że ciągle mogą być aktualne. Historia lubi się powtarzać, ale w nowych strojach...

To, co napisałam wyżej, nie oznacza, że opuściłam salę kinową radosna – wręcz przeciwnie. Temat filmu, losy jego głównego bohatera i czas, w którym się to dzieje, jest jak najbardziej ponury. Jest rok 1933 i młody Walijczyk nazywający się Gareth Jones, któremu nie bardzo powiodła się droga polityczna jako doradcy premiera Wielkiej Brytanii Lloyda George'a, postanawia udać się do Moskwy, aby zrobić wywiad ze Stalinem. Gnębi go bowiem pytanie, skąd Związek Radziecki czerpie środki na budowę fabryk i przemysłu zbrojeniowego, chwaląc się przy tym, że może pokonać Hitlera.

Jednak na miejscu, tj. w Moskwie, wiele spraw okazuje się nie być takimi, jakimi opisywano je na Zachodzie i zamiast rozmawiać ze Stalinem, młody dziennikarz, uciekając się do forteli, bo ma zakaz opuszczania Moskwy, udaje się na Ukrainę. Tam na własne oczy przekonuje się, że nieśmiałe pogłoski, które słyszał o Hołodomorze, są okrutną prawdą. Daniny, których zażądał Stalin, doprowadziły do tego, że miliony Ukraińców zmarły wtedy z głodu, trafiały się nawet przypadki kanibalizmu.

Holland pokazuje ten wątek w czarno-białych, symbolicznych niemal scenach. Ci, którzy uwielbiają horror, a zauważyłam, że gustują w nim młodzi recenzenci, czują niedostatek emocji, a ci, którzy po prostu Holland nie lubią, zarzucają jej wręcz oziębłość...

Skala odczuć ludzkich jest jak widać różna. Siedząca koło mnie kobieta w kinie – płakała. Głód na Ukrainie wywołany umyślnie przez Stalina, aby zgładzić parę milionów niechętnych mu ludzi lub też nieświadomie - będący wynikiem nieprzemyślanych do końca decyzji – na ten temat do dziś spierają się historycy – nie jest jednak głównym problemem filmu Holland.

Tym tematem jest problem aktualny i dziś, a zwłaszcza w epoce fejku i postprawdy, czyli dziennikarskiej uczciwości.

Młody, naiwny i rzetelny dziennikarz Gareth Jones chce ogłosić światu to, co zobaczył na Ukrainie. Niestety nie jest to w smak osiadłemu w Moskwie "zasłużonemu" korespondentowi nowojorskiej prasy, niejakiemu Walterowi Duranty, zdobywcy Nagrody Pulitzera. I to właśnie autorytet Duranta sprawia, że rewelacje Jonesa wszysycy skłonni są uznać za wymysły. Tym bardziej że zrujnowałyby one kontakty handlowe Wielkiej Brytanii z Rosją. Lepiej zatem zamknąć oczy i nic nie widzieć. Tymczasem skorumpowany i do cna zepsuty jest właśnie on – zdobywca Pulitzera – autor zmyślonych reportaży z Rosji.

Zresztą, jak pamiętamy z historii, na kłamstwa Kremla i potem dało się nabrać wielu pisarzy i myślicieli zachodnich, jak np. Louis Aragon i jego żona Elsa Triolet, a partie komunistyczne były długo popularne wśród zachodnich intelektualistów, którym nie mieściło się w głowach, jak bardzo praktyka może oddalić się od teorii.

A sam Gareth Jones został "sprzątnięty" po cichu trzy lata później, gdy wyjechał do Mandżurii, prawdopodobnie przez agentów NKWD...

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 46

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebr ania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 44 *„Z osła nie zrobisz konia"*.

Nagrodę otrzymuje Kazimierz Brzeziński z Ciechanowa.

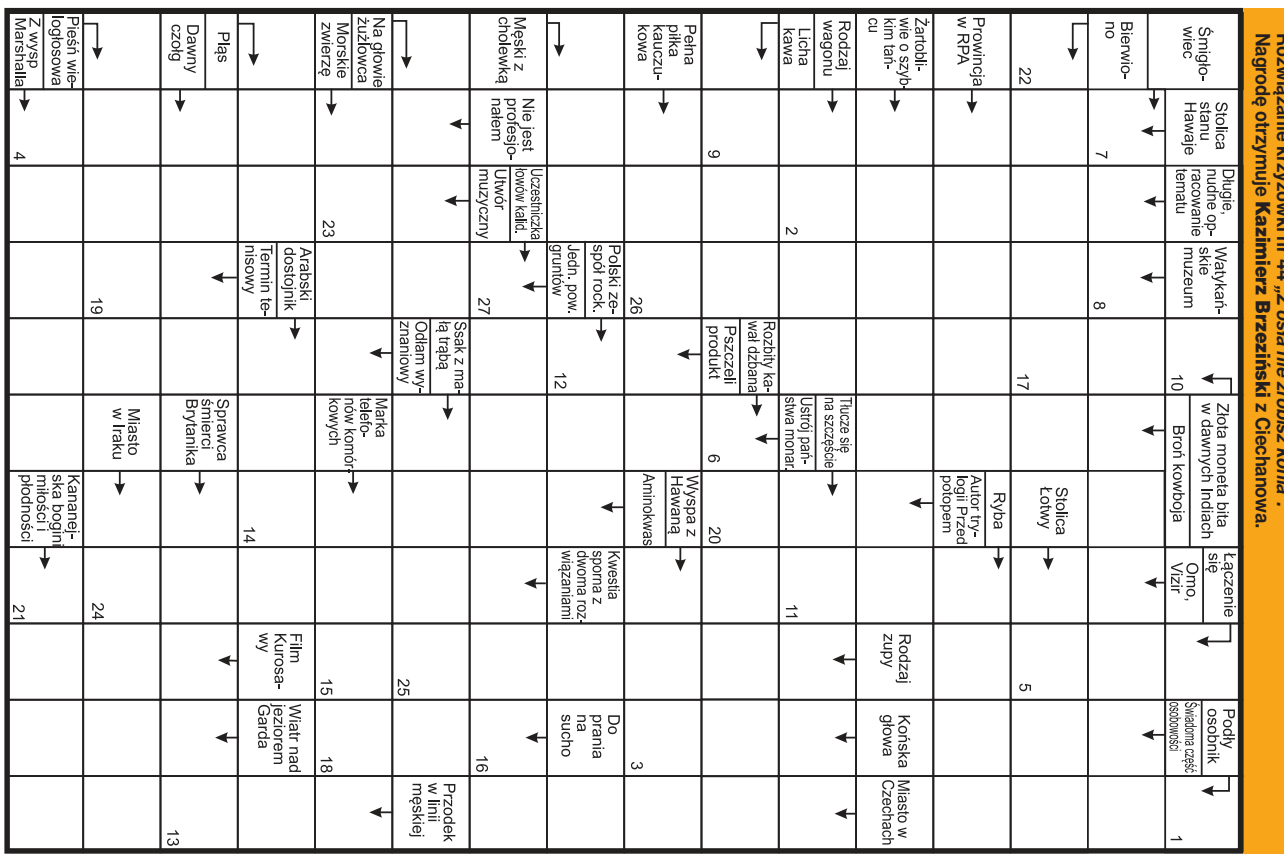

eprasa.pl 3b2a35fa7d

Samorządy liczą każdą złotówkę

Będą ciąć wydatki na inwestycje

Konflikt między rządem a samorządami trwa, a zapłacą za niego mieszkańcy. Do chóru zaniepokojonych dołączyli właśnie burmistrz Makowa Mazowieckiego Tadeusz Ciak oraz wójt gminy Karniewo Michał Jasiński. Na alarm biją także włodarze Przasnysza i Ciechanowa. Wydatki rosną, dochody maleją, a oznacza to jedno - mniej inwestycji.

Michał Jasiński, wójt gminy Karniewo: - Bardzo ostrożnie szacujemy z panią skarbnik, że tylko w skali kilku miesięcy tego roku wpływy z tytułu podatków zmniejszą się o kwotę 200-300 tys. zł

Powodem sporu jest uszczuplenie dochodów związanych ze zmianami w podatku PIT oraz wzrost wydatków na oświatę. W gminnych budżetach na 2020 r., które właśnie są opracowywane, jak w soczewce skupią się wszystkie problemy. Samorządy coraz więcej dokładają do szkolnictwa i wychowania, a zmiany w wysokości płaconych podatków wpływają na zmniejszenie dochodów samorządów. Istnieją obawy, że miejskie i gminne budżety obciąży również wzrost płacy minimalnej.

Budżet rodzi się w bólach

W tej chwili w bólach rodzą się przyszłoroczne budżety miast i gmin, w których zapisuje się m.in. środki na zadania inwestycyjne. Biorąc pod uwagę fakt, że kołderka będzie wyjątkowo krótka, nie zostaną zaspokojone wszystkie potrzeby. Ograniczy to np. wydatki na inwestycje w infrastrukturę, remonty obiektów, zieleń, oczyszczanie miasta czy sport i kulturę. Organizacje samorządowe alarmują, że będzie biedniej niż kiedykolwiek, co musi przełożyć się na poziom życia mieszkańców.

Ponad 1/3 podatku dochodowego od mieszkańców danej gminy (w roku 2020 ma to być 38,16%) trafia do jej budżetu. Każde zmniejszenie kwoty podatku powoduje automatyczne zmniejszenie dochodów samorządu. Poza samą obniżką stawki podatku PIT z 18 do 17% budżety miast i gmin odczują także zwolnienie z podatku dochodowego osób do 26. roku życia oraz zwiększenie płacy minimalnej, która pociągnie za sobą wzrost wszystkich składników pensji oraz przewidzianych prawem dodatków.

Spiętrzenie problemów

Maków Mazowiecki nie jest pod tym względem wyjątkiem. Z większymi czy mniejszymi problemami borykają się wszystkie polskie gminy, ponieważ nie dość, że maleją dochody, to z własnych źródeł muszą dopłacać do rządowych zadań. Zadaniem państwa jest m.in. finansowanie oświaty. Problem w tym, że kwoty subwencji oświatowej kierowane do gmin od dawna są zbyt niskie. Do tego dochodzi wywalczony przez nauczycieli wzrost wynagrodzeń.

Pracownicy oświaty zarabiali naprawdę mizernie, wszczęli więc protest, a rząd przyznał im podwyżki. Wypłacają je samorządy, dopłacając z własnych budżetów, bowiem rządzący „zapomnieli" przekazać gminom 100% środków na ten cel.

Zgodnie z wprowadzonymi zmianami wynagrodzenie zasadnicze nauczycieli wzrosło o:

- 334 zł dla nauczyciela dyplomowanego,
- 285 zł dla nauczyciela mianowanego,
- 251 zł dla nauczyciela kontraktowego,
- 244 zł dla nauczyciela stażysty.

Dodatkowo wyższe wynagrodzenie zasadnicze pociąga za sobą wzrost dodatku motywacyjnego wynoszącego około 7% oraz dodatku stażowego wynoszącego średnio 20% tego wynagrodzenia. Ponadto ustawodawca wprowadził wyższy dodatek za wychowawstwo. Subwencja oświatowa wypłacana gminom wprawdzie rośnie, ale jest to kropla w morzu potrzeb.

Zmiany w podatku PIT uszczuplą dochody

Pokłosiem sytuacji w oświacie była wypowiedź burmistrza, w której Tadeusz Ciak odniósł się do budżetowych problemów. Włodarz alarmuje, że zmiany w podatku PIT uszczuplą dochody Makowa Mazowieckiego o 200 tys. zł, podwyżki w oświacie wygenerują dodatkowy milion kosztów, a kolejne pół miliona złotych miasto będzie musiało przeznaczyć na zwiększenie płacy minimalnej.

- Rada Miejska i moja skromna osoba jest za tym, aby oświata się zmieniała i nadążała za zmianami, które proponuje świat. Jesteśmy też za postulatami stawianymi przez nauczycieli podczas strajku. Różne są drogi dochodzenia do tego celu, ale jedną z najgorszych dróg jest wzrost wynagrodzenia kosztem budżetu samorządu – mówił burmistrz podczas ostatniej sesji.

Dodał, że od kiedy sięga pamięcią wszystkie rządzące ekipy starały się przerzucać coraz większy ciężar wydatków na samorządy, ale to, co dzieje się w tej chwili, budzi prawdziwe zaniepokojenie.

- Do tej pory wszystkie ekipy rządzące wykorzystywały taki mechanizm: jeśli podwyżki wynosiły 500 tys. zł, próbowano sprawić, aby to samorząd dołożył do nich z własnych środków. Zmniejszenie udziału w podatku PIT o 200 tys. zł i podwyżki w oświacie to ponad milion zł. Jeśli chodzi o podwyżkę najniższej krajowej, jest to kwota ponad 500 tys. zł. Mam nadzieję, że nie jest to trwała tendencja, że ktoś weźmie pod uwagę, iż wiele samorządów będzie miało problemy finansowe i inwestycyjne. Warto walczyć o oświatę, jakość wychowania i nauczania naszych dzieci. Jednak reformy muszą być subwencjonowane i opłacane przez tych, którzy za nie bezpośrednio odpowiadają – komentował Tadeusz Ciak.

Łukasz Chrostowski, burmistrz Przasnysza: - Przasnysz w ubiegłym roku dołożył do oświaty niemal 9 milionów zł, obecny rok ma się zamknąć jeszcze większą kwotą

Tadeusz Ciak, burmistrz Makowa Mazowieckiego: - Wszystkie rządzące ekipy starały się przerzucać coraz większy ciężar wydatków na samorządy, ale to, co dzieje się w tej chwili, budzi prawdziwe zaniepokojenie

Zaniepokojenie w Karniewie

Problem wybrzmiał także 29 października podczas sesji Rady Gminy w Karniewie. Zreferował go wójt Michał Jasiński, zauważając, że do samych podwyżek dla nauczycieli gmina jest zmuszona w tym roku dopłacić około 60 tys. zł, a tegoroczne wpływy z podatków zmniejszą się o 200 do 300 tys. zł.

- Chcę, abyście byli państwo świadomi, że nasz budżet nie jest studnią bez dna. W tym roku mamy do czynienia z taką sytuacją, że w trakcie trwania roku budżetowego oraz szkolnego podnosi się pensje nauczycielom. Jest to około 160 tys. zł, ale na te podwyżki daje się nam dziewięćdziesiąt kilka tysięcy. Nagle musimy gdzieś znaleźć 60 tys. zł. Następna sprawa: obniża się podatek dochodowy od osób fizycznych z 18 na 17 procent, zwalnia z podatku osoby do 26. roku życia. Wydaje się, że to niewiele, ale udział naszej gminy w tych podatkach wynosi około 40%. Bardzo ostrożnie szacujemy z panią skarbnik, że tylko w skali kilku miesięcy tego roku wpływy z tytułu podatków zmniejszą się o kwotę 200-300 tys. zł. Ten budżet był trudny ze względu na hydrofornię (chodzi m.in. o budowę stacji uzdatniania wody – przyp. red.), a do tego pomniejszono nam dochody, więc musimy patrzeć na każdą złotówkę – wyjaśniał wójt gminy Karniewo Michał Jasiński.

Włodarz dodał, że brakujące 200-300 tys. zł powoduje, że budżetowy pas musi być do końca roku mocno zaciśnięty. - Mam nadzieję, że wzrost najniższej krajowej zrekompensuje nam tę stratę w przyszłym roku. Wielu mieszkańców Karniewa pracuje za takie stawki - dodał.

To ważny aspekt sprawy, ponieważ nie można jej rozpatrywać jednostronnie. Z jednej strony podniesienie minimalnego wynagrodzenia powoduje zwiększenie kosztów zatrudnienia w gminach i jednostkach im podległych, ale ma również aspekt pozytywny. Lepsza wiadomość jest taka, że podwyżki płac będą dotyczyły także osób zatrudnionych w sektorze przedsiębiorstw, co wywoła presję na podniesienie wszystkich pensji. To z kolei spowoduje zastrzyk wpływów do gminnych kas, wynikający ze wzrostu dochodów państwa z podatku PIT.

Zdaniem prezydenta Ciechanowa Krzysztofa Kosińskiego zmniejszone wpływy oraz rosnące obciążenia zagrażają stabilności finansowej miasta i spowodują okrojenie funduszy na inwestycje

W Przasnyszu na oświatę brakuje milionów

Zatrwożone o gminne finanse głosy można było usłyszeć też w okolicznych samorządach. Przasnysz w ubiegłym roku dołożył do oświaty niemal 9 milionów zł, obecny rok ma się zamknąć jeszcze większą kwotą, ponieważ tylko na podwyżki wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli potrzeba około 60 tys. zł miesięcznie.

- Środki, jakie miasto przeznacza na utrzymanie zadań oświatowych, są ogromne. Myślę, że mało kto zdaje sobie sprawę, jakie są to pieniądze. Wśród koleżanek i kolegów samorządowców panuje słuszna opinia, że lwią część finansów każdego samorządu pochłania właśnie oświata. Skalę zjawiska ukazuje sytuacja Przasnysza. Miasto ma rocznie około 3 milionów złotych na inwestycje, wydatki (tylko na zadania oświatowe) wynoszą ponad trzy razy tyle. Kolejne podwyżki bez 100% sfinansowania z budżetu państwa to dalsze zmniejszenie środków na inwestycje - komentuje burmistrz Przasnysza Łukasz Chrostowski.

Władze Ciechanowa przyjęły rezolucje

Problem dostrzegły również władze Ciechanowa. Zdaniem prezydenta Krzysztofa Kosińskiego i skarbnik Ewy Szelugi zmniejszone wpływy oraz rosnące obciążenia zagrażają stabilności finansowej miasta i spowodują okrojenie funduszy na inwestycje. Ciechanowska Rada Miejska podjęła rezolucje dotyczące zmian podatkowych oraz sytuacji finansowej w systemie oświaty. Jak czytamy, w 2019 r. budżet Ciechanowa z powodu dopłat do miejskich szkół i przedszkoli będzie zmuszony dołożyć rekordową kwotę 19 milionów zł, a prezydent Krzysztof Kosiński podczas dyskusji na temat przyjęcia rezolucji grzmiał, że „Ciechanów został okradziony", co wywołało sprzeciw części radnych PiS.

Na tę sytuację zwróciło również uwagę wiele ogólnopolskich organizacji zrzeszających przedstawicieli miejskich i gminnych samorządów, które domagają się wyasygnowania dodatkowych środków z budżetu centralnego na oświatę oraz wypłatę rekompensat z tytułu ograniczenia wpływów.

Siła sprawcza odezw włodarzy i stowarzyszeń jest jednak znikoma, a przedstawiciele rządu argumentują, że dochody miast i gmin są coraz wyższe, bo polska gospodarka się rozwija. Trudno jednak wyrokować, czy ów rozwój obejmie także nasze małe ojczyzny, które borykają się z kłopotami finansowymi nie ze swojej winy.

MAŁGORZATA JABŁOŃSKA

eprasa.pl 3b2a35fa7d

PŁATNOŚCI MOBILNE

w Polskim Banku Spółdzielczym w Ciechanowie

Google Pay | Apple Pay

GARMIN PAY | BLIK

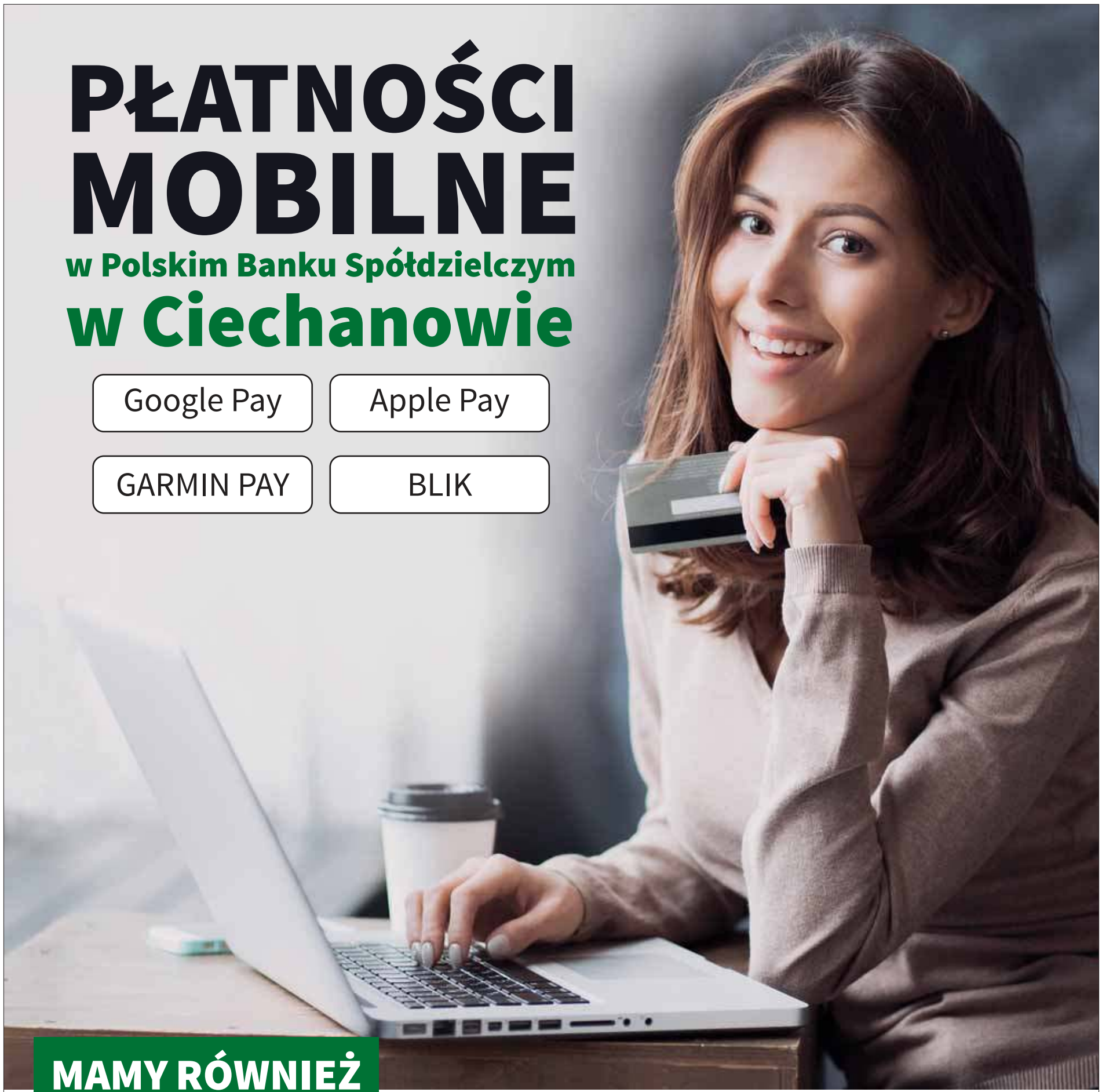

MAMY RÓWNIEŻ

- Express Elixir - PayByNet - Wymiana walut -
- Terminale POS - Ubezpieczenia -

Polski Bank Spółdzielczy w Ciechanowie
Rok założenia 1899

Oddział w **Ciechanowie**
ul. Warszawska 52
tel. +48 23 674 32 30

Oddział w **Bodzanowie**
ul. Bankowa 5
tel. +48 24 260 72 48

Oddział w **Mławie**
ul. Franciszka Żwirki 26B
tel. +48 23 655 33 30

Oddział w **Płońsku**
ul. Jędrzejewicza 6
tel. +48 23 662 94 84

Oddział w **Przasnyszu**
ul. św. St. Kostki 11
tel. +48 29 756 40 50

Oddział w **Żurominie**
ul. Tadeusza Kościuszki 15
tel. +48 23 657 01 11

Filia w **Płocku**
al. Jana Kilińskiego 41
tel. +48 24 236 07 80

Filia w **Regiminie**
ul. Adama Rzewuskiego 19
tel. +48 23 671 21 32

Filia w **Sierpcu**
ul. Piastowska 34
tel. +48 600 996 288

www.pbsciechanow.pl /PBSwCiechanowie

Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu Ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks Cywilny (Dz.U. 2019 poz. 1145). Szczegółowe informacje o ofercie Banku znajdują się na www.pbsciechanow.pl oraz w placówkach Polskiego Banku Spółdzielczego w Ciechanowie

eprasa.pl 3b2a35fa7d

Fundusze Europejskie
Infrastruktura i Środowisko

Rzeczpospolita Polska

Unia Europejska
Fundusz Spójności

Spektakle ekologiczne w placówkach oświatowych w Gminie Pułtusk

W ramach projektu pn.: „Przyjaciele natury w Pułtusku…" we wszystkich szkołach podstawowych oraz przedszkolach prowadzonych przez Gminę Pułtusk wystawione zostały spektakl o tematyce ekologicznej.

We wtorek, 5 listopada 2019 r. przedstawienia odbyły się w Szkole Filialnej w Bobach – Publicznej Szkole Podstawowej nr 1 im. Klaudyny Potockiej w Pułtusku, Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Przemiarowie i Przedszkolu nr 5 w Pułtusku.

Kolejne spektakle odbyły się:

– 6 listopada 2019 r. w pułtuskich szkołach: Publicznej Szkole Podstawowej nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. mjr. H. Sucharskiego, Publicznej Szkole Podstawowej nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi im. T. Kościuszki, Publicznej Szkole Podstawowej nr 4 z klasami sportowymi im. Ireny Szewińskiej;
– 7 listopada 2019 r. w Publicznej Szkole Podstawowej im. bł. Jana Pawła II w Płocochowie, Publicznej Szkole Podstawowej nr 1 im. Klaudyny Potockiej w Pułtusku oraz Przedszkolu nr 4 w Pułtusku.

Spektakle ekologiczne realizowane są w ramach projektu pn.: „Przyjaciele natury w Pułtusku – edukacja i wdrażanie proekologicznych zachowań w celu poprawy jakości środowiska" realizowanego z udziałem środków z NFOŚiGW, działanie 2.4: Ochrona przyrody i edukacja ekologiczna, Typ projektu 2.4.5: Prowadzenie działań informacyjno-edukacyjnych w zakresie ochrony środowiska i efektywnego wykorzystania jego zasobów; Podtyp projektu 2.4.5c: Edukacja społeczności obszarów chronionych.

Zadaniem spektakli jest przybliżenie, w niecodzienny sposób, treści ekologicznych najmłodszym mieszkańcom naszego miasta i gminy. Ciekawa sceneria w połączeniu z humorystycznym, nietuzinkowym spojrzeniem na zagadnienia ekologiczne ma poprzez zabawę, zachęcić dzieci do propagowania odpowiednich nawyków i kształtowania postaw ekologicznych.

Spektakle wykonywane przez profesjonalną grupę teatralną „Prima" z Warszawy, obejrzało łącznie około 1420 widzów.

eco Pułtusk

Garaże blaszane wzmocnione
Dowóz, montaż gratis!
• Kojce dla psów
• Bramy garażowe
• Wiaty,
• Hale.
Producent: 23 6803201, 29 6408203, 69 6753588 www.robstal.pl

SYSTEMY INTELIGENTNEGO DOMU
sterowanie oświetleniem, ogrzewaniem, roletami, drzwiami garażowymi itp. za pomocą smartphona, inetrnetu, pilota, sms
INSTALACJE
- elektryczne
- alarmowe
- kamerowe
- tv-sat
- sieci komputerowe
- domofony
Elbit Ciechanów, ul. Ściegiennego 9
tel. 23 673 24 38
tel. kom. 603 722 232
603 722 223
e-mail: elbit@elbit.net.pl
www.elbit.net.pl

BAUER bpc PRINT CIECHANÓW

Bauer Print Ciechanów Sp. z o. o. Sp.k.
w Ciechanowie
zatrudni pracownika na stanowisko:
OPERATORA WÓZKA JEZDNIOWEGO
WYMAGANIA:
• uprawnienia do kierowania wózkiem jezdniowym
• doświadczenie w pracy na stanowisku operatora wózka
Przed wysłaniem aplikacji prosimy zapoznać się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych dostępną pod adresem: http://bauerdruk.pl/rodo-bpc/
CV prosimy przesyłać na adres:
Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.k. 06-400 Ciechanów, ul. Niechodzka 25,
lub mail: wieslawa.kruszynska@bauer.pl
Informujemy, że skontaktujemy się jedynie z wybranymi kandydatami. Nadsyłanych dokumentów nie odsyłamy.
Administratorem danych osobowych jest Bauer Print Ciechanów Sp. z o .o., Sp.k. z siedzibą w Warszawie przy ulicy Motorowej 1, kontakt: Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.k, 06-400 Ciechanów, ul. Niechodzka 25, lub rodo.bpc@bauer.pl
FCP-187

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

SPRZEDAŻ PRZYCZEP SAMOCHODOWYCH
Fortez
Pęchcin ul. Wrzosowa 1, 06-400 Ciechanów
509 161 372
www.fortez.pl

MAXVET PLUS
Autoryzowany dealer
DeLaval
512 689 095
• sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
• sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
• serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
• serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych
FC-903

eprasa.pl 3b2a35fa7d

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Asfalt na zimno w workach.
23 673 34 35
FC-1471/19

Sprzedam bramę 6 m. 514 754 551
59248-MT350

Dom za 160 000 zł.
Wejdź na: zbudujemy-dom.pl,
515 908 871
fcp-3

Sprzedam garaż blaszak
w centrum Ciechanowa, przy
cmentarzu. Tel. 783 415 353
59248-M1060

Projekty budowlane: hale stalowe,
budynki handlowo - usługowe,
budynki dla rolnictwa i przemysłu,
budynki jedno i wielorodzinne,
pełna obsługa z formalnościami.
Tel. 607 147 537
59248-IP1598

Zatrudnię do tynków i posadzek
z doświadczeniem. 606 398 360
59248-Z612

Krycie dachów blachodachówką,
papą, więźby dachowe. 519 408 292
59248-IP1608

Stemple budowlane. 506 557 577
59248-Z613

**Balustardy nierdzewne,
łączenie ze szkłem
i drewnem.**
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0159/19

LEKARSKIE

Medycyna naturalna, wróżenie.
602 842 374
PC-02740/19

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Forda 1,6 diesel, 2006,
stan bardzo dobry. 600 480 376
PC-02783/19

Sprzedam Skodę Felicie, 2000 rok,
benzyna, gaz. 512 054 911
PC-02785/19

Autokasacja.
604 534 590
FC-1280/19

Sprzedam sam. os. SAAB 1.9,
rok prod. 2006. Tel. 515 521 786
59248-MBT1

Skup samochodów.
513 552 226
FA-2

Skup aut za gotówkę. 793 225 912
59248-MT327

**Auto-złomowanie
- osobowe, dostawcze,
ciężarowe. Odbiór
z miejsca. Zaświadczenia
do wydziału komunikacji.**
668 939 875
FA-8

Sprzedam koła zimowe 175x65x14.
698 500 792
PC-02816/19

Opony, koła zima. 694 133 292
PC-02832/19

NAUKA

Niemiecki - korepetycje. 600 358 618
FE-152

Nauka jazdy. 503 092 611
PC-02643/19

NIERUCHOMOŚCI

Stancja. 692 429 511
PC-02645/19

Działki budowlane. 504 285 646
PC-02611/19

Sprzedam działkę budowlaną
dowolnej wielkości z pozwoleniem
na budowę koło Ciechanowa,
przy drodze asfaltowej gminnej.
608 221 001
PC-02677/19

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

RZUĆ PALENIE!!
Jednorazowy zabieg antynikotynowy, antyalkoholowy
TERAPIA ODCHUDZAJĄCA
Blokowanie uczucia głodu
TESTY ALERGICZNE
POKARMOWE I WZIEWNE
IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale i pestycydy
www.bicom-med.pl
tel. 502 895 455
Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu
- u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

W Ciechanowie pokoje biurowe
do wynajęcia w atrakcyjnej
lokalizacji. 22 813 33 46 d
o godz. 14.00,
e-mail: biuro@bisprol.pl
FC-1321/19

Wynajmę mieszkanie. 23 671 64 34,
692 754 155
PC-02790/19

Sprzedam dom, centrum
Ciechanowa, działka 520 m².
510 833 316
PC-02791/19

Sprzedam posesję na wsi 1,2 ha.
572 747 533
PC-02772/19

Sprzedam mieszkanie
w Ciechanowie. 507 616 808
PC-02778/19

Sprzedam działkę 20 a z budynkiem
mieszkalnym do remontu, Grędzice.
Atrakcyjna cena. 662 147 805
PC-02748/19

Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin Ośrodek instalgol.pl
BETON TOWAROWY
Instal GOŁ
609 245 209 / 606 559 042
Szamba Betonowe
Producent - Montaż - Dostawa
- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków
- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne
- ROBOTY ZIEMNE

KOTŁY C.O. **Arcisz**
OFERUJE
- kotły c.o. na drewno metrowej długości, trocinę, zrębki, węgiel i nie tylko,
- rębaki do gałęzi,
- drewno opałowe,

Gumowo 68, 600 306 637
www.arcisz.net arcisz@arcisz.net
MEBLE NA WYMIAR
602 663 478

Bezpieczna pożyczka
EKSPRESOWA
BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI
POŻYCZAMY NAWET DO 5000 ZŁ
GOTÓWKA W 1 DZIEŃ
WYSTARCZY DOWÓD
797-705-110

Sprzedam śliczne działki, media,
zezwolenie na budowę. 601 954 943
PC-02743/19

Sprzedam działki budowlane
5 km od Ciechanowa przy drodze
powiatowej Ciechanów-Gołotczyzna.
606 928 422
PC-02732/19

Sprzedam dom w Gołotczyźnie.
510 503 191
PC-02750/19

Sprzedam piękny 60-letni las
sosnowy pow. 1,55 ha. 665 267 369
PC-02747/19

Do wynajęcia lokal na działalność,
Gołymin Ośrodek. 512 021 735
FC-1467/19

Kupię mieszkanie lub dom
(może być do remontu). Ciechanów,
519 779 818
PC-02788/19

Do sprzedania połówka bliźniaka,
powierzchnia około 100 m².
Do domu przynależą działki rolne
o powierzchni 1 ha. Cena 250000 zł,
do negocjacji. Więcej informacji
pod nr 500 700 324
59248-MCT397

Sprzedam las. 606 318 396
PC-02796/19

OBWIESZCZENIE

**Komornik Sądowy
przy Sądzie Rejonowym w Ciechanowie
Marta Sobotka
Kancelaria Komornicza nr IV w Ciechanowie**

zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu **26 listopada 2019r.** o godz 9:30 w sali nr X Sądu Rejonowego w Ciechanowie odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości w postaci: **niezabudowanej działki rolnej nr 117 o pow. 6,2631 HA** położonej w Ostaszewie, 06-430 Sońsk. Kształt działki nieregularny zbliżony do równoległoboku. Teren działki nierównomiernie ukształtowany. W skład przedmiotowej nieruchomości wchodzą grunty orne klasy V ok. 59% nieruchomości oraz grunty orne klasy IVa – 21%, w pozostałym zakresie w skład nieruchomości wchodzą grunty orne klasy III 8%i pastwiska klasy III. Wskaźnik bonitacji na poziomie 0,82 klasyfikuje grunty nieruchomości do średnich jakościowo.
Dojazd do nieruchomości odbywa się drogą asfaltową. Bezpośredni dojazd do nieruchomości następuje drogami utwardzonymi.
Nieruchomość posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej.
stanowiącej własność dłużników: dane w aktach sprawy posiadająca założoną księgę wieczystą **w Wydziale VI Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w CIECHANÓW nr PL1C/00018989/7.**
Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **262 600,00 zł**.
Cena wywołania wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **196 950,00zł**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania nieruchomości w kwocie **26 260,00zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg **tj. 25 listopada 2019r.** w gotówce lub na rachunek bankowy **Bank Pekao S.A nr 16 1240 5282 1111 0000 4889 6902** z dopiskiem „wadium PL1C/00018989/7" czy też w postaci książeczki oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu. Po upływie wyznaczonego terminu wadium nie będzie przyjmowane.
Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem, operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w kancelarii komornika.

Działki, Mława, 30 zł/m².
506 230 891
RM-355

Sprzedam mieszkanie M-5 72 m²,
parter, Glinojeck. 502 842 333
59248-IP1597

Sprzedam uzbrojone działki
budowlane w Niestumiu.
606 898 054
59248-M1049

Sprzedam siedlisko z budynkami
(możliwe raty). 600 664 723
RM-402

Wynajmę dom w Konopkach.
517 235 028
RM-393

Różan, dom do zamieszkania
i na działalność (usługi, handel).
791 922 590
Mak-181

Garaż do wynajęcia za Halą
Pułtuską. 601 384 230
PC-02833/19

Kupię kawalerkę w Ciechanowie.
604 726 158
PC-02834/19

Sprzedam M-5 71,8 m², IV piętro,
Aleksandrówka. 696 007 180
PC-02813/19

Do wynajęcia umeblowane M-3,
Ciechanów. 510 074 110
PC-02820/19

Sprzedam działkę przemysłowo-
budowlaną w Ciechanowie.
883 265 378
PC-02825/19

PRACA

Firma handlowa w Ciechanowie
zatrudni magazyniera, pełen etat,
wymagane doświadczenie
min. 2 lata, prawo jazdy kat. B.
504 046 986
FC-1473/19

Zatrudnię do pracy
w gospodarstwie, wysokie
wynagrodzenie. 694 100 634
PC-02808/19

Zatrudnię stolarza lub pomocnika
stolarza, praca stała, mile widziane
prawo jazdy kat. B, Szulmierz.
509 274 880
FC-1489/19

OGŁOSZENIE

Rada Nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej **„Zawkrze"** w Mławie

zaprasza uprawnione podmioty gospodarcze do składania ofert na badanie sprawozdania finansowego Spółdzielni za 2019-2020 rok.

Oferty należy składać w biurze Spółdzielni przy ul.Sienkiewicza 13/14 w terminie do dnia 29.11.2019 r.

eprasa.pl 3b2a35fa7d

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy
(wszystkie)
oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
BAB POL
SKUP UBÓJ I EKSPORT ZWIERZĄT
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)

Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski,
509 102 856
FC-771

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

SKUP TRZODY I BYDŁA
Płatność 3 dni
AR-POL
Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. **690 393 441**
FC-1253

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR - POL
FC-479
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312

Zatrudnię kierowcę C+E, kółka Polska-Grecja-Polska.
Wymagane minimum 5 letnie udokumentowane doświadczenie.
Naczepa firana, wynagrodzenie do ustalenia indywidualnie. Firma z okolic Mławy.
Tel. **501 607 692**
FCP-200

SKUP TRZODY I BYDŁA
Agnieszka Wróbel

OFERUJEMY:
- **Odbiór własnym transportem z gospodarstwa**
- **Atrakcyjne ceny**
- **Płatność gotówką lub przelewem w krótkim terminie**

Niedzbórz 8
tel. 692 839 801

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA

FCPrz

Profesjonalna korekcja racic

Tel. 698 723 520
FC-1154/19

Zatrudnię pracownika do pracy w gospodarstwie. 504 810 483
Mak-178

Firma Agaflex Sp. z o.o. poszukuje firmy, której zleci drobne prace remontowe. 512 380 001
FP-64

Zatrudnię kierowcę C E do przewozu krajowego. Tel. 604 059 891
59248-FR213

Praca w tartaku, stolarni, gmina Gzy. Tel. 796 756 835
59248-ALT180

Zatrudnię krawcowe, Nasielsk. Tel. 606 656 545
FN-333

Przyjmę do pracy brukarzy i pomocników. 608 164 160
RM-381

Zatrudnię kierowcę z kategorią C E na kierunku PL-FIN, Chorzele. Tel. 606 941 947 lub 606 231 281
59248-M1051

Firma Poli-Bud poszukuje murarzy z doświadczeniem i pomocników: stała praca, dobre wynagrodzenie. 668 374 970
59248-PK1080

Spawacza zatrudni firma w Ciechanowie. 502 172 264
FC-1436/19

Przyjmę do wykończenia domów lub mieszkań. 602 701 066
FC-1459/19

Kurs - pracownik ochrony. 607 989 155
FC-1413/19

Zatrudnię w niedużym gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 797 621 858
PC-02792/19

Przyjmę pracowników na budowę. 504 721 637
PC-02675/19

Zatrudnimy kierowcę C+E na wywrotkę lub silos zbożowy. Tel. 513 093 229 lub 511 496 792
FC-1374/19

Zatrudnię mężczyznę w gospodarstwie (krowy). 509 241 676
PC-02665/19

Zatrudnię kierowcę C+E na spedycję krajową, Gołymin. 601 249 622
FC-1388/19

ROLNICZE

Sprzedam ziemię rolną w Rutkach Głowicach - 10,4 ha w jednym kawałku. Możliwość zabudowy siedliskowej. 602 639 482
FC-1405/19

Kupię prosięta, warchlaki. 508 395 127
PC-02720/19

Kupię maszyny rolnicze.
883 945 511
PC-02721/19

Kupię wialnię, czyszczalnie Petcus. 883 945 511
PC-02723/19

Kupię maszyny rolnicze. 883 945 511
PC-02722/19

Sprzedam Zetora 8145, Ursusa 914. 505 218 096
PC-02666/19

Sprzedam ogiera. 516 353 098
PC-02673/19

Sprzedam ziemniaki jadalne. 798 388 103, 502 380 388
PC-02686/19

Sprzedam źrebówki zimnokrwiste. 515 282 940
PC-02696/19

Sprzedam 1,24 ha ziemi, Rębowo, gm. Opinogóra. 502 086 568
PC-02606/19

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-01767/19

Klepanie i dorabianie lemieszy. 787 439 887
PC-02662/19

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855
FC-0181/19

Korekcja racic.
698 723 520
FC-1154/19

Kupię bydło do dalszego chowu - wszystkie sztuki oraz do uboju. 667 987 888
FC-1157/19

Zetory i Ursusy z importu oraz kombajny zbożowe. Bartołdy koło Przasnysza, 606 350 668
FC-1158/19

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703
59248-IP1438

Sprzedam ziemniaki jadalne. 23 676 23 26
PC-02784/19

Sprzedam słomę - bele. 501 788 829
PC-02779/19

Sprzedam owies. 725 565 532
PC-02780/19

Sprzedam rębak gałęzi. 604 720 005
PC-02781/19

Sprzedam sprzęt rolniczy, dmuchawę i sterownik do pieca. 662 603 762
PC-02782/19

Siewnik zbożowy, agregat uprawowy sprzedam. 572 747 533
PC-02773/19

Kupię owies. 798 851 786
PC-02774/19

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786
PC-02775/19

Kupię jęczmień, pszenicę. 798 851 786
PC-02776/19

8 ha sprzedam, gm. Grudusk. 511 731 324
PC-02777/19

Sprzedam wycinaki, wybieraki do kiszonek oraz inne maszyny. 608 279 110
FC-1466/19

Sprzedam 3,5 ha, Bizona Super, 120 kul słomy. 518 150 682
PC-02735/19

Sprzedam wysłodki mokre. 506 370 768
PC-02714/19

Sprzedam kombajn Bizon ZO-56, 1985, sieczkarnię do kukurydzy 2-rzędową Mengele. 535 435 350
FC-1441/19

Sprzedam siano, słomę, C-330, C-360. 602 186 540
59248-BLT329

Sprzedam przyczepę 6 t wywrot, podwójne burty, siewnik Poznaniak, 2003. 504 652 931
PC-02763/19

Kupię cielaki żarłaki. 504 652 931
PC-02764/19

Otręby pszenne, jęczmienne, workowane. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 10 13, 789 333 677
FC-1475/19

Schładzalniki 150-6000 l, dojarki, hale udojowe - sprzedaż, montaż, zamiana, siewniki, rozsiewacze, przetrząsarki. Tel. 23 693 07 56, 604 554 034
FN-289

Wysłodki toffi oraz niemelasowane. Dostawa i rozładunek.
Tel. 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

Melasa dla bydła 1000 kg. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

Śruty: sojowa, rzepakowa, słonecznikowa. Big/bag, workowane. Dostawa i rozładunek.
23 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Ciechanowie
Marta Sobotka
Kancelaria Komornicza nr IV w Ciechanowie

zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że w dniu **28 listopada o godz. 11:00** w sali nr X w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Ciechanowie odbędzie się:

DRUGA LICYTACJA

nieruchomości w postaci:

1) ***działka gruntu w użytkowaniu wieczystym oraz budynki i inne urządzenia stanowiące odrębny od gruntu przedmiot własności, o numerze 22/7, o powierzchni 0,9653 HA*** *położone w miejscowości Gąsocin posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale VI Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w CIECHANÓW nr PL1C/00038455/1.Nieruchomość gruntowa zabudowana stanowiąca prawo użytkowania wieczystego gruntu oraz prawo własności budynków, budowli i urządzeń znajdujących się na nieruchomości o powierzchni 9653 m². Teren nieruchomości wyposażony jest w przyłącze wodociągowe, przyłącze elektroenergetyczne, sieć kanalizacji deszczowej. Teren nieruchomości od strony środkowej w kierunku południowej został utwardzony płytami betonowymi. Od strony północnej działka jest nieutwardzona, znajduje się w tej części nieruchomości zbiornik przeciwpowodziowy.*

2) ***niezabudowana działka gruntu nr 22/9, o pow. 0,1819 HA*** *położonej Gąsocin posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale VI Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w CIECHANÓW nr PL1C/00028492/9. Nieruchomość tworzy jedna działka ewidencyjna o nieregularnym kształcie zbliżonym do trapezu. Szerokość ok. 28 m i długość działki od ok. 47 do 73 m. Teren nieruchomości wyposażony jest w przyłącze wodociągowe z sieci wodociągowej, przyłącze elektroenergetyczne, sieć kanalizacji deszczowej. Na nieruchomości znajduje się stacja paliw w której skład wchodzą: wiata metalowa, dwa zbiorniki na gaz, zbiornik na olej napędowy oraz instalacje do tankowania paliw. Teren nieruchomości ogrodzony jest siatką stalową. Od strony zachodniej zorganizowana została brama wjazdowa.*

Nieruchomości stanowią własność dłużników: *dane w aktach sprawy.*

Suma oszacowania działki **22/7** wynosi: **714.000,00zł** zaś cena wywołania jest równa **2/3** sumy oszacowania i wynosi **476 000,00zł**.
Suma oszacowania działki **22/9** wynosi: **113.000,00zł** zaś cena wywołania jest równa **2/3** sumy oszacowania i wynosi **75 333,33zł**.
Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania nieruchomości tj:
- dla działki o numerze 22/7 w kwocie 71.400,00zł
- dla działki o numerze 22/9 w kwocie 11.300,00zł
najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg **tj. 27 listopada 2019r.** w gotówce lub na rachunek bankowy **Bank Pekao S.A nr 16 1240 5282 1111 0000 4889 6902** czy też w postaci książeczki oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu. Po upływie wyznaczonego terminu wadium nie będzie przyjmowane.
Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem, operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w kancelarii komornika.

eprasa.pl 3b2a35fa7d

ROLNICZE

Nawozy - azotowe, fosforowe, wieloskładniki, inne. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

Sprzedam Cyklopa, prasę belującą Mascar, owijarkę. 661 723 806
59248-A883

Kredyty dla rolników. 511 818 944, 504 380 129
59248-C161

Kupię groch, peluszkę, grykę, proso, wykę. 732 791 068
59248-MCT394

Sprzedam ciągniki, pługi, szambiarki, agregaty, siewki, paszowóz, grubera, Bobcat, przetrząsarki, zgrabiarki i inne. 600 584 629
RM-390

Kupię ciągniki rolnicze. 507 771 711
59248-IP1599

Sprzedam pług 4-skibowy, rok produkcji 2006, kopaczkę elewatorową. 603 218 773
RM-363

Kupię ciągniki: Belarus, MTZ, Pronar, Zetor, Ursus, Farmtrac, prasy Sipma, Warfama, New Holland, beczki asenizacyjne, przyczepy. Tel. 883 760 108
FC-1354

Kupię kombajny: New Holland TC, Claas Dominator, ciągniki New Holland, Claas, Case Valtra, Massey Ferguson, Lamborghini, Same, Fendt, Deutz Fahr, Kubota. Tel. 501 504 723
FC-1354

Brony, siewnik, wały, przyczepę, śrutownik, glebogryzarkę, siano. 502 384 132
FP-59

Sprzedaż sprowadzonych ciągników. 602 191 777
FC-1416/19

Sprzedam dwuosiowy rozrzutnik, Cyklopa, przyczepę 3 t, ciągnik John Deere z Turem 1130, spawarkę Migomat. Tel. 513 148 896
59248-Z611

Sprzedam ziemniaki paszowe i jadalne. Tel. 514 138 046
FN-336

Saletrzak CAN 1000 zł/t, kredytowanie 0%.
Przewodowo, 502 222 515
59248-BST38

Ziemniaki Catania, zbiornik Alfa-Laval 650 l. 504 460 002
59248-A882

Sprzedam ciągnik C-360 i ładowacz Troll. Tel. 695 695 208
FN-338

Sprzedam siedlisko, gm. Winnica. Tel. 693 777 904
FN-440

Sprzedam 2 źrebówki. Tel. 511 510 195
FN-442

Sprzedaż ryb: karp, amur, tołpyga, lin. 602 399 656
FP-62

Sprzedam agregat. 660 744 936
Mak-177

Sprzedam grunty orne, Bogurzynek. 600 664 723
RM-403

Sprzedam jałówki cielne HF. 663 866 446
RM-404

Sprzedam wysłodki buraczane. 788 644 185
FE-150

Zapraszamy do Biura Ogłoszeń Gazety Mławskiej Tygodnika Ciechanowskiego, które znajduje się **w Biurze Turystycznym Mława REGIONY** przy ul. **Sportowej 12 a (wejście od ul. Sienkiewicza)**, tel. **23 654 34 44**

Ogłoszenia przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-16.00.

Skup zbóż. "Ferm-Pasz", 09-130 Baboszewo. Z odbiorem 25 t.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

Sprzedam siano - kostka i słomę - kulka. 602 717 259
RM-401

Sprzedam kosiarkę rotacyjną. 692 819 327
59248-PK1092

Sprzedam ciągnik T-25, rok prod. 1989. Tel. 601 429 367
FN-344

Sprzedam słomę kostka. Tel. 662 081 542
FN-345

Sprzedam Ferguson 255 i betoniarkę 400 l. Tel. 698 883 155
FN-346

Sprzedam siano i słomę. Tel. 607 580 814
FN-347

Sprzedam jałówkę cielną i kosiarkę rotacyjną 185 cm. Tel. 507 714 401
FN-348

Sprzedam ciągnik Ursus 1224, rok produkcji 1983. Tel. 507 714 401
FN-349

Sprzedam marchew odpadową. Tel. 517 387 039
FN-350

Sprzedam ciągnik Zetor 80.11 z ładowaczem czołowym lub oddzielnie. Tel. 501 577 056
FN-351

Sprzedam jałówki wysoko cielne holenderskie. 500 637 961
RM-405

Sprzedam 4 młode krowy. 517 036 412
PC-02793/19

Sprzedam gospodarstwo 39 ha. 501 418 154
FP-63

Byczki 2-miesięczne sprzedam. 504 810 483
Mak-179

Sprzedam jałówki hodowlane cielne. 661 953 117
Mak-180

Sprzedam cielaki, byczki. 660 741 928
Mak-182

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 500 065 943
PC-02835/19

Sprzedam ciągnik Ursus C-330, 1985 rok produkcji, I właściciel. 513 991 799
RM-406

Kupię ciągniki rolnicze, maszyny rolnicze. 517 574 412
RM-407

Sprzedam przyczepę D-55 sztywną. 513 079 082
RM-408

Sprzedam siano. 608 764 383
FC-1490/19

Sprzedam prosięta. 608 764 383
FC-1490/19

Sprzedam 2-letnią kasztankę. Kuczbork, tel. 512 651 513
FZ-1

Sprzedam siedlisko, grunty rolne. 511 088 006
PC-02822/19

Sprzedam ziemię w Chruszczewie: orna 2 ha, łąka 2,5 ha. 512 899 984
PC-02823/19

Sprzedam jałówki cielne, suchą słomę - 30 zł/bela, siano. 515 348 737
PC-02824/19

Sprzedam ładowacz Troll, czyszczalnie CZ Major, prasę belującą Claas 44, roztrząsacz obornika 2-osiowy - likwidacja gospodarstwa. 23 671 68 47
PC-02826/19

Sprzedam wysłodki suche. 888 123 014
PC-02828/19

Sprzedam słomę w belach. 500 804 234
PC-02829/19

Sprzedam agregat uprawowo-siewny Famarol, 2009 rok. 696 823 666
PC-02830/19

Sprzedam Zetor 7011 i 6,5 ha lasu. 604 250 933
PC-02814/19

Sprzedam krowę cielną. 604 387 742
PC-02815/19

Sprzedam dwie jałówki wysoko cielne, słomę - 20 zł, siano - 100 zł, prasę rolującą, bardzo dobry stan. 509 267 652
PC-02811/19

Sprzedam kosiarkę rotacyjną, siewnik do buraków, słomę w belach. 519 390 481
PC-02812/19

Sprzedam wysłodki mokre. 781 740 225
PC-02819/19

Sprzedam 5 jałówek cielnych oraz Seicento. 663 413 355
PC-02809/19

Sprzedam cielaki. 512 004 120
PC-02801/19

Sprzedam obornik z dowozem. 512 004 120
PC-02802/19

Sprzedam śrutownik, mieszalnik, wagę. 512 004 120
PC-02803/19

Pszenżyto i pszenica dla kur. 608 182 259
PC-02806/19

IRŚ.6740.690.6.2019 Mława, 06.11.2019

Zawiadomienie o wszczęciu postępowania

Zgodnie z art. 61§ 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2018 r., poz. 2096 ze zm.) w związku z art. 11d, ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2018, poz. 2068 ze zm.) zawiadamia się, że w dniu **30.10.2019 r.** zostało wszczęte na żądanie wnioskodawcy:
Miasto Mława Mława, ul. Stary Rynek 19, 06-500 Mława
z dnia **30.09.2019 r.** postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej – polegającej na **budowie drogi łączącej ulicę Smolarnia z ulicą Grzebskiego w Mławie wraz z podziałem nieruchomości na potrzeby tej inwestycji**
Inwestycja przewidziana jest do realizacji na nieruchomościach, bądź ich częściach:
Obręb 0010 Miasto Mława: 747/14, 751/32, 751/49,826, 831/14
Uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy, w terminie 7 dni od daty podania niniejszej informacji do publicznej wiadomości, należy zgłaszać w Wydziale Infrastruktury Rolnictwa i Środowiska Starostwa Powiatowego w Mławie przy ul. Stanisława Władysława Reymonta 6 od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu tj.; od 800 do 1600.
Akta sprawy do wglądu znajdują się w Wydziale Infrastruktury Rolnictwa i Środowiska Starostwa Powiatowego w Mławie przy ul Stanisława Władysława Reymonta 6 (pokój nr 25, tel. 023 654 33 11)
Stosownie do przepisu art. 41 ustawy z dn. 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ o każdej zmianie swego adresu. W razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.
Ponadto zgodnie z art. 33 i art. 40 Kpa:
„Jeżeli strona ustanowiła pełnomocnika, pisma doręcza się pełnomocnikowi. Jeżeli ustanowiono kilku pełnomocników, doręcza się pisma tylko jednemu pełnomocnikowi. Strona może wskazać takiego pełnomocnika."
Strona zamieszkała za granicą lub mająca siedzibę za granicą, jeżeli nie ustanowiła pełnomocnika do prowadzenia sprawy zamieszkałego w kraju, jest obowiązana wskazać w kraju pełnomocnika do doręczeń.
Pełnomocnikiem strony może być osoba fizyczna posiadająca zdolność do czynności prawnych.
W razie nie wskazania pełnomocnika do doręczeń przeznaczone dla tej strony pisma pozostawia się w aktach sprawy ze skutkiem doręczenia.

Starosta Mławski
(-) Jerzy Rakowski

Sprzedam ciągnik rolniczy C-360, stan dobry; drewno opałowe z dowozem. 606 695 697
PC-02805/19

Sprzedam grunty rolne 4 ha - 40 tys./ha, Strzeszewo, gm. Glinojeck. 601 595 016
FC-1468/19

Sprzedam 10 ha ziemi, gm. Ciechanów lub 80 a przy szosie gruduskiej. 786 903 433
PC-02798/19

RÓŻNE

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-1470/19

Sprzedam 5 silników elektrycznych 3-fazowych. 605 262 480
PC-02807/19

Sprzedam szczenięta i owczarka rocznego. 503 405 579
FE-153

Sprzedam bilard, piłkarzyki. 502 296 962
PC-02794/19

Sprzedam szczeniaki owczarka niemieckiego. 783 976 144
FE-149

POŻYCZKI NA ŚWIĘTA. TANIO - SOLIDNIE.
515 459 414
59248-C162

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-1471/19

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-1471/19

Drewno opałowe, obladry, węgiel, kora.
600 306 637; 602 663 478
FC-0951/19

Podejmę współpracę w zakresie montażu filmów video. 604 726 158
PC-02768/19

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465
FC-0042/19

TOWARZYSKIE

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697
PC-02818/19

Sympatyczna, samotna, wrażliwa pani 59 lat bez nałogów pozna czułego, opiekuńczego, odpowiedzialnego pana mogącego zapewnić stabilizację i poczucie bezpieczeństwa. Tylko poważne oferty. 789 238 672 po 18.00
PC-02800/19

Przystojny kawaler 38 lat zapozna dziewczynę. 508 851 086
RM-409

Rozkoszne psotki. 723 214 574
PC-02713/19

USŁUGI

Sporządzanie pism procesowych, pozwów, porady prawne. 536 971 056
PC-02674/19

Kopanie, odmulanie stawów.
608 803 556
PC-02614/19

Naprawa: lodówek, zamrażarek, lad i szaf chłodniczych, schładzarek do mleka. 697 342 132
FC-1244/19

Szybkie pożyczki. 500 407 047
FC-0493/19

Remonty mieszkań - szybko, tanio, solidnie. 503 748 165
PC-02719/19

Usługi koparko-ładowarką JCB. 503 016 555
FC-1414/19

Ocieplanie, płyta k-g, gładź, malowanie. 502 699 987
PC-02786/19

Malowanie, gipsowanie, glazura, terakota i inne roboty wykończeniowe. 889 684 414, 508 875 185
PC-02789/19

Usługi minikoparką. 572 750 383
FC-1472/19

Prawnik. 607 656 598
FE-147

Układanie kostki brukowej i usługi koparko-ładowarką. 608 164 160
RM-392

Odnawianie wanien. 600 979 826
fcp-1

Mycie kurników, białkowanie, gazowanie zboża, dezynsekcja, deratyzacja. Tel. 600 267 663, www.agba-kill.pl
FC-1474/19

Wykończenia wnętrz, malowanie, glazura, panele. 789 340 607
PC-02797/19

Usługi brukarskie. 514 874 333
PC-02831/19

eprasa.pl 3b2a35fa7d